

NR 6-7
(448-449)

LATO
2025

Indeks 330108
ISSN 0867-2024

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
czuwaj



35 LAT: 1990-2025



Z
JAK
ZDROWIE

3
AKTUALNE – WAŻNE
Rozpoczyna się 5. etap prac nad projektem Statutu ZHP – list Przewodniczącego

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o XIII zbiórce Rady Naczelnej oraz otwarciu wystawy Muzeum Harcerstwa o zlocie w Spale

TEMAT Z OKŁADKI



Sebastian Zdziębowski / ZHP

Z JAK ZDROWIE

| Z jak zdrowie, Z jak Zobowiązanie
hm. Alicja Wosik-Majewska

| Sprawni i zdrowi
hm. Stefan Mirowski

| Harcerski kompas zdrowia
hm. Monika Skiba

| Jak dbać o zdrowie na kursie instruktorskim
hm. Maciej Kluza

| Zastępowe kuchenne rewolucje
hm. Agnieszka Stochmal

| Świat Róży – WAGGGS przeciw wykluczeniu menstruacyjnemu
hm. Łukasz Daniel

28
| Spotkanie Zespołu Planującego Jamboree 2027

29
| Wywiad z sekretarzem generalnym WOSM
Davidem Bergiem

31
| Skautowe wspomnienia – konkurs

32
| Wyjazd na Jamboree – czy warto?
hm. Natalia Stawska

34
| Camp in Camp lub Hosted Hospitality
pzd. Jakub Kubicki, phm. Agnieszka Cieplak

36
| Wyprawy Pamięci: Bolonia, Narwik, Monte Cassino
phm. Maja Pawińska, hm. Bartosz Bednarczyk,
hm. Dorota Kotakowska

40
| Drużyna Rodziców, czyli budowanie silnych więzi
pzd. Krzysztof Tomasiak

44
| „Ściereczko myj gary, gary”...
phm. Bożena Gibas

46
| Nowa strategia: Jaki będzie ZHP za 9 lat?
hm. Dominika Brożek, hm. Jacek Grzebielucha

50
| 35 lat CZUWAJ – zapraszamy na konferencję

52
| Dwie roty, jedno Przyrzeczenie
phm. Kamil Czwartek

54
| 50 lat CSI ZHP w Oleśnicy
hm. Danuta Parys-Siodelska

59
| Wróciliśmy i co dalej...
Ryszard Paclawski

63
| Ta pierwsza sfera
hm. Grzegorz Catek

64
| Inne czasy, nie wiem, czy lepsze
hm. Adam Czetwertyński

66
| Gumkowanie naszej historii
hm. Adam Czetwertyński

CZAS NA ANALIZĘ PROJEKTU

Druhny i Druhowie,

prace nad nowym Statutem ZHP, realizowane zgodnie z planem, który ogłosiłem w styczniu 2023 r., zbliżają się do końca. Dzięki wysiłkom kilkuset osób, zaangażowaniu kadry instruktorskiej zgłaszającej w 2024 r. swoje uwagi i propozycje, dzięki odpowiedziom na pytania zawarte w dwóch ankietach, udzielonych przez ok. 90% instruktorów i instruktorów mających prawo uczestnictwa w zjeździe ZHP z głosem decydującym, możliwe było zakończenie prac redakcyjnych nad wstępnym projektem nowego Statutu ZHP. Nie jest to oczywiście projekt idealny, zapewne wciąż zawiera mankamenty i zapisy, które mogą zostać udoskonalone. Ale jest to projekt, który:

- wypełnia wiele luk występujących w aktualnym Statucie ZHP,
- posiada logiczną i przejrzystą konstrukcję, lepiej usystematyzowaną niż zapisy aktualnego Statutu,
- został dopracowany legislacyjnie i językowo,
- zawiera aktualnie stosowane w ZHP rozwiązania, które zyskały bardzo duże poparcie uczestników zjazdu ZHP.

Jest to też projekt, który, jak wynika z uzyskanych odpowiedzi, ma bardzo duże szanse na akceptację co najmniej 2/3 uczestników zjazdu, niezbędną do uchwalenia nowego Statutu ZHP. Zostały w nim umieszczone tylko takie rozwiązania, które uzyskały poparcie zdecydowanej większości uczestników zjazdu. Nie ma w nim rozwiązań, które mogłyby spotkać się z wieloma głosami sprzeciwu, które być może mają poparcie większości – ale w pracach nad Statutem większość to za mało. Potrzebnych jest 2/3 głosów „za”.

Oczywiście musimy mieć świadomość, że ten projekt jest pewnym kompromisem i zapewne każdy znajdzie w nim zarówno wiele znakomych propozycji, jak i takie, które przyjmiemy z mniejszym entuzjazmem. Te kompromisy są jednak niezbędne, aby w naszym bardzo zróżnicowanym Związku można było wprowadzać rozwiązania wynikające z bieżących potrzeb organizacji.

Na tym etapie prac nie planujemy już wprowadzania zmian merytorycznych. Ale jeśli taki „bazowy Statut” zostanie uchwalony, to na tym samym zjeździe będzie możliwe głosowanie poprawek merytorycznych. Szczegóły tego procesu przedstawię jesienią, ale już teraz zachęcam wszystkich, którzy chcieliby dokonać korekt, do pracy redakcyjnej nad konkretnymi propozycjami.

Publikując ten projekt, zwracam się do Was wszystkich, Druhny i Druhowie, o jego wnikliwą analizę. Szukajmy luk, także luk prawnych, sprzeczności, nieprecyzyjnych zapisów, błędów językowych, zbędnej biurokracji, niewłaściwej terminologii. To zadanie indywidualne, niech Was nie przeraża rozmiar tego dokumentu i jego złożoność. Jeśli każdy skoncentruje się tylko na szczególnie interesujących zagadnieniach, to ten wspólny wysiłek przyniesie pożądany rezultat. To nie jest projekt do oceny, to wciąż projekt do naszego wspólnego dopracowania.

Wierzę, że w okresie wakacyjnym każdy znajdzie chwilę, aby poddać ten tekst analizie. Czasu jest dużo, bo o Wasze uwagi proszę do 9 września 2025 r. Piszcie pod adresem: statut@zhp.pl.

Gdybyście chcieli przypomnieć sobie dotychczasowy przebieg prac nad Statutem i wyniki ankiet, zachęcam do lektury: [Prace nad Statutem ZHP – kalendarium](#) – tam znajdziecie wszystkie informacje i dotychczas publikowane dokumenty.

I na koniec informacja – co będzie po wakacjach?

Po dopracowaniu projektu wszyscy uczestnicy ewentualnego nadzwyczajnego zjazdu ZHP otrzymają (prawdopodobnie na początku października) ostateczny projekt z prośbą o odpowiedź – czy zaakceptują nowy Statut ZHP. Jeśli z tych odpowiedzi wyniknie poparcie „statutowej większości”, potwierdzające, że jest sens zwołowania nadzwyczajnego zjazdu ZHP – wkroczymy na „ścieżkę przygotowań” do zjazdu, planowanego wstępnie na 10-11 stycznia 2026 r. Na tym zjeździe po uchwaleniu takiego „bazowego projektu Statutu” będzie możliwe rozpatrzenie poprawek, które wcześniej zyskają wstępnie poparcie znaczącej liczby uczestników (tak jak wspomniałem – szczegóły tego procesu zostaną podane jesienią), konieczne będzie także podjęcie uchwały określającej terminy i sposób wprowadzania w życie przepisów nowego Statutu ZHP oraz podjęcie rozstrzygnięć w sprawie Podstaw Wychowawczych ZHP (RN ZHP pracuje obecnie nad projektem, prowadząc szerokie konsultacje).

HM. KRZYSZTOF PATER
PRZEWODNICZĄCY ZHP

LINK DO PROJEKTU STATUTU Z 17.07.2025:

https://gkzhp-my.sharepoint.com/:b/g/personal/sekretariat_m_zhp_pl/EVgJqbRieNdlngEqP080jBUBAQUJig7MC0erI3fGJeRSWA?e=w9wbct

30 kwietnia – 4 maja

Phm. Maria Śliwa z Hufca Kielce-Południe i pwd. Urszula Piechocka z Hufca Warszawa-Praga-Południe wzięły udział w **warsztatach na temat świadomości środowiskowej i klimatycznej** zorganizowanych przez Region Europejski WAGGGS w ośrodku światowym WAGGGS „Our Chalet” w Szwajcarii. Rozmawiano o walce z globalnym kryzysem klimatycznym i o tym, jak skutecznie działać na rzecz zrównoważonego rozwoju. Program warsztatów bazuje na inicjatywie G.L.A.C.C. (Girl-led Action on Climate Change), która promuje współpracę między młodymi osobami z różnych środowisk i krajów oraz zachęca je do zgłębiania takich zagadnień, jak sprawiedliwość klimatyczna, zrównoważony rozwój i praktyki ekologiczne.

1–4 maja

W Gnieźnie odbył się **Zlot Chorągwi Wielkopolskiej ZHP**. Miejsce wybrano nieprzypadkowo – to tutaj

1000 lat temu był koronowany pierwszy król Polski Bolesław Chrobry. W zlocie „Razem, po królewsku” wzięło udział 750 osób. W dniach 1–3 maja świętowały zuchy, do 4 maja – harcerze, harcerze starsi i wędrownicy, seniorzy zaś zostali zaproszeni do pierwszej stolicy Polski 2 maja. Zlot był podróżą przez historię – uczestnicy przenieśli się na dwór królewski, by poznać życie Bolesława Chrobrego i przygotować się do wielkiej, symbolicznej koronacji – brali udział w różnorodnych zajęciach, jak szycie średniowiecznych strojów, lepienie z gliny, przygotowywanie potraw, naparów z ziół. Była ceremonia otwarcia, film w plenerze, gry dla poszczególnych metodyk, ogniska, koncerty, zwiedzanie Muzeum Początków Państwa Polskiego i katedry gnieźnieńskiej, a także Jarmark Hufców. Nie lada przeżyciem było przejście orszakiem królewskim do Doliny Pojednania i złożenie hołdu królowi. Nie zabrakło turnieju rycerskiego i tańców. Momentem szcze-

gólnie zapadającym w pamięć było wykonanie i zakopanie kapsuł czasu, które otworzą kiedyś kolejne pokolenia zuchów i harcerzy.

2–3 maja

Harcerki i harcerze jak co roku włączyli się w **obchody Święta Flagi i Dnia Konstytucji 3 Maja** organizowane przez władze lokalne w całym kraju – uczestniczyli w uroczystych apelach, mszach za Ojczyznę, piknikach, koncertach. Rozdawiali biało-czerwone chorągiewki i kotyliony. W wielu miejscowościach środowiska harcerskie były w tych dniach organizatorami imprez dla mieszkańców – festynów, konkursów, gier oraz zabaw i animacji dla dzieci, a także przemarszów przez miasto z wielkimi, niesionymi przez dziesiątki osób biało-czerwonymi flagami. Tę najdłuższą – 450-metrową przygotowali harcerze z Hufca w Skierniewicach i zaprezentowali podczas dziesiątego już pochodu patriotycznego. W centralnych uroczystościach z okazji Święta Konstytucji 3 Maja na placu Zamkowym w Warszawie oraz spotkaniu w Pałacu Prezydenckim na zaproszenie prezydenta RP Andrzeja Dudy uczestniczyli przewodniczący ZHP hm. Krzysztof Pater i zastępca naczelniczki ZHP hm. Bartosz Bednarczyk.

3 maja

Komisarka zagraniczna ZHP hm. Aniela Radecka uczestniczyła w zorganizowanym przez Komitet Światowy WAGGGS **spotkaniu konsultacyjnym online w sprawie**



FB Chorągwi Wielkopolskiej

ewaluacji modelu zarządzania organizacją na poziomie globalnym. W spotkaniu wzięło udział około 30 osób. Wypracowane rekomendacje zostaną udostępnione organizacjom członkowskim WAGGGS przed konferencją światową, która odbędzie się w Kambodży w 2026 r.

9–11 maja

– Instruktorzy i instruktorzy Chorągwi Lubelskiej im. Lotników Polskich spotkali się nad jeziorem Rotcze na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Grabniak na I Zlocie Kadry Chorągwi „esKadra”. Podczas zlotu uczestniczyli w inspirujących zajęciach prowadzonych przez specjalistów z różnych dziedzin – przybocznicy i drużynowicy dowiedzieli się więcej na temat specjalności, członkowie kadry hufców, szczerpów i związków drużyn oraz instruktorzy niepełniący obecnie funkcji zaznajomili się z nowym systemem pracy z kadrą, a seniorzy i seniorki odkrywali piękno pobliskiego Parku Krajobrazowego. Było też ognisko, na którym gościła naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka, oraz wieczór przepiękny harcerskimi piosenkami przy gitarze w wykonaniu phm. Jacka Rayskiego.

– W bazie Hufca Garwolin w Polewiczu odbył się **biwak przygotowawczy reprezentacji ZHP na Moot 2025** w Portugalii. Ponad 50 uczestników wspólnie pracowało nad dopięciem planów podróży, poznawało kulturę Portugalii, m.in. malując tradycyjne azulejos oraz integrowało się

w harcerskiej atmosferze. Nie zabrakło też inspirujących opowieści – historię swoich podróży podzielił się phm. Ludwik Pisarski.



WORLD SCOUT
MOOT · 2025 · PORTUGAL
POLISH CONTINGENT



– W Poznaniu odbył się **Kurs Trenerski programu Lider+** zorganizowany przez hm. Lidzię Drzewiecką z Centralnej Szkoły Instruktorskiej. Uczestnicy mieli okazję, by rozwijać swoje umiejętności w komunikacji, motywacji i przywództwie oraz zdobyli narzędzia, które pomogą im lepiej prowadzić zespoły, inspirować innych i działać z jeszcze większą pewnością siebie.

11 maja

Podczas **II Stołecznej Gali Instruktorskiej „Dziś Jest Pojutrze”**, która miała miejsce w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, uhonorowano najlepsze zespoły Chorągwi Stołecznej ZHP. Spośród 45 zgłoszonych zespołów wybra-

na została dwunastka, która powalczyła o główne nagrody. Oto zwycięzcy: kategoria „Kadra drużyny/gromady”: 64 WDH „Skaut” – Hufiec Warszawa-Praga-Północ im. Wigierczyków, 19 WDH „Przygoda” im. Ludwika Narbutta i 19 WDH-ek „Arkadia” im. Marii Krassowskiej – Hufiec Warszawa-Wola; kategoria „Praca z kadrą” – Komisja Stopni Instruktorskich Hufca Warszawa-Zoliborz; kategoria „Kadra wspierająca” – kustosze Stanicy Polewicz – Hufiec Garwolin. Specjalne wyróżnienie otrzymał zespół Harcerskiej Bazy Obozowej „Cyranka” w Przerwankach. Stołeczna Gala Instruktorska uzyskała patronat honorowy Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy.

14–25 maja

Harcerze i harcerki z Chorągwi Dolnośląskiej wraz z 4-osobową reprezentacją Chorągwi Mazowieckiej wzięły udział w **Harcerskiej Wyprawie Pamięci do Włoch śladami 2 Korpusu Polskiego**. Kulminacyjnym momentem wyprawy było uczestniczenie w obchodach 81. rocznicy bitwy o Monte Cassino. Czyt. na str. 38.



FB Chorągwi Stołecznej

16–17 maja

W Ruskowie k. Działdowa odbyło się **Seminarium Harcmistrzowskie „WE/WY”** zorganizowane przez KSI Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej przy współpracy Chorągwanego ZKK. Jego celem była wymiana poglądów i doświadczeń członków KSI i instruktorów z obszaru pracy z kadrą na temat dróg osiągnięcia mistrzostwa w działaniach podejmowanych wewnątrz organizacji i poza ZHP przez harcmistrzów oraz możliwości wykorzystania tej wiedzy i umiejętności. W seminarium wspieranym przez Centralną Szkołę Instruktorów uczestniczyło 20 instruktorów i instruktoerek.

16–18 maja

Blisko 200 harcerek i harcerzy wzięło udział w **XXX Pielgrzymce ZHP na Jasną Górę**, której hasło brzmiało: „Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku”. Cyt. na str. 11.

18 maja

Zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Anna Pospieszna oraz szefowa Zespołu ds. Programu „Dobrze być sobą” hm. Małgorzata Kowalska uczestniczyły w zorganizowanym przez Region Europejski WAGGGS **spotkaniu dla osób koordynujących przygotowanie i wdrażanie programów w organizacjach członkowskich**. Spotkanie polegało na wymianie dobrych praktyk, zapoznaniu z ofertą programową WAGGGS bazującą na modelu przywództwa oraz nawiązaniu kontaktów pomiędzy organizacjami.



Julia Nurgani / ZHP

23–25 maja

– Na terenie Gdyni odbył się **XXXIX Rajd Rodło**, podczas którego Chorągiew Gdańska świętowała swoje 90-lecie. Organizowany co dwa lata rajd gromadzi zuchy, harcerzy, harcerzy starszych, wędrowników, instruktorów i seniorów z całego województwa pomorskiego. Tegoroczne spotkanie było okazją do odkrywania uroków Kaszub, bogactwa przyrody i architektury Gdyni oraz dziedzictwa Pomorza – ponad 500 uczestników miało do wyboru jeden z pięciu motywów przewodnich: „Kaszuby”, „Tajny Hufiec Harcerzy”, „Gdynia modernizm”, „Gdynia międzynarodowa” oraz „Gdyniska rybka”. Każdy z nich oferował niepowtarzalne atrakcje, wyzwania i możliwość zdobycia nowych sprawności. W sobotni wieczór odbył się otwarty koncert z okazji 90-lecia Chorągwi Gdańskiej, podczas którego harcerki i harcerze wspólnie z mieszkańcami Gdyni śpiewali piosenki turystyczne, harcerskie, żeglarskie i bieszczadzkie, a także wsłuchiwali się w piękno poezji śpiewanej. Finał rajdu miał miejsce w niedzielę 25 maja – odbyła się wtedy gra miejska „Harcerskie Bingo”, a po niej uroczysty apel chorągwi, w czasie

którego wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz uhonorowała Chorągiew Gdańską najwyższym wyróżnieniem w województwie pomorskim – Medalem „Sint sua praemia laudi” („Niech chwała ma swoją nagrodę”).
– Delegacja seniorów ZHP – sekretarz zagraniczna, przewodnicząca Subregionu Europy Środkowej ISGF hm. Teresa Tarkowska-Dudek i hm. Zbigniew Majtczak z Hufca Ziemi Wadowickiej – uczestniczyła w **Zlocie Oldskautów Czech w Kutnej Horze**.

24–25 maja

Namysłów gościł uczestników **IX Zlotu Chorągwi Opolskiej**, który odbył się pod hasłem „Każde pokolenie”. W piątkowy wieczór uczestnicy zameldowali się na swoich trasach: zuchowej, harcerskiej, starszoharcerskiej,



wędrowniczej, instruktorskiej i Podobozu Leśnych Drużyn, a następnego dnia wyruszyli na grę terenową po powiecie namysłowskim. Wieczorem bawili się na koncercie zespołu „Wołosatki” i spotkali się na ognisku międzypokoleńowym. Niedziela upłynęła na różnorodnych zajęciach – grach, konkursach, warsztatach i spotkaniach, m.in. ze służbami mundurowymi nt. pierwszej pomocy przedmedycznej, gaszenia pożarów, ratownictwa technicznego. Były też dodatkowe atrakcje: wystawa pamiątek harcerskich w Izbie Techniki Młynarskiej, warsztaty teatralne dla najmłodszych, wejście na wieżę Bramy Krakowskiej, kajaki, wycieczka rowerowa dla trasy wędrowniczej, wspólne biwakowanie, ścianka wspinaczkowa. Złot, którego komendantką była pwd. Tamara Bak, zakończył się apelem na namysłowskim rynku.

27–30 maja

Reprezentacja ZHP uczestniczyła w **międzynarodowych obchodach 85. rocznicy bitwy pod Narwikiem**. Więcej na str. 37.



FB Chorągwi Opolskiej

30 maja – 1 czerwca

Zuchy, harcerki i harcerze, instruktorzy i seniorzy Chorągwi Dolnośląskiej spotkali się w Jeleniej Górze na Jubileuszowym **Zlocie z okazji 80-lecia harcerstwa na Dolnym Śląsku**. Więcej na str. 13.

31 maja – 1 czerwca

W Warszawie pod przewodnictwem hm. Krzysztofa Patera na trzynastej zbiórce w kadencji 2022–2026 obradowała Rada Naczelna ZHP. Czyt. na str. 9.

5–8 czerwca

Tegoroczny **67. Harcerski Rajd Świętokrzyski** zgromadził ponad 900 uczestników z całej Polski. Była to impreza szczególna, ponieważ łączyła się ze 100-leciem istnienia Hufca ZHP Starachowice – organizatora rajdu, wobec czego stanowiła ważny element obchodów jubileuszu. Motywem przewodnim rajdu było hasło „Dziedzictwo. Kontynuacja”, nawiązujące do bogatej historii regionu oraz postaci Stanisława Staszica, patrona hufca. Uczestnicy mieli za zadanie podążać jego śladami, zgłębiając dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Gór Świętokrzyskich. Zuchy, harcerki i harcerze wędrowali na sześciu trasach i spotkali się w Starachowicach na sobotnim zlocie w Parku Miejskim im. Stefana Żeromskiego, aby spędzić wspólnie czas i skorzystać z atrakcji programowych przygotowanych przez komendę rajdu. Były to m.in. warsztaty tematyczne, specjalne stoiska, zabawy w strefie

zucha czy chwile wytchnienia w strefie relaksu. W programie były dwa koncerty, odbył się też festiwal, podczas którego uczestnicy poszczególnych tras mogli zaprezentować swoje piosenki i wspólnie bawić się na scenie.



6–8 czerwca

Chorągiew Mazowiecka po raz 48. zaprosiła swoje środowiska na **Ogólnopolski Harcerski Rajd „Wisła”**. Organizatorzy przygotowali osiem tras wiodących szlakami powiatu gostynińskiego. Uczestnicy przenieśli się w magiczny świat „Avatara” i wcieliili się w rolę członków klanów, które wyruszyły w symboliczną podróż, aby dotrzeć na miejsce wielkiego zebrania wszystkich plemion – do Stancji Harcerskiej w Gorzewie. Podczas wędrowki każdy klan wykonywał różne zadania, które niosły przesłanie troski o naturę, współpracę i wspólnotę, pokazując, że tylko razem możemy ochronić nasz wspólny świat. Złot w Gorzewie był jak zawsze miejscem wspólnych zabaw, spotkania przy ognisku, podsumowania rajdowych zadań i nagrodzenia najlepszych patroli.

6–9 czerwca

Ponad 2000 skautek i skautów oraz liderów z 15 krajów, w tym około 500-osobowa reprezentacja ZHP pod komendą phm. Marii Rerych, spotkało się na **zlocie**



FB Intercamp

Intercamp 2025 w Baumholder w Niemczech. Tegoroczny zlot, który odbywał się pod hasłem „Zmiany”, zorganizowany został przez Transatlantycką Radę Skautingu Ameryki i upamiętniał 75 lat amerykańskiego skautingu w Europie. Gospodarze przygotowali program, który zgłębiał osiem dekad historii – od powojennej odbudowy lat 50. XX wieku po przyszłość ukształtowaną przez wartości zrównoważonego rozwoju i inkluzji. Jak zawsze uczestnicy (na zmianę) jednego dnia brali udział w on-site activities, czyli grze w międzynarodowych patrolach, drugiego zaś wyruszali na całodzienną wędrowkę po okolicy. Każda stacja tematyczna gry poświęcona była innej dekadzie i oferowała różne zajęcia – od rękodzieła, gier i opowiadania historii, po wyzwania technologiczne i rozwiązywanie problemów świata, a wyprawy na szlaki turystyczne o długości od 13,9 do 21,2 km zachęcały do pracy zespołowej i zacieśniania więzi między przedstawicielami różnych narodowości. W jeden ze zlotowych wieczorów odbył się tradycyjny Pot-luck dinner, czyli festiwal kuchni narodowych i regionalnych.

Zlot zakończył się uroczystą imprezą w niedzielny wieczór i ceremonią zamknięcia w poniedziałek rano. Intercamp 2026 odbędzie się w Czechach.

7 czerwca

– Na Polach Lednickich odbyło się **XXIX Spotkanie Młodych Lednica2000** – coroczne spotkanie młodzieży katolickiej, które jest okazją do wspólnej modlitwy, śpiewu, tańca i uczestnictwa w Eucharystii. W tym roku na Lednicę przybyło ponad 21 tys. młodych ludzi, wśród nich harcerki i harcerze z ZHP, którzy pełnili służbę medyczną, porządkową, medialną i reprezentacyjną. Hasło „Zawsze w górę!” nawiązywało do słów bł. Pier Giorgia Frassatiego – patrona tegorocznego spotkania. Niestety, ze względu na złe warunki pogodowe spowodowane ulewnymi deszczami organizatorzy podjęli decyzję o ewakuacji, nie było więc symbolicznego przejścia przez Bramę w kształcie ryby, które jest jednym z charakterystycznych elementów spotkania.

– W Warszawie odbyła się **zbiórka Centralnej Szkoły Instruktorskiej z członkiniami i członkami chorągwianych szkół instruktorskich i chorągwianych zespołów kadry**

kształcącej oraz instruktorkami i instruktorami posiadającymi Złote Odznaki Kadry Kształcącej. Zbiórka poświęcona była pracy nad zmianami w kształceniu kadry w ZHP. Podczas spotkania, w którym wzięło udział 25 osób, podsumowano pierwszy etap prac nad zmianami dotyczącymi zagadnień związanych z pracą zespołów kształcenia, z odznakami kadry kształcącej oraz formami kształcenia.



9–10 czerwca

W Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku odbyła się **konferencja „Buduj Odporność”** – jedno z kluczowych wydarzeń towarzyszących prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ZHP, w tym naczelniczka hm. Martyna Kowacka oraz przewodnicząca hm. Krzysztof Pater, którzy aktywnie uczestniczyli w panelach oraz prezentacjach dotyczących roli organizacji pozarządowych w budowaniu odporności społecznej na kryzysy. Harcerska Szkoła Ratownictwa podzieliła się 30-letnim doświadczeniem w edukacji i reagowaniu na sytuacje kryzysowe.

13–15 czerwca

– Ponad 200 wolontariuszy z całego świata wzięło udział w **spotkaniu Zespołu Planującego 26. Światowe Jamboree Skautowe 2027** w Gdańsku. Więcej na str. 28.

XIII ZBIÓRKA RADY NACZELNEJ

W dniach 31 maja – 1 czerwca 2025 r. w Warszawie odbyła się trzynasta zbiórka Rady Naczelnej ZHP w kadencji 2022–2026, która obradowała pod przewodnictwem przewodniczącego ZHP hm. Krzysztofa Patera.

Spotkanie otworzył druh Przewodniczący, następnie wybrano protokolanta i przyjęto porządek obrad. Pierwszym merytorycznym punktem była informacja o **stanie prac nad realizacją uchwały nr 15 42. Zjazdu ZHP, dotyczącej dialogu międzypokoleniowego oraz zwiększenia zaangażowania młodych instruktorów w życie organizacji**. Przedstawione zostały działania, jakie podjęto w tym zakresie, ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw lokalnych i pracy zespołów tematycznych.

Następnie rada przystąpiła do podjęcia uchwały w sprawie ustalenia wysokości części centralnej podstawowej składki członkowskiej. Po przeprowadzeniu dyskusji i analizie finansowej uchwała została przyjęta. **Podniesiono składkę z 11,50 zł na 16,50 zł kwartalnie.**

W dalszej części spotkania oceniono realizację planu pracy Głównej Kwatery ZHP, w tym planu kształcenia za rok 2024. Po prezentacji dokumentów i przedstawieniu przez GK wyników działań rada podjęła uchwałę zatwierdzającą ocenę realizacji tych planów.

Naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka przekazała bieżące informacje dotyczące funkcjonowania organizacji, w tym aktualne wyzwania i plany Głównej Kwatery. Zaprezentowano również **stan prac nad nową Strategią ZHP** – GK przedstawiła główne założenia i etapy przygotowań oraz zapowiedziała szerokie konsultacje środowiskowe.

Ważnym elementem obrad była też dyskusja nad **zasadami oceny władz ZHP**. Członkowie rady wymie-nili się poglądami na temat możliwych kryteriów i sposobów prowadzenia takiej oceny, wskazując na potrzebę przejrzystości i systemowego podejścia do tej oceny.

W ramach kolejnego tematu przeprowadzono kierunkową dyskusję na temat potencjalnych inicjatyw zmieniających Statut ZHP, wskazując na obszary wymagające aktualizacji lub doprecyzowania zapisów statutowych.

Omówiona została również realizacja uchwały Rady Naczelnej nr 46/XLII z dnia 31 października 2024 r., dotyczącej **przyjęcia rekomendacji wynikających z badania ilościowego Harcerskiego Systemu Wychowawczego w gromadach i drużynach**. Przedstawiono wnioski z badania i zarysowano możliwe kierunki dalszych działań.

W kolejnej części spotkania **zaprezentowano propozycje zmian w programach gwiazdek zuhowych i stopni harcerskich**, które mają na celu lepsze dopasowanie treści programowych do kluczowych umiejętności w poszczególnych sferach rozwoju. Propozycje te będą poddane ogólnopolskim konsultacjom.

Komisja Rewizyjna ZHP przedstawiła wyniki kontroli dotyczącej finansowania wynajmu mieszkania dla b. przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła przy ul. Marii Konopnickiej 6 w Warszawie. Kontrola dotyczyła zgodności działań z przepisami wewnętrznymi oraz obowiązującym prawem i zakończyła się przedstawieniem wniosków, które będą podstawą dalszych działań.

Przewodniczący ZHP omówił stan realizacji budżetu Rady Naczelnej i Przewodniczącego ZHP za rok 2024, prezentując aktualne dane finansowe i prognozy. Na zakończenie, posiłkując się danymi z Tipi, rozmawiano o tym, **dlaczego mamy w ZHP mniej chłopców i mężczyzn niż dziewcząt i kobiet** oraz jakie mogą być tego przyczyny.

(int.)

MUZEUUM HARCERSTWA W WARSZAWIE ZAPRASZA NA WYSTAWĘ „SPAŁA 1935. ZLOT, KTÓRY STAŁ SIĘ LEGENDĄ”

Przygotowana przez muzeum wystawa jest swobodną kroniką Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego, zorganizowanego dla uczczenia ćwierćwiecza jego powstania. To spektakularne przedsięwzięcie Związku Harcerstwa Polskiego, trwające od 11 do 25 lipca 1935 r., na terenie spalskiej rezydencji prezydenta RP Ignacego Mościckiego, zgromadziło przeszło 25 000 uczestników z całej Polski oraz z zagranicy. W zlocie wzięło również udział ponad 500 członkiń i członków Koła Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość.

11 lipca ukazał się pierwszy numer „Wieści Złotowych”. Strony tytułowe kolejnych numerów tej gazety towarzyszą podczas oglądania ekspozycji. Obok nich na kolejnych planszach zamieszczono reprodukcje przeszło 70 fotografii wykonanych w Spale wiosną i latem 1935 r. oraz blisko 100 różnorodnych archiwaliów i realiów. Narrację uzupełniają fragmenty gawęd złotych i wyjątki z listów, pisanych przez uczestniczki i uczestników zlotu.

Wystawa została udostępniona równocześnie w dwóch lokalizacjach – można oglądać ją zarówno w siedzibie Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Aleksandra Kamińskiego przy ul. Stefanowskiego 19 w Łodzi, jak też w Muzeum Harcerstwa w Warszawie przy ul. M. Konopnickiej 6. Ekspozycja muzealna została uzupełniona wyborem pamiątek sprzed 90 lat, nawiązujących do obchodzonego wówczas jubileuszu 25-lecia harcerstwa.

Dla osób indywidualnych ekspozycja w siedzibie muzeum dostępna jest w dni robocze w godzinach

9.00–17.00. Grupy, które chciałyby zgłębić temat, mogą uczestniczyć w lekcjach muzealnych. W celu ustalenia terminu zapraszamy do kontaktu mailowego: muzeum.harcerstwa@zhp.pl.

Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach programu „Nauka dla Społeczeństwa II”.

Spała 1935
Zlot, który stał się legendą.

■ Na „Jubrecie” – Wileńska Placówka, przybywają i Drużyna Harcerzek im. Królowej Jadwigi w Zamościu.

■ Węzior na zlocie
Ign. Marian Władysławowicz.

■ Odmalowana spalska spadochroniowa wykonana w Fabryce Galmet w Sopotniku.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego





XXX PIELGRZYMKA ZHP NA JASNĄ GÓRĘ

W dniach 16–18 maja 2025 r. pod hasłem „Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku” odbyła się jubileuszowa XXX Pielgrzymka ZHP na Jasną Górę. Harcerki i harcerze z całej Polski przybyli do Częstochowy, by przeżyć trzy dni w duchu modlitwy, braterstwa, refleksji i integracji. Ze względu na trudniejsze warunki pogodowe, organizatorzy i organizatorki zdecydowali się na zmianę miejsc noclegu – zamiast w namiotach uczestnicy i uczestniczki pierwszą noc spędzili w Szkole Podstawowej nr 38, drugą natomiast w Bastionie św. Barbary.

Pielgrzymka rozpoczęła się w piątek wieczornym kominkiem w Sali Rycerskiej. Była to doskonała okazja do lepszego poznania się, wymiany uśmiechów, doświadczeń i wspólnych historii. Od pierwszych chwil dało się poczuć atmosferę zaufania i otwartości, które towarzyszyły nam przez cały weekend. Wieczorem uczestniczyliśmy jeszcze w Apelu Jasnogórskim w Kaplicy Cudownego Obrazu, a po nim – w Drodze Krzyżowej – przeżywanej w ciszy i skupieniu. Dla wielu zgromadzonych była to przestrzeń do refleksji nad własną drogą, nie tylko pielgrzymią, ale też duchową i harcerską. Na koniec dnia chętni wzięli udział w nocnym czuwaniu – wyciszeniu, które pozwoliło rozpocząć ten weekend z jeszcze większą uważnością i pokojem w sercu.

Następnego dnia na uczestników czekała gra terenowa „Śladami Pielgrzyma”, podczas której odkrywali historię pielgrzymowania na Jasną Górę i znaczenie duchowe tego miejsca. Przemierzając Częstochowę, harcerki i harcerze mieli okazję poznać pięć charakterystycznych punktów miasta

– m.in. Kościół św. Jakuba, Stary Rynek i okolice klasztoru jasnogórskiego. Podczas apelu w Sali Rycerskiej powitano gości z całej Polski – m.in. przedstawiciele Głównej Kwatery ZHP i Chorągwi Śląskiej. Nie zabrakło słów wdzięczności za lata współpracy oraz za organizację jubileuszowej edycji pielgrzymki. Po mszy świętej i wspólnym obiedzie nadszedł czas na spotkanie z o. Adamem Szustakiem OP, który podzielił się refleksją „Droga serca”. W swojej homilii zachęcał młodych do odwagi w podejmowaniu decyzji zgodnych z własnymi wartościami i wewnętrznym kompasem. Wieczorem scena należała do harcerzy – podczas festiwalu piosenki harcerskiej i religijnej drużyny zaprezentowały swoje muzyczne talenty. Było radośnie, głośno i bardzo wzruszająco! Dzień zakończył się jubileuszowym kominkiem oraz Apelem Jasnogórskim.

Niedziela – ostatni dzień pielgrzymki – to wspólna Eucharystia w Kaplicy Cudownego Obrazu – pełna skupienia, modlitwy i wdzięczności za wspólnie przeżyty czas, po której stanęliśmy w kręgu, by pożegnać się z uśmiechem, wzruszeniem i nadzieją na ponowne spotkanie. Hasło „Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku”, które towarzyszyło nam na każdym etapie tego wydarzenia, przypominać nam będzie, że niezależnie od trudności zawsze możemy iść dalej – razem, odważnie i z ufnością.

Komendantem pielgrzymki był hm. Przemysław Kowalski, zastępca komendantki Hufca ZHP Częstochowa.

(int.)



CSI ZHP SPOTKANIE PO LATACH

4 kwietnia 2025 r., a więc w 50 lat od uroczystego otwarcia Centralnej Szkoły Instruktorów ZHP, w oleśnickim zamku spotkała się kadra instruktorów – wykładowców i pracownicy sprzed lat. Z różnych stron Polski przyjechało ok. 40 osób, aby spotkać się, powspominać i przekazać informacje o CSI ZHP obecnym użytkownikom zamku, czyli dyrekcji Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy.

Serdeczne więzi sprzed lat pozostały żywe, okrzykom radości i uściskom nie było końca. Ci z instruktorów, którzy pozostali na stałe w Oleśnicy, przygotowali dla przyjezdnych atrakcję, której nie było 50 lat temu – zwiedzanie biblioteki książek na łańcuchach i krypty książąt oleśnickich oraz przejście łącznikiem z kościoła zamkowego do zamku.

Zainteresowanie tym spotkaniem wyraziły również władze miasta i dyrekcja miejscowej biblioteki. Przedstawiciele obu instytucji wzięli udział w oficjalnej części spotkania.

Druga część spotkania, przy kawie i słodkim poczęstunku, odbyła się w sali konferencyjnej i połączona była z przygotowaną komputerową prezentacją i wspólnym komentarzem do zdjęć sprzed lat, harcerskim kręgiem, z piosenką i wspomnianiem.

Spotkanie stało się impulsem dla inicjatywy dyrekcji Centrum – to zamiar utworzenia w zamku sali poświęconej okresowi, w którym pracowali tam instruktorzy harcerscy (1975–1992), czyli CSI ZHP i CSIZ (Centralnej Szkoły Instruktorów Zuchowych). Wraz z obecnymi instruktorami zobowiązałam się wspomóc tę inicjatywę, przesyłając do Oleśnicy pamiętki ze swoich zbiorów.

hm. Danuta Parys-Siodelska – inicjatorka spotkania wraz z zespołem b. instruktorów: hm. Bogdanem Milczarskim (Kamień Pomorski), hm. Barbarą Słomką (Oleśnica) i hm. Stanisławem Mroczkowskim (Sokołowice)

1600 zuchów, harcerek i harcerzy, instruktorów i seniorów Chorągwi Dolnośląskiej ZHP spotkało się 30 maja w Jeleniej Górze na Jubileuszowym Zlocie z okazji 80-lecia harcerstwa na Dolnym Śląsku.

W piątek, gdy uczestnicy rozbili już złotowe miasteczko na jeleniogórskich błoniach, odbyła się uroczysta ceremonia otwarcia zlotu. Zwieńczyło ją przekazanie przez prezydenta miasta Jerzego Łuźniaka komendantowi Chorągwi Dolnośląskiej ZHP hm. Arkadiuszowi Rudolfowi symbolicznych kluczy do miasta, które następnie trafiły do komendanta zlotu hm. Roberta Zapory. Instruktorzy zakończyli pierwszy zlotowy wieczór udziałem w Seminarium Instruktorskim „KREUJ-MY” na temat wsparcia metodycznego w ZHP.

W sobotę rano uczestnicy zlotu wyruszyli na przygotowane przez organizatorów trasy, na których poznawali walory Jeleniej Góry i Cieplic, lokalną kulturę oraz historię harcerstwa na Ziemiach Odzyskanych.

Zuchy wędrowały dwiema trasami. Pierwsza prowadziła szlakiem emocji – zuchy dowiedziały się, co w nich drzemie, a także mogły przekonać się, że każdy z nas jest inny i ma w sobie coś wyjątkowego. Na drugiej, pod wodzą Antka Cwaniaka, wyruszyły na wspólną przygodę, by odkryć stare dobre zabawy, a także zdobyć wiele przydatnych umiejętności.

Dla harcerek i harcerzy przygotowano trzy trasy. Uczestnicy pierwszej wyruszyli na nieznaną im tereny gry wideo. Musieli odnaleźć się w tym nowym świecie, a także dowiedzieć się, co zrobić, aby się z niego wydo-

JUBILEUSZOWY ZLOT CHORĄGWI DOLNOŚLĄSKIEJ

stać. Przy rozwikływaniu tej tajemnicy przypomnieli sobie techniki harcerskie, które okazały się niezwykle pomocne. Na trasie drugiej uczestnicy zamienili się w detektywów i rozpoczęli dochodzenie w sprawie skradzionych akt Chorągwi Dolnośląskiej. W miarę odnajdywania akt poznawali historię chorągwi oraz stawali się coraz lepszymi detektywami. Trasa trzecia cofnęła uczestników w czasie – harcerki i harcerze mogli odkryć historię chorągwi, a także z bliska przyjrzeć się, jak kształtowało się harcerstwo na Dolnym Śląsku.

Harcerze starsi na swojej trasie spotkali bohaterów minionych lat, którzy dzięki swoim doświadczeniom, a także pamięci, przekazali im z pierwszej ręki przebieg zdarzeń, które miały miejsce podczas tworzenia Chorągwi Dolnośląskiej, a także wcielili się w strażników Kroniki Brzozowego Pierścienia i stanęli przed wieloma próbami związanymi z postawami harcerskimi.

Wędrownicy wcielili się w rolę twórców dolnośląskiego harcerstwa, poznali trudy i znoje, z jakimi mierzyli się pierwsi instruktorzy na ziemiach Dolnego Śląska, dzięki czemu poznali historię powstania chorągwi. Zaś harcerki i harcerze Nieprzetartego Szlaku uczestniczyli w grze, podczas której zamienili się w młodych „osobliwców” wybranych do wyjątkowej misji, którą było bezpieczne przeprowadzenie kadry przez Krainę

Głucholców – niebezpieczny, pełen pułapek teren rozciągający się wokół tajemniczych jeleniogórskich wzgórz.

Swoj program mieli też seniorzy – było to spotkanie po latach i czas kultywowania pamięci historii, która wydarzała się na ich oczach.

Ale to była dopiero pierwsza część dnia. W drugiej wszyscy spotkali się na placu Ratuszowym na Harcerskim Festynie, gdzie w Miasteczku Inspiracji można było odwiedzić wiele ciekawych stoisk przygotowanych przez poszczególne hufce i różne instytucje. Blisko 30 atrakcji podzielono na 4 ścieżki: Służba (stoiska m.in. DKMS, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, Policji, Straży Miejskiej, Agencji Mienia Wojskowego); Braterstwo (to między innymi stoiska 26. Światowego Skautowego Jamboree, Nieprzetartego Szlaku, Poczty Harcerskiej „SZANIEC”); Praca nad sobą (miejsce, w którym uczestnicy mogli skupić się na sobie, poznać swoje potrzeby, a także zajrzeć w głąb siebie) oraz Historia i kultura (ścieżka, na której poszczególne hufce chorągwi prezentowały miasta i regiony, w których działają, oraz swoją pracę). Do udziału w festynie zaproszeni zostali mieszkańcy Jeleniej Góry. Wieczorem wszyscy bawili się na koncertach Kuby Blokesza i zespołu „Wołosatki”.

W niedzielę patrole spotkały się najpierw na apelach w grupach metodycznych, gdzie uczestnicy mogli poznać wyniki współzawodnictwa, a podsumowaniem weekendowych obchodów był uroczysty apel chorągwi, w którym wzięły udział hufce wraz ze sztandarami, władze chorągwi, a także zaproszeni goście. Obecna była naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka, która wręczyła Laskę Skautową „Niezawodnemu Przyjacielowi” posłance na Sejm RP Zofii Czernow. Wręczone zostały też inne odznaczenia, a zebrani przyjaciele dolnośląskiego harcerstwa w swoich przemówieniach podkreślili jego istotną rolę w wychowaniu młodzieży oraz złożyli życzenia całej społeczności chorągwi.

(HJ)



FB Chorągwi Dolnośląskiej



Z JAK ZDROWIE JAK ZOBOWIĄZANIE

**W harcerstwie wychowujemy poprzez wzór.
Osobisty przykład instruktora – jak głosi Statut.**

**A to oznacza zobowiązanie znacznie większe
niż to wyrażone słowami Zobowiązania Instruktorskiego.
Jako instruktorzy musimy mieć świadomość, że zuchy, harcerze, wędrownicy
przyglądają nam się, słuchają, obserwują i... chcąc nie chcąc, naśladują.**

**Przenoszą w ten sposób do własnego życia
nasze dobre lub złe nawyki, zachowania, postawy.**

Ogromna odpowiedzialność, prawda?

ZDROWY STYL ŻYCIA

To sformułowanie znalazło się w idei wszystkich trzech stopni instruktorskich nowego (obowiązującego od września br.) SSI. Rozległy się głosy, że teraz komisje będą kandydatom... mierzyć BMI. Nic podobnego. Zdrowie, ruch na świeżym powietrzu, możliwa sprawność (jakże harcerskie słowo!), aktywny tryb życia w zgodzie z przyrodą, naturalny rytm dobowy, zdrowy sen, regularne posiłki, właściwe odżywianie, możliwe unikanie nadwagi i otyłości, wewnętrzna równowaga i siła, dobra energia, higiena ciała i ducha, wolność od uzależnień... – lista czynników, które składają się na zdrowy styl życia jest bardzo długa i tak naprawdę stanowi część harcerskiego/skautowego DNA. Bo przecież już gen. Baden-Powell pisał: *Istotą życia skautowego stanowi pełne tężyzny życie w terenie. Przyniosą stamtąd zdrowie i szczęście, zręczność, zaradność.*

Myśl BiPi zwłaszcza w Polsce padła na podatny grunt. Młodzi polscy skauci przygotowywali się wtedy do walki o niepodległość, a to wymagało fizycznej sprawności, zręczności, siły, wytrzymałości, dobrego oka. Poranne zaprawy, zbiorowe ćwiczenia, hartowanie ciała na obozach czy biwakach były codziennością. Nawet w czasie okupacji szaroszeregowcy Batalionu „Zośka” uprawiali codzienną gimnastykę, która była tak samo obowiązkowa jak nauka strzelania czy taktyki. Ale sprawności fizycznej uczono też młodszych. W ramach „Akcji M” Szare Szeregi organizowały dla młodzieży spoza harcerstwa zajęcia z siatkówki, piłki nożnej, a nawet mecze bokserskie, zaś zawieszacy urządzali zawody sportowe.

MINĘŁO KILKADZIESIĄT LAT

Jest rok 1989. Hm. Stefan Mirowski, wkrótce przewodniczący ZHP, przyjmuje zaproszenie na harcerską uroczystość. Notuje: *Cieszyłem się – dawno nie widziałem harcerskiej defilady. Jednak to, co zobaczyłem, trochę mnie zasmuciło. Ta młodzież, wprawdzie wyrosnięta, niby dorodna, ale postawa*

przygarbiona, krok niesprawny, na twarzach widać było zmęczenie po półgodzinnym apelu. A co zanotowałyby dziś?

Co powiedziałyby, widząc wyniki badań warszawskiej AWF, które pokazują, że po kolejnych 30 latach dzieciaki są jeszcze mniej sprawne? Trzy dekady temu uczniowie podstawówek skakali z miejsca w dal 1,29 m, dziś najwyżej 1 metr, dystans 600 metrów przebiegali średnio w ok. 3 minuty, dziś wloką się o 40 sekund wolniej, a najgorzej wypadają pod względem siły – przed erą internetu uczeń potrafił wytrzymać w zwisie 17 sekund, teraz ledwie 7... Jak zareagowałyby na wyniki innych badań, które pokazują, że prawie 75% nastolatków przyznaje się do bardzo słabej, słabej lub ledwie dostatecznej aktywności fizycznej, że 20–25% ma nadwagę lub otyłość, a cukrzyca – która pociąga za sobą dziesiątki innych schorzeń – zbiera żniwo wśród coraz młodszych?

Oczywiście, gdy mówimy „sprawność” – mówimy o osobistej sprawności, na dostępnym dla siebie poziomie. Każdy z nas ma swoje ograniczenia, możliwości czy nawet niepełnosprawności. Nikt nie oczekuje, że ZHP stanie się centrum przygotowań olimpijskich. Ale nawet porównując obozowe zdjęcia sprzed 30–40 lat i dzisiejsze – gołym okiem widać, że problem jest.

„ZJEM SE PIĄTEGO...”

Obserwuję pewien rysunkowy profil na Instagramie. W humorystyczny, dość dosadny, ale na ogół trafny sposób komentuje on otaczającą nas rzeczywistość. W tradycyjny tłusty czwartek zamieszczono grafikę, na której tytułowy ptaszek siedzi przed talerzem z pączkami. Obok hasło „Zjem se piątego i nic Wam do tego!” (było mocniej napisane, ale pozwólcie, że na tych zacnych łamach nie zacytuję dosłownie). Zabawne? Niekoniecznie. Żle pojęta wolność osobista nie może prowadzić do świadomego zaniedbania. Nie żyjemy sami dla siebie – zwłaszcza my, harcerze – tylko stanowimy część społeczeństwa. Skutki świadomego zaniedbania

własnego zdrowia i sprawności ponosić będą nasi bliscy, koledzy, całe otoczenie. Bo wszyscy musimy się składać na utrzymanie służby zdrowia i usługi lecznicze, przedwczesne renty, absencję osób świadomie wpędzających się w chorobę czy wręcz kalectwo.

Samoakceptacja? Tak! Ciałopozytywność, *body positive*? Tak! Bo jak się dobrze wczytać w założenia tych ruchów, to zachęcając do akceptacji niedoskonałości własnego ciała, podkreślają jednocześnie, że to nie oznacza, iż mamy przestać dbać o siebie i nie dążyć do naszej „lepszej wersji”. Nie zakazują i nie zniechęcają do stosowania zbilansowanej diety czy regularnych treningów. Najważniejsze jest to, abyśmy czuli się w swoim ciele jak najlepiej, zwłaszcza z tym, czego nie da się po prostu zmienić: wzrostu, koloru skóry, blizn, rozstępów, niepełnosprawności czy nieuleczalnych chorób.

W ZGODZIE Z NATURĄ

Ważna z kilku powodów, a rzadko podnoszona kwestia – naturalny, słoneczny rytm dobowy. Wynalazki współczesności z jednej strony ułatwiają życie, z drugiej – wpędzają nas w pułapkę. Wszechobecne sztuczne oświetlenie, media nadające przez 24 godziny na dobę, wciągające gry komputerowe, seriale, kina, sklepy i lokale całodobowe, ogólnodostępny internet, świecące ekrany komputerów, laptopów, smartfonów, miasta, które nigdy nie śpią – wszystko to sprawia, że nasz naturalny, wywodzący się z przyrody rytm dyktowany wschodami i zachodami słońca ulega zakłóceniu, żyjemy w permanentnym przebudźcowaniu, nie-naturalnym pobudzeniu, organizm przestaje rozpoznawać, kiedy ma być czas aktywności, a kiedy czas na odpoczynek. A tymczasem wiele procesów w naszym organizmie, np. wchłanianie niektórych witamin, praca organów wewnętrznych, systemu nerwowego, hormonalnego, uzależnionych jest od obecności słońca. Zaburzenie naturalnego rytmu przynosi opłakane skutki – od zakłócenia metabolizmu, czyli przemiany materii w organizmie,

przez choroby fizyczne i problemy psychiczne, nie wspominając o kosztach produkcji prądu czy zakłócaniu rytmu całych ekosystemów przez tzw. zanieczyszczenie sztucznym światłem. Dlatego nasz harcerski obozowy plan dnia z regularną, w miarę wczesną pobudką, porannym rozruchem, stałym rytmem posiłków, zajęciami w terenie, wśród przyrody, odstawieniem smartfonów, a potem wieczorną refleksją przy ognisku, wewnętrznym wyciszeniem z obrzędowym pożegnaniem dnia ma WIELKI SENS. Bo przecież „naturalność” to cecha harcerskiej metody, a hasło „przyroda” w harcerstwie jest od zawsze.

Rośnie dziś moda na bieganie. Nie każdy musi je lubić, ale przecież my – harcerze mamy marsz, wędrówkę, rajdy piesze. W obu tych dziedzinach ważne jest, jak stawiamy stopy i w jakim obuwiu, jaką mamy postawę, jakie obciążenia dźwigamy, jak często i czym się nawadniamy. Długo by pisać, ale już ta lista pokazuje, ile mamy do zrobienia, zabierając dzieci i młodzież w teren. A tymczasem od jednego z instruktorów, na oko trzydziestolatka ze sporą nadwagą, usłyszałam, że „rajdy są nudne, bo trzeba iść kilometrami i jedyne, co się pamięta, to ból nóg”. No cóż, możemy jeszcze bardziej uatrakcyjnić zadania rajdowe, ale przecież w teren idziemy przede wszystkim dla kontaktu z przyrodą, poznawania nowych miejsc, ludzi, krajobrazów, przygód, wielozmysłowej terapii widokami, zapachami, odgłosami natury, dotykiem przyrody. A wszystko to przynosi zdrowie, podnosi sprawność i buduje naszą wewnętrzną harmonię.

JEŚLI JUŻ O HARMONII MOWA...

Dużo uwagi poświęcamy zdrowiu psychicznemu młodzieży. To dobrze. Nie zapominajmy jednak, że w wielu przypadkach na obniżony nastrój, lęki, a nawet depresję, dobrym lekarstwem (a przynajmniej znaczącym wsparciem) jest ruch, aktywność fizyczna – najlepiej na świeżym powietrzu – która karmi nasz mózg ożywczym koktajlem endorfin, serotoniny, dopaminy, reguluje poziom cukru, zapobiega chorobom, ładuje radością z pokonywania

własnych słabości, nie wspominając o dziesiątkach innych powodów, dla których warto się ruszać. Zdrowy styl życia po prostu pomaga zapobiegać wielu problemom fizycznym i psychicznym. Gdy będziemy więc pamiętać o źródłach, mniej wysiłku trzeba będzie włożyć w walkę ze skutkami.

Ktoś powiedział: „Jakie czasy, takie wymagania na stopnie instruktorskie. Nie musimy się wzorować na tym, co było w okresie walki o niepodległość czy II wojny światowej”. Hmm... Znaczenie zdrowia i sprawności ma jednak fundamentalną i niezmienną wartość w ludzkim życiu od zarania dziejów, więc ta sfera powinna być raczej przedmiotem naszej nieustannej troski, zwłaszcza w obecnych, pełnych zagrożeń czasach – nie tylko tych zewnętrznych, ale i wewnętrznych, spowodowanych współczesnym trybem życia. Tym bardziej, że harcerski system wychowawczy oferuje nam wiele narzędzi i form do jej realizacji: rajdy piesze, rowerowe, kajakowe, rejsy żeglarskie, marsze i biegi na orientację, zajęcia wspinaczkowe czy jeździeckie, spadochroniarskie, zajęcia z samodzielnego przygotowania posiłków, obcowania z przyrodą, obozowe gry, zabawy sprawnościowe, tory przeszkód, spartakiady itp., a do tego spory wachlarz sprawności tematycznych, który przecież można poszerzać.

UDERZMY SIĘ W PIERSI...

Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Zdrowia dostrzegły już problem i uruchomiły liczne kampanie społeczne. Od 1 września tego roku rusza nawet w szkołach nowy przedmiot: „Edukacja

zdrowotna”. Czy w ZHP jesteśmy równie dobrze przygotowani do tego wyzwania? I gdzie my, instruktorzy, jesteśmy w tym wszystkim? Uderzmy się w nasze (często cherlawe) dorosłe piersi. Ile naprawdę w naszych programach, projektach, strategiach, a nawet zwykłych zbiórkach jest aktywności fizycznej? Jak często „robimy harcerstwo” online, w komputerze czy smartfonie, a kiedy w plenerze? Znaczące jest to, że Rada Naczelna ZHP musiała odgórnie zalecić, by co najmniej 50% zbiórek odbywało się w terenie!... Ile mówimy o właściwym odżywianiu, jak naprawdę wygląda obozowe menu i poranna gimnastyka? Jaki jest nasz osobisty przykład? Czy my, instruktorzy, potrafimy „zarazić” sportową pasją, aktywnością fizyczną, zdrowym trybem życia swoich podopiecznych? Jak się odżywiamy, po jakie napoje sięgamy? Czy dajemy przykład regularnych badań i szczepień? Statutowa misja ZHP wymienia, niestety, rozwój fizyczny na ostatnim miejscu...

Ufff, sporo wyznań... Na szczęście coraz częściej widzimy, że w programach prób kandydaci na stopnie instruktorskie z własnej inicjatywy wpisują zadania zmieniające ich styl życia na zdrowszy. Wierzę więc, że zapisanie tego w idei wszystkich stopni w znowelizowanym SSI jeszcze wzmocni ten trend i świadomość wagi problemu. To nasze wspólne Zobowiązanie – nie tylko wobec nas samych, ale przede wszystkim wobec naszych podopiecznych.

HM. ALICJA WOSIK-MAJEWSKA
CHKSI CHORĄGWI PODKARPACKIEJ

ZDROWIE W IDEACH PRÓB NA STOPNIE INSTRUKTORSKIE

PWD.: Swoją postawą propaguje harcerski system wartości wynikający z Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Jest wzorem dla harcerzy. **Prowadzi zdrowy tryb życia.**

PHM.: Pracuje nad sobą, przełamuje własne ograniczenia. Przykładem osobistym, w tym zdrowym trybem życia, świadomie i pozytywnie oddziałuje na otoczenie.

HM.: Jest wzorem dla instruktorów. **Prowadzi zdrowy tryb życia.**

Sprawni i zdrowi

27 września 1989 r. oglądałem defiladę harcerek i harcerzy z Chorągwi Stołecznej ZHP z okazji odsłonięcia tablicy w domu na ul. Polnej 12, upamiętniającą 50. rocznicę decyzji o podjęciu przez ZHP działalności konspiracyjnej. Cieszyłem się – dawno nie widziałem harcerek defilady. Jednak to, co zobaczyłem, trochę mnie zasmuciło. Ta młodzież, wprawdzie wyrosnięta, niby dorosła, ale postawa przygarbiona, krok niesprawny, na twarzach widać było zmęczenie po półgodzinnym apelu.

Zaniepokoiłem się. Później wpadły mi w ręce różne niepokojące publikacje na ten temat. A to, że 40 procent poborowych nie spełnia minimum wymagań kondycyjnych. A to, że większość uczniów szkół podstawowych ma wady kręgosłupa, że szerzy się paradontoza, że na wycieczce licealnej większość 16-latków nie jest w stanie w ciągu dnia przejść 20 km. Nie ma w szkołach sal gimnastycznych, nie ma basenów, brakuje boisk...

Kiedyś panowała zasada, że nie wolno usprawiedliwiać się obiektywnymi trudnościami. Trudności są po to, aby je pokonywać. Byłoby ciekawe [dowiedzieć się], czy dziś harcerki i harcerze codziennie rano otwierają okno w pokoju i po wstaniu z łóżka robią kilka głębokich wdechów i wydechów, kilka skłonów, krótki bieg w miejscu, myją się zimną wodą i myją zęby. To przecież nic nie kosztuje. Trzeba tylko chcieć.

Szaroszerogowi żołnierze batalionu „Zośka”, przecież nie skoszarowani, uprawiali codzienną gimnastykę jako ćwiczenie wojskowe, tak samo obowiązkowe, jak nauka o broni, strzelnica i taktyka walk ulicznych. Gdy nocowali gdzieś razem, razem ćwiczyli. Gdy byli sami – uprawiali samokontrolę, bo najtrudniej być porządnym człowiekiem, gdy nikt nie widzi. Miałem w czasie okupacji kolegę, który pracował w odlewni żeliwa i sam sobie odlał kulę do ćwiczeń, ponieważ nigdzie nie można było takiej kupić. Każdego ranka wyskakiwał do parku i ćwiczył. Wiedział, że musi być sprawny i chciał tego dokonać.

Mało jest, niestety, znana działalność Szarych Szeregów pod kryptonimem „Akcja M”, w ramach której organizowano dla młodzieży spoza Związku grę w siatkówkę i w piłkę nożną na podwórkach, kołom ministrantów przy parafiach dostarczano rękawice bokserskie, zawieszacy urządzali zawody sportowe. A przecież nie było boisk, sal, basenów – dobre chęci i zrozumienie, że mimo niedożywienia, mimo niemożności prowadzenia wychowania fizycznego w okrojonym szkolnictwie, nie można dopuścić do skarlenia narodu, decydowały o wszystkim.

Rozumiano, że kultura jest tylko jedna. Obejmuje i cechy duchowe, i intelektualne, i fizyczne. Dotyczy życia społecznego, zawodowego, rodzinnego, rozrywki.

Wróćmy do naszych korzeni. Poczytajmy znów Baden-Powella, przypomnijmy sobie działalność „Sokoła”. Ćwiczenia gimnastyczne były kiedyś jedną z dróg do odzyskania niepodległości. Dziś także od zdrowia i sprawności młodego pokolenia wiele zależy. Na dziś, na jutro i na pojutrze.

HM. STEFAN MIROWSKI
kwiecień 1994 r.



HARCERSKI KOMPAS ZDROWIA

Zdrowy styl życia to właściwe dbanie o siebie. To nie zbiór wymówek czy poszukiwania winnych. To **branie odpowiedzialności za siebie i swoje wybory**, które nie zawsze są właściwe. Naszym zadaniem, jako świadomych instruktorów, jest szukanie rozwiązań, czasem pomocy i zmiany nawyków, które nam nie służą. To nie sprint, ale maraton, podczas którego wielokrotnie będziemy się zastanawiać, czy dobrą obraliśmy drogę. Wtedy warto sięgnąć po wiedzę sprawdzoną, najlepiej tę akademicką bądź z kompetentnych źródeł (np. instytucji związanych z żywnością czy sportem). Mnogość informacji w internecie nie sprzyja pozyskiwaniu rzetelnej wiedzy, gdyż często są to powtarzane mity lub już nieaktualne informacje. Samozwańczy eksperci coraz

częściej okazują się opłaconymi specjalistami, albo jeszcze gorzej – takimi „specjalistami”, którym nie przyświeca dobro drugiego człowieka, lecz wyłącznie własne. Porady typu „mnie pomaga” też nie powinny być wyznacznikiem naszych wyborów, gdyż każdy organizm jest inny, ma inne potrzeby i inną historię chorób. Dlatego też jako zespół Chorągwi Łódzkiej #łódkadbaozdrowie, złożony z certyfikowanych i doświadczonych specjalistów, chcemy podpowiedzieć, czym jest zdrowy styl życia.

W trakcie IV Narodowego Kongresu Żywnościowego w 2019 r. zaktualizowano Piramidę Zdrowego Żywienia – **na jej fundament wprowadzono: codzienną higienę, w tym wyszczególniono mycie zębów** (próchnica zębów ma duży wpływ na stan

zdrowia naszego całego organizmu), aktywność i sen. To nie przypadek. Dbanie o zęby, sen i relacje to działania, które – podobnie jak poranny apel – nadają rytm dniu i uczą odpowiedzialności. A zdrowe nawyki żywieniowe? To nie moda na sałatki, ale codzienna decyzja o tym, czym karmię swoje ciało – i czy to, co jem, daje mi siłę do działania i wspierania innych.

Dodatkowo podczas owego kongresu dodano jeszcze dwa nowe elementy do Piramidy Zdrowia:

- **warzywa i owoce jako główne źródło witamin** – WHO zaleca spożywanie 400 g warzyw i owoców podzielonych na 5 porcji w ciągu każdego dnia,
- **unikanie spożycia cukru, słodczy i słodkich napojów.**

HARCERSKA LISTA DOBRZYCH PRAKTYK ZDROWOTNYCH

My stworzyliśmy swoją Harcerską Listę Dobrych Praktyk Zdrowotnych, którą można wykorzystać w praktyce biwakowej:

- **Higiena psychiczna** – odpoczynek, relacje, granice – bez przemęczenia i udowadniania, „że dam radę mimo wszystko”.
- **Odżywianie** – warzywa i owoce codziennie, ograniczenie cukru i słodzonych napojów, jedzenie regularnych posiłków, odpowiednia ilość wody. To, co jem, ma wpływ na moją energię, koncentrację i nastrój.
- **Ruch** – minimum 30 minut dziennie. Nie musi to być trening – wystarczy spacer, zabawa ruchowa, taniec, bieg do sklepu czy rozciąganie po nocy w śpiworze.
- **Higiena osobista** – regularne mycie, zmiana bielizny, czyste ręce i zęby.
- **Higiena snu** – suchy śpiwór, czyste buty, przewiewna piżama, przewietrzony namiot.
- **Sen** – stałe pory zaspiania i wstawania, najlepiej minimum 7 godzin snu (choć to jest indywidualna sprawa), pójście spać nie później niż o 22.30 i nieprzerwany sen do pobudki. Kluczowe jest nienaświetlanie się ekranami smartfonów na co najmniej godzinę przed snem.

Zadaniem harcerstwa jest wychowanie do odpowiedzialności – także tej za własne zdrowie. Pielęgnacja i higiena nie są

czymś wstydliwym, zbędnym ani drugorzędnym. To praktyczna umiejętność, którą młody człowiek zabiera w dorosłość. Ucząc, że ciało zasługuje na troskę, kształtujemy osoby, które potrafią stawiać granice, dbać o siebie i traktować innych z szacunkiem.

Harcerstwo od lat uczy młodych ludzi m.in. samodzielności czy gotowości do działania – również w trudnych warunkach.

Jednak jednym z kluczowych, choć wciąż niedocenianych elementów wychowania w harcerstwie jest nauka dbania o siebie – o swoje zdrowie, dobrostan, higienę. Niezależnie od tego, czy jesteśmy na biwaku, obozie czy w domu – pielęgnacja nie jest luksusem, lecz wyrazem szacunku do siebie i innych. Niestety, wciąż funkcjonuje wiele mitów, które utrudniają budowanie zdrowych nawyków.



FAKTY I MITY – CO WARTO WIEDZIEĆ?

„Tylko na chwilę użyję twojej szczotki” – brzmi znajomo?

Wspólne używanie ręczników, szczotek, gumek czy spinek do włosów może wydawać się nieszkodliwe, ale w rzeczywistości niesie ze sobą poważne ryzyko zdrowotne. To prosta droga do wszawicy, grzybicy skóry głowy czy innych infekcji skórnych. Zasada jest prosta – przybory higieniczne są tak osobiste, jak szczoteczka do zębów. Nie pożyczamy ich nikomu.

„Żel 3w1 załatwi wszystko” – **tylko pozornie!** Choć wielofunkcyjne kosmetyki mogą być wygodne w plecaku, ich długotrwałe stosowanie może prowadzić do poważnych problemów skórnych. Żele 3w1 często przesuszają skórę, naruszają jej naturalne pH i osłabiają barierę ochronną. Efekt? Trądzik, łupież, podrażnienia. Co więcej, uczymy młodych ludzi, że ciało nie zasługuje na troskę – byle czym, byle szybko.

„Kadra się myje ostatnia” – **a kto ma być wzorem?** Często kadra obozowa uważa, że najpierw obowiązki, a potem higiena. Tymczasem instruktorzy są dla harcerzy wzorem – również w zakresie dbania o siebie. Gdy kadra zaniedbuje własne potrzeby, młodzież nie czuje się zobowiązana do troski o siebie. Pojawia się też ryzyko wypalenia, chronicznego zmęczenia i utrwalenia niezdrowego przekonania: „moje zdrowie jest mniej ważne”. To prosta droga do lekceważenia własnych granic także w dorosłym życiu.

Zdrowe życie to nie tylko bieganie i sałatki. **To całościowe podejście do siebie – z uważnością i z empatią.** Wiele osób – także wśród kadry harcerskiej – nadal żyje w przekonaniu, że zdrowy styl życia oznacza trzymanie ścisłej diety, wykonywanie morderczych treningów i unikanie wszystkiego, co „przyjemne”. A życie w zdrowiu to życie w równowadze, gdzie zdrowe żywienie to codzienne decyzje: czy rano zjem odżywcze śniadanie, czy piję wystarczająco dużo wody, czy jem w miarę regularnie. To także nauka słuchania swojego ciała – kiedy jestem głodny, kiedy przejeżdżony, co mi służy, a co obciąża. To rozmowa o emocjonalnym jedzeniu – czyli o tym, że czasem sięgamy po przekąski nie z głodu, ale z nudy, stresu czy samotności. Jedzenie to relacja – nie tylko z talerzem, ale i z drugim człowiekiem.

I wreszcie – zdrowie to nie tylko ciało. **Dbanie o zdrowie psychiczne to uczenie się nazywania emocji, szanowania granic, odpoczywania bez poczucia winy, proszenia o pomoc, regulowania stresu, szukania kontaktu z innymi. To także ograniczanie przeciążenia informacjami, ekranami, hałasem, presją ciągłej aktywności.** We współczesnym świecie coraz więcej dzieci i młodzieży doświadcza przebudźcowania, napięcia i rozregulowania. Mądre wprowadzanie mikropraktyk – takich jak chwile ciszy, ćwiczenia oddechowe, wylogowywanie się z sieci – to działania wspierające dobrostan.

Zdrowy styl życia to nie zestaw wyrzeczeń. To suma małych nawyków, które mają wielką moc. Więc nie chodzi o to, żeby harcerze biegali maratony, lecz o to, aby wiedzieli, jak zadbać o siebie – zarówno w drobnych sprawach, jak i w tych ważniejszych. Bo **tylko harcerz, który wie, czym jest zdrowie – fizyczne, psychiczne i społeczne – może naprawić życie Prawem Harcerskim.** Zdrowy styl życia to forma służby sobie i innym – to odpowiedzialność, samodyscyplina, szacunek do ciała i zdrowia. Wartości te są spójne z fundamentami harcerskiego wychowania. Nie wystarczy znać Prawo na pamięć. Trzeba umieć nim żyć – mądrze, zdrowo, z szacunkiem do siebie i innych.

Bo zdrowie to nie dodatek. **To fundament i najlepszy prezent, jaki harcerski lider może dać sobie i swojej drużynie,** gdyż harcerstwo ma ogromny wpływ wychowawczy. Wprowadzając zdrowy styl życia jako stały element rozwoju, uczymy dzieci i młodzież troski o ciało, psychikę i relacje społeczne – zanim zdążą nabrać szkodliwych nawyków.

HM. MONIKA SKIBA

TRYCHOLOG KOSMETOLOGICZNA
INSTRUKTORKA SPORTU
O SPECJALNOŚCI GIMNASTYKA KOREKCYJNA

KONSULTACJA:

HM. MAGDALENA SUCHAN
TRENERKA PERSONALNA, PRAKTYKUJĄCA
ZDROWY TRYB ŻYCIA 100/100

#łodzkadbaodrowie zachęca do realizacji swojej autorskiej sprawności dodanej do katalogu SIM: „Dietetyk”, którą warto uzupełnić sprawnością „Lider Zdrowia”. Na co dzień ich działania możecie śledzić na Facebooku: [Harcuj Zdrowo](#).

JAK DBAĆ O ZDROWIE NA KURSIE INSTRUKTORSKIM

Wyobraźmy sobie kurs instruktorski: grupa osób siedzi w kręgu, ktoś prowadzi zajęcia, w tle pachnie świeżo parzoną herbata, a za oknem widać las. Atmosfera jest przyjazna, ale jednocześnie sprzyja koncentracji. Uczestnicy nie tylko słuchają – mają przestrzeń do ruchu, rozmowy, refleksji. To nie przypadek. Coraz częściej zwracamy uwagę na to, że kurs to nie tylko przekazywanie treści. To także forma, rytm dnia, sposób prowadzenia zajęć i nawet tak prozaiczne elementy, jak przerwy czy posiłki.

Podczas kursów instruktorskich staramy się oddziaływać na uczestników nie tylko przez program merytoryczny, lecz także poprzez świadomą organizację samego wydarzenia. To, jak zaplanowany jest dzień, jak wygląda przestrzeń czy jak prowadzone są zajęcia, może wspierać zdrowie fizyczne i psychiczne kursantów – lub im szkodzić.

W tym artykule chciałbym zaproponować trzy obszary, w których organizatorzy kursów mogą świadomie wprowadzać rozwiązania sprzyjające dobrostanowi uczestników. Co więcej, pokazując te dobre praktyki w działaniu, dajemy przyszłym instruktorom narzędzia, które będą mogli wykorzystać w swojej pracy instruktorskiej.

RUCH TO ZDROWIE

Już w czwartym wieku przed naszą erą Hipokrates powiedział, że aktywność fizyczna to najlepsze lekarstwo dla człowieka. Dwa i pół tysiąca lat później jego słowa nie straciły na aktualności. Dlatego planując program kursu instruktorskiego, warto zadbać o to, by ruch był jego integralną częścią – i nie chodzi tu tylko o sporadyczne ćwiczenia, ale o **świadome wykorzystanie aktywności fizycznej w procesie kształcenia.**

Jednym z prostych, a zarazem bardzo skutecznych rozwiązań, jest kilkugodzinna wędrowka. Często organizujemy kursowe biwaki z dala od miasta, w górach lub w lesie. **Ale czy taki wyjazd ma sens, jeśli cały czas spędzamy w jednym miejscu – w sali, harcówce czy na terenie obozu?** Pojawiają się czasem głosy, że marsz to strata czasu, który można przeznaczyć na przekazywanie wiedzy. Tymczasem jedno nie wyklucza drugiego. Podczas wędrowki można realizować tematy wymagające refleksji i pracy indywidualnej. Uczestnicy mogą otrzymać pytania do przemyślenia, a następnie przedyskutować je w zastępach. Sam z powodzeniem stosowałem jeszcze inną formę wykorzystania wędrowki:

rozmowy instruktorskie w drodze. Idąc kilkanaście metrów za lub przed zastępem, miałem okazję przeprowadzić indywidualną rozmowę z każdą osobą, w atmosferze swobody, spokoju i w pełnej zgodności z zasadami Safe from Harm.

Dodatkowo **warto wprowadzić zwyczaj codziennej porannej rozgrzewki** – 20 do 30 minut aktywności na początek dnia nie tylko pobudza ciało, ale też wspiera budowanie zespołu. Na jednym z kursów przewodnikowskich rozgrzewki przygotowywały codziennie inne zastępy, dzięki temu każda zaprawa była inna, bo każdy zespół chciał wprowadzić coś swojego – ciekawego, zaskakującego, czasem zabawnego. A ponieważ musiało być to wcześniej zaplanowane i przygotowane, stanowiło też element budujący grupę.

Ale warto podkreślić jeszcze jeden aspekt: kursanci bardzo często przenoszą do swojej późniejszej pracy to, co zobaczyli i przeżyli podczas kursu, czasem niemal jeden do jednego. Jeśli więc pokażemy im, że będąc w atrakcyjnym przyrodniczo terenie, warto naprawdę z niego korzystać, że warto prowadzić zajęcia w ruchu, w drodze, poza murami – istnieje duża szansa, iż podobne podejście zastosują później w swoich własnych drużynach i gromadach.

JEDZENIE TEŻ UCZY

Kolejnym obszarem, w którym możemy świadomie wprowadzać działania sprzyjające zdrowiu, jest wyżywienie podczas kursu czy szkolenia. **To, co jemy i pijemy w trakcie intensywnego, czasem wielodniowego programu, ma bezpośredni wpływ na samopoczucie uczestników – ich koncentrację, energię, a nawet nastroj.**

Zacznijmy od rzeczy drobnych i łatwych do wdrożenia. Zamiast klasycznych ciastek i paluszków **podczas przerw „na kawę” warto zaproponować zdrowe przekąski: świeże owoce, pokrojone warzywa, orzechy.** Zamiast słodzonych napojów – dzbanki z wodą (najlepiej kranówką), ewentualnie herbaty ziołowe. Taka zmiana jest nie tylko korzystna dla uczestników, ale też bardziej przyja-

zna środowisku. Warto również zwrócić uwagę na problem coraz częściej spotykany – nadużywanie napojów energetycznych. To temat, który można podjąć otwarcie na przykład podczas rozmowy o dobrych nawykach, ale też zwrócić uwagę na to, co kursanci przywożą ze sobą. Na kilku kursach wprowadzana była reguła, że podczas przerw popołudniowych i wieczornych nie były dostępne napoje zawierające kofeinę, takie jak kawa, by nie utrudniać uczestnikom wieczornego zasypania.

Jeszcze większy potencjał prozdrowotny ma sposób organizacji głównych posiłków. Jeśli całe wyżywienie zapewniane jest przez kadrę lub organizowane w ramach pracy zastępów, otwiera się przestrzeń do działania. Wielokrotnie w trakcie kursów, które prowadziłem, każdy zastęp odpowiadał za przygotowanie jednego wspólnego posiłku – najczęściej śniadania lub kolacji – dla całej grupy. Obiady natomiast gotowane były w zastępach.

Taki system niesie wiele korzyści. Po pierwsze, zastępy same planują menu, robią zakupy i je rozliczają. Po drugie, jeśli ten proces odbywa się przy wsparciu kadry, istnieje realna szansa, by wpłynąć na jakość jadłospisu. **Możemy podpowiedzieć, jak zbilansować posiłki, czego unikać** (np. wysoko przetworzonych produktów), a co warto dodać (np. warzywa, produkty pełnoziarniste).

Ale wspólne gotowanie i jedzenie to także doskonała okazja do integracji. Kursanci uczą się współpracy, planowania, dzielenia obowiązków. A przy okazji poznają dobre, zdrowe praktyki, które mogą później przenieść do swoich jednostek. W końcu to, co sami przeżyją i uznają za wartościowe, chętniej będą stosować we własnym środowisku.

NIE WSZYSTKO NADROBI SIĘ KAWĄ...

Trzecim zagadnieniem, które chciałbym poruszyć, jest zarządzanie czasem podczas kursu. To temat pozornie techniczny, często sprowadzany do roli suchego harmonogramu, a przecież ma on bezpośredni wpływ na zdrowie, zaangażowanie i efektywność pracy uczestników.

Z racji pełnionych funkcji mam okazję regularnie przeglądać plany kursów – zarówno te przesyłane do zatwierdzenia, jak i te dołączane do wniosków o SOKK. **Jednym z elementów, na który zawsze zwracam uwagę, jest sposób zaplanowania dnia: o której godzinie kończą się zajęcia i czy uczestnikom zapewniono odpowiedni czas na sen.**

Wielokrotnie podkreśla się, że długość i jakość snu to jeden z kluczowych filarów zdrowia – fizycznego i psychicznego. Dlatego zapewnienie uczestnikom możliwości co najmniej ośmiogodzinnego snu powinno być dla kadry oczywistością. W końcu naszym celem nie jest tylko „odhaczenie” punktów ze standardu, ale stworzenie takiego środowiska, w którym przekazywane treści zostaną przyswojone, przemyślane i będzie można je później zastosować w pracy instruktorskiej. **Zmęczeni, niewypspani kursanci nie będą w stanie efektywnie zdobyć nowych umiejętności.**

W ramach informacji zwrotnych przekazywanych organizatorom kursów w naszej chorągwi zwracamy szczególną uwagę na ten aspekt. Promujemy rozwiązania, które pozwalają wyciszyć się przed snem, jak wieczorne ognisko czy kominek, w trakcie którego dominują elementy refleksyjne, niekoniernie praktyczne. Staramy się też przekonywać, że zajęcia po godzinie 22.00 mijają się z celem.

Zapewnienie czasu na sen powinno być świadomym działaniem odpowiedzialnego zespołu kadry kursu. Przykładowo, na jednym z ostatnich kursów, w który byłem zaangażowany, harmonogram przewidywał co najmniej dziewięć godzin przerwy nocnej. Jednocześnie jednak w kursowym kontrakcie zapisano, że to uczestnicy są odpowiedzialni za punktualność – i nie ogłaszano formalnej ciszy nocnej. Zakładano, że każdy wykorzysta ten czas zgodnie ze swoimi potrzebami i zdrowym rozsądkiem. Okazało się jednak, że nie wszyscy byli gotowi na taką samodzielność i już na drugim biwaku zasada została zmodyfikowana: wprowadzono godzinę ciszy nocnej oraz zasadę ograniczenia aktywności poza pokojami. To przykład, że elastyczność musi być równoważona troską o dobrostan całej grupy.

W tym artykule temat zdrowia psychicznego został jedynie zasygnalizowany, choć z pewnością zasługuje on na szersze omówienie – najlepiej w osobnym tekście. Ale warto zaznaczyć, że podczas kursu instruktorskiego możemy tworzyć warunki sprzyjające psychicznemu dobrostanowi uczestników.

Atmosfera zaufania i współpracy, życzliwość w relacjach oraz uważność na potrzeby innych to elementy, które mają realne znaczenie. **Uczestnicy, którzy czują się bezpiecznie i są akceptowani, znacznie łatwiej angażują się w zajęcia i chętniej dzielą się swoimi przemyśleniami.** Otwartość kadry na rozmowę – także poza formalnymi ramami, na przykład przy posiłkach czy w trakcie przerw – może mieć ogromną wartość. Czasem jedno proste „jak się masz?” powiedziane z autentyczną troską potrafi zmienić czyjś dzień.

PODSUMOWANIE

Zdrowie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, to nie dodatek do programu kursu instruktorskiego, lecz jego fundament. To od samopoczucia uczestników zależy ich zaangażowanie, efektywność uczenia się, a także to, co wyniosą z kursu i jak będą później pracować z innymi.

W artykule przyjrzałem się trzem obszarom, w których organizatorzy kursów mają realny wpływ na dobrostan kursantów: aktywnemu ruchowi, świadomemu odżywianiu i rozsądnemu zarządzaniu czasem, w tym trosce o sen i regenerację. **Każdy z tych elementów można wprowadzić w program kursu bez rewolucji. Często wystarczy zmiana nawyków, kilka prostych decyzji i uważność na potrzeby grupy.**

Dbając o zdrowie uczestników dziś, uczymy ich, jak będą dbać o innych jutro. A przecież właśnie o to w instruktorskiej pracy chodzi.

HM. MACIEJ KLUZA

SZEF CHZKK „WIERCHY” CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ

ZASTĘPOWE KUCHENNE REWOLUCJE

Na kursie przewodnikowskim „Ad Fontes” nie tylko uczymy, jak być dobrym instruktorem – uczymy też, jak dobrze... gotować! Planowanie jadłospisów przez zastępy, gotowanie w warunkach turystycznych i wspólne mierzenie się z kuchennymi wyzwaniami stały się nieoczekiwaną, ale niezwykle wartościową częścią tegorocznego kursu. Skąd ten pomysł? I czego można się nauczyć przy patelni?

Na przełomie kwietnia i maja 2025 r. odbył się kurs przewodnikowski „Ad Fontes”, organizowany przez HZKK Hufca Kielce-Miasto. Wzięło w nim udział 12 młodych przyszłych instruktorów z naszego hufca oraz z hufców: Jaworzno, Ziemi Wałbrzyskiej i Dąbrowa Górnicza. Choć każdy zjazd kursu był pełen inspirujących zajęć i wyzwań wychowawczych, to właśnie sposób żywienia zyskał wyjątkową uwagę – i na pewno na długo zostanie w pamięci uczestników.

W tym roku postawiliśmy na pełną samodzielność. Uczestnicy w zastępach planowali swoje jadłospisy, trzymając się określonego wcześniej budżetu, a następnie sami przygotowywali wszystkie posiłki. Bez gotowców, bez stołówek – za to planując, współpracując i działając.

Pomysł nie wziął się znikąd – był inspirowany kursem harcmistrzowskim „Za widnokrzem”, którego jestem absolwentką, a dziś mam przyjemność działać w jego komendzie. Tam taki system żywienia to codzienność – i uznaliśmy, że warto go przenieść także do pracy z przyszłymi przewodnikami. I wiecie co? To była naprawdę dobra decyzja.

Podczas pierwszego spotkania uczestnicy dowiedzieli się, że przed kolejną zbiórką czeka ich dodatkowe zadanie: zaplanowanie jadłospisu i stworzenie dokładnej listy zakupów. My – jako komenda – zapewniliśmy składniki spożywcze, a także podstawowy sprzęt do gotowania: Kuchenkę turystycz-

ną, garnek, patelnię oraz drewniane łyżki. Reszta należała już do nich...

W praktyce okazało się, że gotowanie w warunkach kursowych to nie tylko kwestia przepisów, ale też współpracy, dobrej komunikacji i... dużej elastyczności. Czasem coś się przypaliło, czasem brakło jednego składnika, czasem zostało za dużo czegoś innego – ale nikt nie panikował. **Zastępy radziły sobie świetnie, wspólnie rozwiązywały problemy i – co ważne – bardzo się przy tym integrowały.**

Oczywiście nie wszystko było idealne. Pojawiły się wyzwania – szczególnie z czasem, który trzeba było poświęcić na gotowanie, i z tym, że niektóre zaplanowane dania okazały się mniej sycące, niż uczestnicy oczekiwali (wiadomo – z pustym brzuchem trudniej działać). Ale i to stało się dobrą okazją do nauki. W odpowiedzi zorganizowaliśmy zajęcia o bilansowaniu posiłków – tak, żeby było nie tylko smacznie, ale też zdrowo i z odpowiednią ilością energii.

Ten model żywienia uczył samodzielności, odpowiedzialności za siebie i innych, a także... zwykłego, codziennego ogarniania życia. Był też świetnym sprawdzianem działania w zespole – od wspólnego ustalania, kto co robi, po dzielenie się ostatnim kawałkiem naleśnika.

Jesteśmy przekonani, że ta wiedza i doświadczenie zostaną z uczestnikami na długo – nie tylko przy kuchence, ale też przy kolejnych projektach, które będą prowadzić jako instruktorzy. Bo tak jak dobrze zaplanowany obiad daje siłę na cały dzień, tak dobrze zaplanowane działanie daje siłę do zmieniania świata.

HM. AGNIESZKA STOCHMAL
SZEFOWA HZKK HUFCA KIELCE-MIASTO



ŚWIAT RÓŻY

WAGGGS PRZECIWI WYKLUCZENIU MENSTRUACYJNEMU

Gdy w roku 2020 świat ogarnęła pandemia, słowo higiena odmieniano przez wszystkie przypadki we wszystkich możliwych językach. Nic dziwnego – to najprostsza i zarazem podstawowa forma profilaktyki zdrowotnej, tania, a jakże skuteczna. Tamten czas pokazał, jak ważne jest mówienie o higienie. Jednak temat ten sięga znacznie dalej niż tylko „zwykłe mycie rąk”.

Jeszcze przed pandemią Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek (WAGGGS) rozpoczęło realizację programu „Rosie’s World” dotyczącego edukacji w zakresie higieny i zdrowia menstruacyjnego. Program ten był wdrażany w wybranych regionach świata i dostosowywany do konkretnych warunków społecznych oraz poziomu wiedzy odbiorców. Szczególnie aktywnie włączyły się w jego realizację żeńskie organizacje skautowe w Afryce. Głównym celem programu jest zwiększenie świadomości społecznej na te-

mat higieny menstruacyjnej i przeciwdziałanie tzw. wykluczeniu menstruacyjnemu. Działania koncentrują się na edukacji oraz służbie na rzecz innych – czyli na tym, co harcerze i harcerki lubią najbardziej.

Oczywiste jest, że inaczej ten temat poruszany będzie przez skautki z Indii czy państw afrykańskich, a inaczej w Europie czy Ameryce Północnej. Niemniej jednak badania społeczne jednoznacznie wskazują, że niezależnie od miejsca zamieszkania zagadnienie wykluczenia menstruacyjnego wciąż pozostaje aktualne i wymaga zaangażowania. Menstruacja jest częścią naszej codzienności – naturalna i taka sama dla wszystkich dziewcząt i kobiet bez względu na pochodzenie czy kulturę.

Link do programu WAGGGS: <https://www.wagggs.org/en/what-we-do/red-pride-menstrual-hygiene-management-mhh-education/>

ZACZYNAMY W POLSCE

W Hufcu Ziemi Mikołowskiej program pojawił się trochę przypadkiem. W ubiegłym roku zdecydowałem się wziąć udział w kursie PAXTU dla pełnomocników ds. zagranicznych. Jednym z zadań domowych było zorganizowanie projektu związanego ze współpracą międzynarodową lub z inicjatywą WOSM/WAGGGS. **Przeglądając propozycje różnych organizacji, natrafiłem na „Rosie’s World”** i dopisałem ten temat do mojej „krótkiej listy” projektów „na zaś”, które warto zrealizować.

Zapytałem instruktorki z mojego hufca, czy byłyby zainteresowane takim projektem w swoich środowiskach (to naturalne – kobiety są w tej kwestii bardziej wiarygodnymi edukatorkami niż mężczyźna). Zgłosiły się dziewczyny, które nie tylko były zainteresowane, ale również pełne pomysłów. Kiedy poprosiłem Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery o materiały, okazało się, że nikt w ZHP jeszcze nie podejmował tego tematu. Postanowiliśmy więc zostać pionierami – tym bardziej że na terenie naszego hufca temat wsparcia higieny menstruacyjnej nie jest zupełnie nowy (różowe skrzyneczki na podpaski i tampony już wcześniej pojawiły się w szkołach i urzędach).

Zaczęliśmy od pozyskania środków na skrzynki dla naszych drużyn – dziś każda harcówka, w której odbywają się zbiórki, ma swoją własną skrzyneczkę. Nawiązaliśmy współpracę z Centrum Aktywności Społecznej (od którego otrzymaliśmy skrzyneczki w zamian za służbę – obecnie 32 Turystyczna Drużyna Wędrownicza „Piąty Element” dba o ich regularne uzupełnianie na terenie miasta) oraz z fundacją Akcja Menstruacja. Dzięki ich grantowi pozyskaliśmy środki na materiały higieniczne – między innymi na potrzeby edukacyjne. Uzyskaliśmy też wsparcie i aprobatę Wydziału Zagranicznego GK ZHP i Zespołu Zagranicznego Chorągwi Śląskiej. Dzięki ich pomocy pozyskaliśmy informacje o granicy i materiały z zagranicy. W efekcie program udało się wdrożyć bardzo sprawnie.

Instruktorki poprowadziły zbiórki dotyczące higieny menstruacyjnej – nie tylko dla dziewczyn. **Drody druhowie, który z Was choć raz nie stał zdezorientowany w drogerii, próbując wybrać odpowiedni produkt dla siostry, mamy czy partnerki?**

Duże wsparcie okazali także rodzice naszych harcerzy – fundując środki higieniczne używane podczas zbiórek i trafiające do skrzyneczek. Udało się również zdobyć materiały edukacyjne od fundacji WASH United, która w ramach programu współpracuje z WAGGGS. Zająłem się ich tłumaczeniem z języka niemieckiego, a po korekcie, redakcji i wzbogaceniu o nasze doświadczenia – **materiały te już wkrótce trafią do Centralnego Banku Pomysłów ZHP.** Program został nazwany różnie w różnych regionach i krajach – w Niemczech to „Ellas Welt”, a u nas – „Świat Róży”.

Większość działań, o których piszę, jest zaskakująco prosta. Przeprowadzenie zbiórki czy pozyskanie środków na materiały to przecież chleb powszedni pracy instruktorskiej. Dlatego tym bardziej zaskakuje fakt, że temat ten dotąd nie został w ZHP podjęty. Już teraz możemy powiedzieć, że **nasza wersja programu będzie bogatsza niż jego pierwowzór – chociażby dlatego, że zamierzamy mówić o higienie menstruacyjnej podczas HAL i innych akcji terenowych** (nie tylko menstruacyjnej, wiecie, o co chodzi). Stworzyliśmy też w hufcu polowe skrzyneczki – różowe torebki na środki higieniczne, które mogą towarzyszyć drużynom podczas obozów wędrownych czy rajdów.

HM. ŁUKASZ DANIEL
HUFIEC ZIEMI MIKOŁOWSKIEJ
KOORDYNATOR PROJEKTU

CZŁONKINIE ZESPOŁU PROJEKTOWEGO:
PWD. PAULINA HANAK, PWD. AGNIESZKA MAZUR,
PWD. EWELINA SOBAŃSKA, PHM. MAGDALENA KULANEK

NA ZDJĘCIU:
PRZEKAZANIE SKRZYNECZEK
– DRUHNIE AGNIESZKA, PAULINA I EWELINA
ZE SKRZYNKAMI DLA ICH ŚRODOWISK.

FOTO: PWD. ARTUR HRUBESZ / ZHP

SPOTKANIE ZESPOŁU PLANUJĄCEGO JAMBOREE 2027

W dniach 13–15 czerwca 2025 r. ponad 200 wolontariuszy z całego świata, którzy tworzą zespół odpowiedzialny za organizację 26. Światowego Jamboree Skautowego, wzięło udział w trzydniowym spotkaniu przygotowawczym do zlotu, które odbyło się w Gdańsku. Liderzy poszczególnych obszarów oraz członkowie ich zespołów pracowali w międzynarodowych grupach roboczych, planując wszystkie kluczowe elementy Jamboree – dopracowywali założenia, testowali rozwiązania i opracowywali szczegółowe plany dotyczące wsparcia medycznego, transportu, programów edukacyjnych, międzynarodowego zaangażowania wolontariuszy, współpracy z reprezentacjami poszczególnych krajów, wizyt gości podczas zlotu, logistyki, infrastruktury i komunikacji – od logistyki, przez program edukacyjny i międzykulturowy, po bezpieczeństwo, komunikację i zrównoważony rozwój. Był to intensywny czas warsztatów, burz mózgów, spotkań koordynacyjnych oraz prezentacji dotychczasowych postępów w przygotowaniach.

W trakcie spotkania, w którym uczestniczył nowy sekretarz generalny WOSM David Berg (patrz: rozmowa na kolejnych stronach), odbyła się pierwsza wizja lokalna terenu Jamboree z udziałem pełnomocnika rządu do spraw przygotowania 26. Światowego Jamboree Skautowego 2027, sekretarza stanu w MSWiA Tomasza Szymańskiego. W wizycie wzięli udział również: prezydent miasta Gdańska Aleksandra Dulciewicz, wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz, pełnomocnik Marszałka Województwa Pomorskiego ds. organizacji 26. Światowego Jamboree Skautowego, dyrektor Kancelarii Marszałka Województwa Agnieszka Zabłocka, pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdańska ds. organizacji Światowego Jamboree Skautowego w 2027 r. Łukasz Kłos oraz hm. Bożena Kamińska z kancelarii Senatu RP. Obecna była naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka i dyrektor zarządzający Jamboree hm. Karol Gzyl.

(int.)



O skautowej drodze i doświadczeniach oraz wyzwaniach stojących przed skautingiem w obszarze pracy z wolontariuszami rozmowa z sekretarzem generalnym WOSM **Davidem Bergiem**.

MUSIMY MYŚLEĆ O TYM, JAK WAŻNY JEST WOŁONTARIAT



World Scout Bureau

Zacznijmy od Twojego przedstawienia się...

Nazywam się David Berg. Jestem nowym sekretarzem generalnym WOSM. Moje obowiązki dzielą się na dwa obszary. Po pierwsze, nadzoruję pracę Światowego Biura Skautowego, które jest wsparciem dla 176 krajowych organizacji skautowych z całego świata – także dla ZHP. Po drugie, mam obowiązki związane z reprezentowaniem skautingu na zewnątrz, co polega na odwiedzaniu organizacji skautowych, pośredniczeniu w kontaktach z rządami państw, zabieganiu o współpracę i poparcie.

Jakie są twoje pierwsze doświadczenia skautowe?

Rodzice zapisali mnie do zuchów, gdy miałem 7 lat. Przeszedłem przez cały skautowy program, a później zostałem instruktorem. Prowadziłem swoją własną gromadę zuchową i drużynę skautową, potem zostałem komendantem szczepu. Zacząłem wolontariat w strukturach mojej krajowej organizacji skautowej w Belgii. Kiedy kończyłem studia, miałem możliwość pracować w Głównej Kwaterze – zajmowałem się mediami. Gdy miałem 25 lat, naszemu stowarzyszeniu przytrafił się niewielki kryzys. Był to kryzys prawny, związany z kilkoma bankructwami. Naczelnik odszedł, jego stanowisko zwolniło się, więc postanowiłem aplikować. Zostałem naczelnikiem w bardzo młodym wieku.

Musisz być bardzo odważny, skoro chciałeś zmierzyć się z takimi kłopotami!

To było bardzo pouczające, jak to w skautingu, gdzie jednym z elementów metody jest „nauka w działaniu”. Nagle stajesz się bardzo odpowiedzialny – także za ludzi, których zatrudniasz. Musisz też cały czas wspierać lokalne struktury skautowe, choć masz na to bardzo mało środków finansowych. Tak, to było ciekawe. Nauczyłem się wiele, jak powinno wyglądać przywództwo. I jak nie powinno. To była świetna szkoła, która ukształtowała moje skautowe doświadczenia.

Jednym z twoich głównych celów jest skoncentrowanie się na pracy z wolontariuszami. Jakie wyzwania widzisz w tym obszarze?

Sytuacja wolontariatu zaczęła się zmieniać 10–15 lat temu. Byliśmy przyzwyczajeni do tego, że ludzie są w stanie podjąć zobowiązania wolontariackie na rok. Prowadzili zajęcia na zbiórkach i organizowali letnie obozy. Braliśmy to za oczywistość, ale dziś już tak nie jest. Młodzi ludzie, młoda kadra czują większą presję ze strony uczelni, a z drugiej strony zmieniły się ich priorytety życiowe. Z moich doświadczeń wynika, że młodzi ludzie zadają sobie teraz pytania: a co ja będę z tego miał? Skauting dużo ode mnie dostaje, ale jaka jest wartość dodana dla

mnie? Czego się mogę nauczyć w ramach skautowego wolontariatu?

Na to nakładają się także inne zmiany, jak na przykład pandemia. Od tego momentu obserwujemy, jak ludzie zachowują równowagę między życiem osobistym a pracą; jak zwracają uwagę na swój dobrostan oraz na to, co pozwala im się spełniać w życiu. To ma wpływ na podejście do wolontariatu, choć ten wpływ jest zróżnicowany: inaczej będzie w Polsce, inaczej w Malezji czy w Kenii. Najważniejsze to zdać sobie sprawę, że nie możemy już działać „jak zawsze”.

Naprawdę musimy pomyśleć o tym, jak ważny jest wolontariat. Zastanówmy się, jak wyglądają nasze kursy. Przyzwyczailiśmy się, że muszą trwać tydzień. Czy mamy nadal tak robić? Czy nie powinniśmy skorzystać z możliwości, które oferuje e-learning? Jak doceniamy ludzi zaangażowanych w wolontariat?

Dużo rozmawialiśmy [w WOSM] o tym, jak doświadczenie płynące ze skautowego wolontariatu mogłoby być cenione i zaliczane jako część studiów przez uniwersytety. To, co musimy zrobić w ciągu najbliższych kilku lat, to kreatywnie podejść do tej sprawy. Przeanalizować wszystkie czynniki. Nie ma tutaj idealnego rozwiązania. Myśląc o tym, jak możemy rozwinąć wolontariat na małą skalę, powinniśmy dać więcej elastycznych możliwości. Zamiast rocznych zobowiązań – miesięczne, trzymiesięczne. Może ktoś będzie zainteresowany pomocą w zaktualizowaniu strony? A ktoś inny skupi się na opowiadaniu o skautingu na zewnątrz?

Mam poczucie, że zwrócenie uwagi na różne działania i idee – te, które się sprawdzają i te, które się nie sprawdzają, np. w Polsce – to właściwy kierunek.

W moim hufcu część kadry zмага się z problemami natury ekonomicznej. Nasze obozy letnie trwają ponad trzy tygodnie, plus jeszcze tydzień kwaterki. Na to trzeba poświęcić znaczną część swojego urlopu, co nie jest łatwe i jest dużym wyrzeczeniem. Niektórzy w tym czasie płacą też niemałe pieniądze za wynajem mieszkania, które stoi puste. Z drugiej strony – propozycja skrócenia obozu na przykład do dwóch tygodni nie

spotyka się z entuzjazmem, bo taki obóz będzie miał inny charakter. Krótszy obóz jest postrzegany jako utrata cennych doświadczeń harcerskich. Mieliśmy w hufcu długą dyskusję i zjazd nadzwyczajny na ten temat. Dużo dyskutowaliśmy o tym, czy kadra powinna na obóz jechać całkowicie wolontariacko, czy też powinniśmy im za to płacić, chcąc zrekompensować utracone korzyści.

To dyskusja, którą tylko wy możecie doprowadzić do końca. Byłbym jednak ostrożny z wypłacaniem wynagrodzeń. Moim zdaniem ważne jest, by nie generować w skautingu dodatkowych kosztów dla wolontariuszy. Naprawdę powinniśmy zwracać uwagę, by jedyną ich inwestycją w organizację był ich czas wolny. Powinniśmy też rozmawiać z rządem i samorządem lokalnym o tym, jak mogą wspierać skauting. To, co tutaj robimy, wnosi wartość dodaną dla społeczeństwa. Dzięki zbiórkom skautowym młodzi ludzie zdobywają umiejętności, których inaczej by nie nabyli.

Powinniśmy także zastanowić się nad tym, co zrobić, by wolontariat był łatwiejszy. Sporo czasu wolontariusze poświęcają na sprawy administracyjne, wypełnianie formularzy, regulaminy... Jak możemy sprawić, by ten obszar opanować? To też może być część rozwiązania problemu. Jak sprawić, że w naszej organizacji nie będzie ukrytych kosztów i że cały swój czas wolontariusz będzie mógł poświęcić na obóz, a nie na papierkową robotę? To nie będzie łatwa dyskusja w świecie, w którym mamy coraz więcej regulacji i gdzie potrzeba kolejnych dokumentów. Kluczowe jest jednak to, że musimy przeprowadzić taką dyskusję. Czy powinniśmy mieć trzytygodniowe obozy? Jak możemy zrekompensować wolontariuszom poświęcony na nie czas? Dyskusja jest najważniejsza także dlatego, że zależy od lokalnego, w tym wypadku polskiego, kontekstu.

Dziękuję bardzo za rozmowę!

Rozmowa odbyła się 14 czerwca 2025 r. podczas wizyty delegacji WOSM na Wyspie Sobieszewskiej (patrz: s. 28).

Rozmawiał hm. Antek Kurek „Kurson”,
Hufiec Warszawa-Mokotów im. Szarych Szeregów.

SKAUTOWE WSPOMNIENIA

KONKURS

Macie w sercu skautową przygodę, która wciąż żyje w Waszej pamięci? Wspólne zbiórki, udział w międzynarodowych warsztatach, wyjazdy na zloty, spotkania ze środowiskami skautowymi z różnych stron świata? Nowe kontakty, niezapomniane osoby i wspólne wartości, które ukształtowały Wasze życie?

NADSZEDŁ CZAS, ABYŚCIE PODZIELILI SIĘ Z NAMI SWOJĄ HISTORIĄ!

Główna Kwatera ZHP zaprasza wszystkich, którym bliski jest skauting i guiding – do udziału w konkursie literackim „Skautowe wspomnienia”. Wasze opowieści mogą dotyczyć dowolnego okresu – od lat powojennych po współczesność. Liczy się autentyczność, emocje i skautowy duch!

KOGO ZAPRASZAMY?

- Wszystkie byłe członkinie i wszystkich byłych członków Związku Harcerstwa Polskiego.
- Aktualnie działających w ZHP: seniorki i seniorów, instruktorki i instruktorów, harcerki i harcerzy.
- Wszystkie osoby, które noszą w sobie opowieść związaną ze skautingiem i guidingiem – i chcą się nią podzielić.

JAK WZIĄĆ UDZIAŁ?

- Prześlij swoje wspomnienie (o objętości maksymalnie 10 000 znaków) wraz z ewentualnymi fotografiami lub krótkimi filmikami pod adresem: skautowewspomnienia@zhp.pl
- Termin nadsyłania prac: **do 31 października 2025 r.**

PRZEWDZIANE NAGRODY:

Publikacja wybranych wspomnień w wyjątkowej książce – bogato ilustrowanej archiwalnymi i współczesnymi fotografiami, tworzącej unikatową opowieść o harcerskich losach i pokoleniach. Dodatkowo dla autorek i autorów najlepszych wspomnień 5 podwójnych wejściówek na Galę Dnia Myśli Braterskiej 2026 z okazji 30-lecia powrotu ZHP do WAGGGS i WOSM.

TO NIE WSZYSTKO:

Autorki i autorzy najlepszych tekstów zostaną zaproszeni na wyjątkowe spotkanie redakcyjne z zespołami tworzącymi harcerską prasę – to szansa na rozmowę, inspirację i wspólne redagowanie specjalnego wydania!

Zbudujmy razem wielogłosową opowieść!

Niech Twój rozdział stanie się częścią naszej wspólnej pamięci.

Czuwaj!

WYJAZD NA JAMBOREE – CZY WARTO?

Zapraszamy Was w podróż do serca jednego z najważniejszych wyzwań, jakie może podjąć harcerz czy harcerka – roli zastępowego/zastępowej w reprezentacji ZHP na 26. Światowe Jamboree Skautowe Polska 2027. Zastępowy to nie tylko lider dziesięcioosobowego zespołu, lecz przede wszystkim towarzysz i opiekun, który pomaga przekuć wyzwania wielkiego zlotu w najpiękniejszą przygodę życia. W poniższym materiale hm. Natalia Stawska podzieli się lekcjami, jakie wyciągnęła z przygotowań i uczestniczenia w Jamboree w Korei. Poznać, na czym polega odpowiedzialność zastępowego, jakie trudności spotkała jako zastępowa i jak dzięki spokojowi, rozsądkowi i prawdziwej harcerskiej wytrwałości przeprowadziła swój zastęp suchą stopą przez każde wyzwanie. Mamy nadzieję, że ten artykuł zachęci Was do zgłoszenia się na funkcję zastępowego – **rekrutacja trwa do końca września br.**

(red.)

Jamboree w Korei w 2023 r. było moim drugim Jamboree, a czwartym międzynarodowym zlotem, na którym byłam. Nie pierwszy raz jechałam też w roli patrolowej, więc choć wyjazd z harcerzami, których miałam pod opieką, na drugi koniec świata nadal był trochę stresujący, nie spodziewałam się, że coś mnie zaskoczy.

Zdecydowałam się na udział w kolejnym Jamboree mimo znacznych kosztów i konieczności podjęcia decyzji o wyjeździe z dużym wyprzedzeniem, bo chciałam umożliwić harcerkom i harcerzom z mojej drużyny przyjęcie tego, co było moim udziałem jako 15-latkę na Jamboree w Szwecji w 2011 r. Uważałam, że to najlepszy sposób, by poszerzyć młodym ludziom spojrzenie na świat, dać im odczuć, że są częścią ogromnej, barwnej, ale połączonej wartościami i celami skautowej

wspólnoty. Czułam, że każdy, kto weźmie udział w tym unikatowym spotkaniu, później przez wiele lat, myśląc o innych kulturach, będzie miał przed oczami twarze swoich przyjaciół skautów.

W moim patrolu znalazło się 6 osób z prowadzonej przeze mnie drużyny – wszystkie świetnie mi znane i dobrze zgrane ze sobą. Każdy patrol na Jamboree liczy dokładnie 9 osób plus pełnoletni patrolowy, więc dobrałam 3 osoby ze znajomego szczerpu z innej chorągwi. Gdy jedna z nich zrezygnowała, komenda reprezentacji dołączyła do naszego patrolu jeszcze jedną osobę. Dlatego **priorytetem przed wyjazdem było dla mnie zintegrowanie patrolu, stworzenie z nas dobrze działającego zespołu.** Zorganizowałam biwak, na którym inicjatywę oddałam w ręce uczestników. Zależało mi na tym, żeby wszyscy dobrze się

arch. autorki



Na Jamboree uczestnicy mają dużo swobody – często poruszają się po terenie zlotu po 2–3 osoby.



Zgrany patrol, radzący sobie z różnymi codziennymi wyzwaniami – np. gotowaniem, to podstawa dobrego funkcjonowania na Jamboree.

Wyjazd na zlot to okazja do doświadczenia innych kultur – także w Polsce będziemy mieli do tego okazję.



poznali i polubili, a także żeby poczuli powagę sytuacji – że na tym wyjeździe mają nie tylko dobrze się bawić, ale też godnie reprezentować Polskę i ZHP. Powinni umieć komunikatywnie opowiedzieć o swoim kraju i organizacji, do czego potrzebna jest wiedza, jak również umiejętności językowe. Nie miałam dużych możliwości, by to z nimi ćwiczyć, ale mogłam oddziaływać na ich wewnętrzną motywację, by sami się do tego wyjazdu właściwie przygotowali. Bardzo pomocny w przygotowaniach był dla nas też program stworzony przez komendę polskiej reprezentacji oraz zorganizowany przez nią biwak wszystkich uczestników wyjazdu.

Chciałam też już przed wyjazdem ustalić obowiązujące wszystkie zasady – na Jamboree uczestnicy będą mieli dużo samodzielności, nie wszędzie będą chodzili ze mną – często w wolnym czasie poruszać się będą po 2–3 osoby po całym ogromnym terenie zlotu. Ważne było dla mnie, by moi harcerze nie czuli się tymi wyznaczanymi przeze mnie zasadami (jak np. godzina powrotu wieczorem do namiotów) ograniczeni, ale by widzieli sens w ich stosowaniu dla własnego bezpieczeństwa. Chciałam też, by czuli się ze mną na tyle swobodnie, by opowiedzieć mi o swoich radościach i sukcesach (jak zdobycie wyjątkowo rzadkiej chusty innej reprezentacji w zamian za kapelusz z polskiej wyprawki), ale i kiedy przydadzą się im coś trudnego.

Świetnie przygotowani i pełni entuzjazmu przybyliśmy do Korei... i tam – okazało się – wcale nie było tak fajnie, jak się spodziewaliśmy.

Tym, czego mogliśmy się spodziewać (a co jednak. doświadczane na bieżąco i nieustannie. okazało się bardzo uciążliwe), był klimat – wychodząc pierwszy raz z metra, które przywiozło nas z lotniska do centrum Seulu, poczułam się, jakbym wchodziła do sauny. I tak już było przez kolejne 3 tygodnie, z krótkimi przerwami na pobyt w klimatyzowanym namiocie programowym czy autokarze. Sama temperatura i wilgotność były obciążeniem dla uczestników, ale też dla mnie.

A potem do tego doszły inne problemy tego zlotu – od Koreańczyków mówiących tylko po koreańsku, przez problemy organizacyjne oraz chaotyczne działania naprawcze (rozdawanie uczestnikom mnóstwa rzeczy chroniących przed upałem – parasoli, zgrzewek izotoników, rękawków ochronnych, kremów SPF, lodów, ale też odwoływanie zajęć z powodu upału, dzięki czemu znajdowaliśmy się nadal w tym samym upale, tyle że nie mieliśmy co robić), aż po ewakuację wszystkich uczestników w związku ze zbliżającym się tajfunem. To byłaby bardzo długa historia, gdybym miała opowiedzieć o wszystkim, co tam poszło nie tak.

Jednak dzięki temu, że pojechaliliśmy na Jamboree jako

zgrany zespół, mój patrol przyjmował wszystkie trudności z humorem i wspierając siebie nawzajem, a kulminacyjny moment naszych przygód, jakim była informacja o zbliżającej się ewakuacji, spowodował wybuch śmiechu, a nie atak paniki. **Harcerki i harcerze mają stamtąd barwne wspomnienia i poczucie sprawczości, bo sobie poradzili, nawet gdy było bardzo trudno.** A ja – dodatkowo – mam wiele szacunku i wdzięczności do komendy naszej reprezentacji za to, jak pomagała nam w trakcie samego Jamboree i jak radziła sobie z wyzwaniem, jakie stawiali przed nimi Koreańczycy.

Jeśli więc żałujecie, że tym razem Jamboree odbędzie się w Polsce, a nie w jakimś ciekawym egzotycznym kraju, zachęcam do spojrzenia na to z drugiej strony – **to wszystko, co jest wartością światowego skautowego zlotu, przybędzie do nas i sami sobie stworzymy warunki, by tego w pełni doświadczyć.** Tym pełniej, że skautów z różnych krajów świata będą mogli spotkać nie tylko uczestnicy samego zlotu, ale też drużyny przyjeżdżające na obozy w okolice Gdańska, które przyjmą ich w odwiedziny, a potem same przyjadą na teren Jamboree.

HM. NATALIA STAWSKA

CZŁONKINI DEPARTAMENTU PROGRAMOWEGO
W JAMBOREE PLANNING TEAM
CO-LIDERKA MODUŁU BEACH

CAMP IN CAMP LUB HOSTED HOSPITALITY

DWA OBOZY – WSPÓLNY CEL

Nie wiesz, co będziecie robić latem 2027 r.? To my Wam powiemy – pojedziecie na obóz i spędzicie go razem ze skautami!

CAMP IN CAMP – ZAPROŚ SKAUTÓW NA SWÓJ OBOZ!

Wyobraźcie sobie ognisko, przy którym siedzą skauci z trzech różnych kontynentów. Wspólnie śpiewacie, dzielicie się legendami swoich narodów, a rano ruszacie razem na grę terenową, w czasie której wspólnie pokonujecie przeszkody i nawiązujecie nowe przyjaźnie. Brzmi jak marzenie? W 2027 r. może stać się rzeczywistością – właśnie na Waszym obozie!

Czym jest Camp in Camp?

To wyjątkowy program towarzyszący Światowemu Jamboree Skautowemu 2027 w Gdańsku. W jego ramach 260 obozów ZHP przyjmie u siebie zagraniczne jednostki skautowe na dwudniowe wizyty. Każdy obóz odwiedzą trzy różne 40-osobowe drużyny z całego świata – w odstępach co 1–2 dni. To nie tylko okazja do integracji, ale też do wspólnego działania, nauki i przeżycia czegoś absolutnie wyjątkowego.

Co Was czeka?

- dwudziestoczerogodzinny pobyt skautów na Waszym obozie,
- refleksja i aktywności rekreacyjne, poznanie zabaw i zwyczajów zagranicznych gości,

- ognisko z prezentacją legend narodowych, piosenek oraz okrzyków,
- gra terenowa w międzynarodowych patrolach.

Cele programu

Camp in Camp to nie tylko przygoda – to edukacja w najlepszym skautowym wydaniu:

- rozwijanie aktywizmu obywatelskiego i odpowiedzialności społecznej,
- ćwiczenie kreatywności, współpracy i rozwiązywania problemów,
- nauka komunikacji międzykulturowej i budowanie wspólnoty,
- zachowanie równowagi między technologią a naturą.

Kogo szukamy?

Drużyn, szczepów i hufców, które:

- planują obóz HAL 2027 w terminie Jamboree (przełom lipca i sierpnia 2027 r.) oraz rozważają wybór jednej z baz zlokalizowanych w promieniu 2 godzin jazdy autokarem od Wyspy Sobieszewskiej,
- są gotowe przyjąć gości z zagranicy i przeprowadzić wspólny program,

- mają drużynowego i/lub komendanta obozu komunikującego się po angielsku,
- potrafią działać elastycznie i z entuzjazmem, a przede wszystkim chcą przeżyć przygodę, którą zapamiętają na długie lata!

Co zyskujecie?

- całodniową przepustkę na teren Jamboree dla uczestników Waszego obozu,
- niezwykle doświadczenie współpracy międzynarodowej,
- pamiątki, przyjaźnie i wspomnienia, które zostaną z Wami na zawsze.

Jak się zgłosić?

We wrześniu 2025 r. na stronie programu pojawi się formularz zgłoszeniowy. Wystarczy wypełnić go, podając m.in. liczbę uczestników, preferencje co do lokalizacji i gotowość do udziału w programie.

Następnie w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej porozmawiamy z drużynowym lub komendantem – w części po angielsku – między innymi o tym, jak radzicie sobie z wyzwaniem i jak stworzycie przestrzeń dla różnorodności.

HOSTED HOSPITALITY – ZORGANIZUJJCIE OBÓZ WSPÓLNIE ZE SKAUTAMI!

Lubicie wyzwania? A co powiecie na zorganizowanie obozu, który połączy dwa światy – skautowy i harcerski? Gdzie nie tylko będziecie mieć możliwość, by usiąść przy ognisku z drużyną z drugiego końca Europy czy świata, ale też zbudować bramę obozową, wspólnie zaplanować posiłki czy pełnić wartę – wspomnienia, które zostaną w pamięci na zawsze...

Czym jest Hosted Hospitality?

W 2027 r. macie okazję na stworzenie czegoś wyjątkowego – wspólny obóz z 40-osobową drużyną skautów, którzy przyjadą latem do Polski, aby wziąć udział w Jamboree. Będą w naszym kraju 7 dni przed albo po zlocie – i to właśnie wtedy możecie razem przeżyć prawdziwą międzynarodową przygodę.

Cele programu

To nie tylko okazja do poznania nowych kultur czy poczucia na własnej skórze, jak wygląda skau-

ting, ale też by zaprezentować harcerstwo w Waszym regionie – w lesie, nad jeziorem, w bazie hufca, chorągwi czy gdziekolwiek tylko chcecie. To Wy decydujecie, gdzie i jak – ważne, aby było zaplanowane wspólnie ze skautami i zgodnie z zasadami HALiZ oraz współpracy zagranicznej. Będzie to dla Was:

- wyzwanie organizacyjne, które rozwine umiejętności planowania, współpracy i działania w zespole w skali międzynarodowej,
- trening językowy w praktyce – codzienna komunikacja po angielsku (lub innym wspólnym języku) to najlepszy sposób na przełamanie bariery językowej,
- porozumienie ponad podziałami – wspólne ogniska, gry czy służba pokażą, że mimo różnic kulturowych łączy nas więcej niż dzieli,
- nowe spojrzenie na skauting – inne metody pracy, zwyczaje

i tradycje, które mogą zainspirować Wasze środowisko.

Kogo szukamy?

Hosted Hospitality to propozycja dla drużyn/środowisk wielopoziomowych, starszoharcerskich i wędrowniczych, ponieważ uczestnicy Jamboree to młodzież w wieku 14–17 lat. Obóz możecie zaplanować jako wspólny projekt już w roku harcerskim 2025/26, nawiązując partnerstwo z jedną z drużyn z reprezentacji narodowych, które przyjadą na zlot.

Jak można się zgłosić?

Szczegółowe zasady udziału w programie, jak również formularz zgłoszeniowy, pojawią się na stronie programu w październiku 2025 r. W formularzu będziecie mogli określić przewidywaną liczbę uczestników, wstępną lokalizację i formę obozu, a także preferowany region lub kraj drużyny skautowej, z którą chcecie go zorganizować.



NIE PRZEGAPCIE TEJ SZANSY!
Camp in Camp oraz Hosted Hospitality to nie tylko programy – to zaproszenie do stworzenia czegoś większego niż obóz. To zaproszenie do wielkiego skautowego świata! Dołącz do nas i pokaż, że polskie harcerstwo potrafi gościć z sercem i z rozmachem!

PWD. JAKUB KUBICKI

CO-LEAD PROGRAMU CAMP IN CAMP
JAKUB.KUBICKI@WSJ2027.PL

PHM. AGNIESZKA CIEPLAK

CO-LEAD PROGRAMU HOSTED HOSPITALITY
AGNIESZKA.CIEPLAK@WSJ2027.PL

#wszystcy
jestemy
gospodarzami
POLSKI HARCESTWO I POLSKIE
SKAUTOWE JAMBOREE SKAUTOWE



WYPRAWA PAMIĘCI:

BOLONIA 2025

W 80. rocznicę wyzwolenia Bolonii przez żołnierzy 2. Korpusu Polskiego reprezentacja 35 harcerek i harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego wzięła udział w Harcerskiej Wyprawie Pamięci do Włoch, by oddać hołd polskim żołnierzom walczącym o wolność Europy w kampanii włoskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Wyruszyliśmy do Bolonii nie tylko po to, by tam być. Pojechalismy, by dotknąć historii, której echo słychać w ciszy cmentarnych alejek, w opowieściach weteranów, w spojrzeniach ludzi, którzy wiedzą, jaką cenę ma wolność. To nie była wycieczka, a służba – i to w pełnym znaczeniu tego słowa. Każdy dzień był świadectwem, że mundur harcerski to nie tylko symbol przynależności, ale też zobowiązanie.

Pierwszego dnia wyprawy wzięliśmy udział w uroczystościach

pod pomnikiem generała Andersa w Imoli. Kolejnym punktem była miejscowość Castel San Pietro Terme, gdzie wraz z lokalną społecznością uczciliśmy pamięć żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, którzy w kwietniu 1945 r. sforsowali rzekę Sillaro – było to jedno z kluczowych wydarzeń kampanii włoskiej.

Ważnym elementem wyprawy była służba na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bolonii. Porządkowaliśmy groby i dekorowaliśmy je biało-czerwonymi symbolami, przygotowaliśmy przestrzeń cmentarza na centralne obchody rocznicowe, organizowaliśmy warty honorowe.

24 kwietnia reprezentacja wzięła udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na placu Neptuna w Bolonii, upamiętniającej wkład Polaków w wyzwolenie miasta, a następnie w mszy świętej na cmentarzu wojennym, poprzedzonej apelem poległych. W cza-

sie liturgii pełniliśmy służbę przy grobach oraz jako ministranci.

Udział w tej Wyprawie Pamięci był nie tylko okazją do poznania historii, lecz także do głębokiej refleksji nad jej znaczeniem dla współczesnego patriotyzmu. Szczególnie poruszające dla nas było uświadomienie sobie, że wielu żołnierzy spoczywających na cmentarzu było w wieku dzisiejszych harcerzy.

– Myślę, że słowa, które wybrzmiały podczas premiery filmu w bolońskim kinie, że trzeba odwiedzać cmentarze wojenne, żeby uniknąć wojny, są bardzo trafne. Gdy sprzątałismy i dekorowaliśmy te setki grobów, miałem takie przemyślenie, że to przecież byli chłopaki i dziewczyny w naszym wieku – powiedział phm. Krzysztof Baniak z Chorągwi Krakowskiej, a hm. Katarzyna Musyt-Łanowska z Chorągwi Gdańskiej dodała, że harcerska służba podczas wypraw pamięci jest także szansą



Sara Ejsmont / ZHP



WYPRAWA PAMIĘCI:

NARWIK 2025

na ostatnie już spotkania z weteranami – świadkami historii, dzięki niej przypominamy młodemu pokoleniu, jak ważna jest pamięć i wdzięczność za poświęcenie naszych rodaków.

Ważnym elementem wyprawy były spotkania z przedstawicielami Polonii, lokalnych władz i mieszkańców włoskich miast. Stanowiły one okazję do promowania harcerskich wartości – patriotyzmu, służby i pamięci – w kontekście międzynarodowym.

Komendantem wyprawy był zastępca naczelniczki ZHP hm. Bartosz Bednarczyk, który tak podsumował to przedsięwzięcie: Kiedy kończyliśmy wyprawę i patrzyłem na twarze harcerki i harcerzy, wiedziałem jedno – ta podróż coś w nas zmieniła. Nie tylko złożyliśmy hołd tym, którzy walczyli. Przede wszystkim wzięliśmy od nich lekcję – o odwadze, o służbie, o pamięci. Bo patriotyzm to nie pomnik, tylko decyzja, jak żyjesz. Dziś, jutro, codziennie. Ta wyprawa to był nasz harcerski sposób na „Czuwaj” wobec historii.

Zadanie było współfinansowane ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej.

PHM. MAJA PAWIŃSKA

W dniach 27–30 maja 2025 r. w Norwegii odbyły się uroczystości z okazji 85. rocznicy bitwy o Narwik. Wzięła w nich udział 55-osobowa reprezentacja ZHP, w tym zastępcy naczelniczki hm. Agata Erhardt-Wojciechowska i hm. Bartosz Bednarczyk, przedstawiciele Rady Młodych i Rady Drużynowych oraz czterdziestoczteroosobowa reprezentacja 100. Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Stanisława Maczka.

Obchody rozpoczęły się 28 maja po południu złożeniem z pokładu statku wieńców w miejscu, gdzie przed osiemdziesięciu pięciu laty zatonął polski okręt wojenny – niszczyciel torpedowy ORP „Grom”. W silnych powiewach zimnego wiatru uczestników wydarzenia przed wejściem na statek witały harcerskie sztandary oraz harcerki i harcerze rozdający pamiątkowe widokówki wydane na tę okoliczność przez Poczta Harcerską.

Drugi dzień obchodów rozpoczął się od uroczystości międzynarodowych upamiętniających bitwę o Narwik. W wydarzeniu uczestniczyli: delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z ministrem Lechem Parellem na czele, wiceminister obrony narodowej Stanisław Wziątek, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Sebastian Gajewski, weterani walk o niepodległość RP, a także przedstawiciele państw sojuszników w bitwie – Norwegii, Wielkiej Brytanii i Francji oraz delegacja z Niemiec. Na zakończenie uroczystości zastępcy naczelniczki złożyli kwiaty pod znajdującym się na cmentarzu pomnikiem żołnierzy polskich.

Po południu ulicami miasta przeszła prowadzona przez Orkiestrę Wojskową z Rzeszowa parada pododdziału honorowego 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, a także reprezentacji ZHP i ZHR. Przy dźwięku marszowych utworów uczestnicy przeszli na plac przy muszli koncertowej, gdzie odbyło się wręczenie medali „Pro Patria” przedstawicielom miejscowej społeczności zaangażowanym w utrwalanie i podtrzymywanie pamięci o polskim udziale w walkach o wolność Norwegii.

Kulminacyjnym momentem obchodów były uroczystości na cmentarzu w Hakvik, gdzie spoczywa wielu polskich żołnierzy z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, którzy polegli w walkach o Narwik wiosną 1940 r., oraz tych, którzy dostali się do niemieckiej niewoli i zmarli później w obozach jenieckich. Harcerki i harcerze wzięli udział w przygotowaniu uroczystości, a także włączyli się w oprawę mszy świętej.

Z cmentarza wszystkie delegacje udały się do położonego około 2 kilometry dalej Grindjord, by złożyć kwiaty pod pomnikiem „Narwik 1940”. Malownicza sceneria, tym razem skąpanego w popołudniowym słońcu polarnej nocy i otoczonego górami nabrzeża norweskiego fiordu, stała się świadkiem Przysiężenia Harcerskiego ośmiorga oraz Zobowiązania Instruktorskiego trojga harcerek i harcerzy. Wśród tradycji 100 PDH im. gen. Stanisława Maczka jest organizowanie podczas Wypraw Pamięci ważnych wydarzeń w życiu drużyny i jej członków.

Wieczorem uczestnicy Wyprawy Pamięci wysłuchali wykładu na temat bitwy o Narwik oraz o zaangażowaniu oręża polskiego w zapisywanie tych kart historii, a następnie zwiedzili wystawę poświęconą bitwie w Centrum Kultury w Narwiku. Ostatnim akcentem uroczystości, przypominającym o roli polskich żołnierzy i marynarzy w walce o wolność Norwegii, było złożenie 30 maja 2025 r. kwiatów pod pomnikiem marynarzy ORP „Grom” w Narwiku.

Zadanie było współfinansowane ze środków Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

HM. BARTOSZ BEDNARCZYK

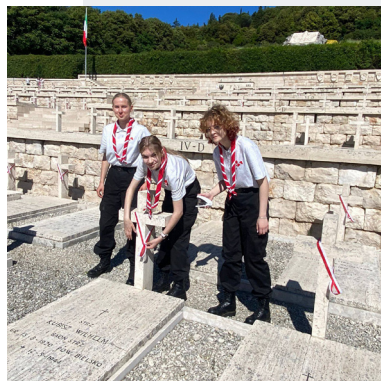
KOMENDANT WYPRAWY



FB 100 PDH



Zdjęcia: FB Chorągwi Dolnośląskiej



WYPRAWA PAMIĘCI:

MONTE CASSINO 2025

81 lat temu rozegrała się czwarta bitwa o Monte Cassino. Bitwa zakończona rankiem 18 maja 1944 r. wkroczeniem żołnierzy 2 Korpusu Polskiego w ruiny opactwa benedyktyńskiego na Monte Cassino. Bitwa, w której poległo wielu polskich żołnierzy, których groby na zboczu wzgórza przypominają o ich heroicznej walce.

W tym roku w rocznicę bitwy do Monte Cassino udała się reprezentacja Chorągwi Dolnośląskiej ZHP. 17 maja harcerki i harcerze dekorowali mogiły poległych biało-czerwonymi wstążkami oraz uporządkowali teren wokół miejsca składania wieńców. Niespodzianką tego dnia było spotkanie z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, który do ustawionych w czwórki harcerzy ZHP i ZHR powiedział między innymi: *...wy będziecie częścią tej wielkiej tożsamości, historii, której na imię Polska. Przeżyjcie te uroczystości najgodniej, jak potraficie, a wiem, że potraficie to zrobić w niezwykły sposób. Wspomnijcie wszystkich tych, którzy tutaj spoczywają i tych, którzy spoczywają w mogiłach rozsianych po świecie... Po spotkaniu uczestnicy wyprawy udali się do Piedimonte San Germano na Wzgórze Pamięci. Tam pod pomnikiem 6 Pułku Pancernego im. Dzieci Lwowskich złożono wiązanek biało-czerwonych kwiatów, zapalono znicze i zatknęto specjalnie przygotowane chorągiewki pamięci. Po południu wrócili na cmentarz na Monte Cassino i wraz z reprezentacją ZHR rozstawili 800 krzeseł dla*

uczestników uroczystości. Z powodu ulewnego deszczu musieli wcześniej zakończyć pracę, ale umówili się z organizatorami, że dokończą ją kolejnego dnia.

Rankiem w niedzielę 18 maja pełnoletni uczestnicy wyprawy wzięli udział w wyborach prezydenckich. Oddali swe głosy w specjalnie przygotowanym lokalu wyborczym nr 498 w Cassino. Członkom komisji wręczyli kartki pocztowe przygotowane przez Poczta Harcerską „Szaniec”. Następnie pod pomnikiem gen. Władysława Andersa przy Largo Dante w Cassino złożyli wiązanek kwiatów i zapalili znicze. W drodze powrotnej, już na wzgórzu, podjechali do Opactwa Benedyktynów i mieli możliwości zwiedzenia odbudowanego po zniszczeniach wojennych klasztoru. Po powrocie do bazy od razu po śniadaniu część reprezentacji udała się na teren cmentarza, by zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przygotować cmentarz do uroczystości. Pozostali ćwiczyli elementy musztry i przygotowywali się do wyjścia. Wczesnym popołudniem wszyscy wymaszerowali na teren cmentarza. Uroczystości rozpoczęła msza św. odprawiona przez ks. Wiesława Lechowicza, biskupa polowego Wojska Polskiego. Po mszy wysłuchaliśmy kilku przemówień przedstawicieli urzędów i instytucji, ale największe wrażenie wywarło wystąpienie jednego z trzech przybyłych na obchody kombatanów – majora Władysława Dąbrowskiego – o trudnym bojowym szlaku, który przeszli żołnierze 2 Korpusu Polskiego. Po przemówieniach Lech Parell – szef Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych podziękował wszystkim organizacjom i stowarzyszeniom, które od lat wspierają Urząd przy organizacji uroczystości. Każda organizacja otrzymała z rąk Ministra polską flagę. W imieniu Chorągwi Dolnośląskiej ZHP flagę odebrał Filip Kazek z Hufca Powiatu Trzebieckiego. Następnie został odczytany apel poległych, a uroczystość zakończyła pieśń „Czerwone maki” oraz „Hejnał Mariacki”.

Nasz dzień zakończył harcerski kominek, rozmowy, opowieści o wrażeniach i emocjach oraz piosenki przygotowane przez druha Andrzeja ze Świdnicy i druhnę Bożenę z Głogowa.

HM. DOROTA KOŁAKOWSKA

DRUŻYNA RODZICÓW, CZYLI BUDOWANIE SILNYCH WIĘZI

Harcerstwo to coś więcej niż tylko zbiórki, mundury, płasy i śpiewanki przy ognisku. To sposób życia, który kształtuje charakter, uczy odpowiedzialności, samodzielności i pracy zespołowej. Ale żeby to wszystko mogło działać jak dobrze naoliwiona maszyna, potrzebna jest współpraca. I choć trzonem każdej drużyny są harcerze i ich kadra, nie sposób nie dostrzec roli, jaką mogą odegrać... rodzice i opiekunowie.

DRUŻYNA RODZICÓW

Coraz więcej gromad i drużyn w Polsce wreszcie odkrywa, że rodzice i opiekunowie to nie tylko osoby, które podwożą dzieci na zbiórki czy płacą składki. **To potencjalni sojusznicy w wychowaniu, wsparcie organizacyjne i – co najważniejsze – część wspólnoty.** I dlatego w moim środowisku zrodził się nieformalny ruch, który nazywa się po prostu: Drużyna Rodziców.

Drużyna Rodziców stanowi fundament wsparcia dla 7 Samodzielnej Drużyny Harcerskiej „Bracia Ognia” im. płk.

Jana Piwnika. Jej członkowie, zazwyczaj rodzice lub opiekunowie harcerzy, angażują się aktywnie w życie drużyny, wspierając organizację wydarzeń, akcji charytatywnych oraz wychowanie młodzieży w duchu wartości harcerskich. To nie tylko wsparcie finansowe czy logistyczne, lecz także cenna obecność dorosłych, którzy pełnią rolę mentorów i wzorców do naśladowania.

Model stosowany w ramach współpracy z Drużyną Rodziców opiera się na założeniu, że harcerstwo to nie tylko działalność dla harcerzy, lecz także dla całych rodzin i społeczności lokalnej. To nieformalna grupa osób, które poprzez swoje zaangażowanie i wsparcie tworzą otoczkę sprzyjającą rozwojowi i działalności harcerskiej. W takiej drużynie mogą być nie tylko rodzice, ale także nauczyciele, lokalni przedsiębiorcy czy inni sympatycy ruchu harcerskiego.

Drużyna Rodziców stanowi nie tylko skuteczne narzędzie wsparcia dla drużyny harcerskiej, ale przynosi również szereg pozytywnych efektów społecznych i rozwojowych

wszystkim zaangażowanym stronom. I tak na przykład:

- **Taka forma współpracy sprzyja budowaniu silniejszych więzi rodzinnych.** Kiedy rodzice i opiekunowie angażują się aktywnie w życie harcerskie swoich dzieci, spędzają więcej czasu razem, uczestnicząc we wspólnych wydarzeniach i projektach. To nie tylko wzmacnia relacje między rodzicami a dziećmi, ale także kreuje atmosferę zaufania i wspólnej odpowiedzialności.
- Po drugie, **współpraca z rodzicami i opiekunami umożliwia rozszerzenie społecznej sieci wsparcia dla drużyny.** Dzięki zaangażowaniu różnych osób spoza kręgu rodziców harcerze mają dostęp do różnorodnych doświadczeń, wiedzy i umiejętności członków Drużyny Rodziców, co wzbogaca rozwój osobisty naszych wychowanków i pozwala spojrzeć na świat z różnych perspektyw.
- Wreszcie taka forma współpracy sprzyja również integracji mieszkań-

ców naszej miejscowości. Przez organizowanie wspólnych wydarzeń, akcji charytatywnych czy projektów społecznych harcerze wraz z Drużyną Rodziców angażują się w życie społeczności lokalnej. To dzięki działaniom opartym na zasadach służby, wzajemnej pomocy i przygotowaniu do życia w społeczeństwie harcerze i ci, którzy ich wspierają, zyskują szansę na rozwój charakteru, umiejętności społecznych i postaw obywatelskich.

JAK TO U NAS DZIAŁA?

Już spieszę z wyjaśnieniami. **W drużynie od zawsze ważne było poczucie wspólnoty – nie tylko wśród harcerzy, ale też wśród całych rodzin.** I właśnie dzięki temu, że tylu rodziców, dziadków i bliskich zaangażowało się w życie drużyny, mogliśmy razem stworzyć coś wyjątkowego.

Co ciekawe – wszystko zaczęło się bardzo zwyczajnie. Od jednej prostej prośby o pomoc w zorganizowaniu transportu na biwak. **Wtedy jeszcze nikt z nas nie planował, że rodzice staną się tak ważną i stałą częścią życia drużyny.** Nie myśleliśmy o „systemowym wsparciu”, nie tworzyliśmy schematów ani planów – po prostu poprosiliśmy o pomoc. A potem... wszystko potoczyło się samo.

Nigdy nie mieliśmy większych trudności z otrzymaniem wsparcia – może właśnie dlatego, że nigdy o nie nachalnie nie zabiegaliśmy. Zamiast tego dawaliśmy przestrzeń i możliwość włączenia się. Ktoś miał czas i chęć? Zapraszaliśmy. Ktoś czuł się w czymś mocny i chciał się tym podzielić? Daliśmy mu miejsce. To wystarczyło, by naturalnie – i często spontanicznie – zaczęła się budować prawdziwa drużynowa wspólnota złożona z harcerzy, kadry, rodziców i bliskich.

Wspólne wyjazdy na biwaki to już nasza tradycja. Rodzice po-

magają w organizacji, załatwiają transport, czasem jadą z nami – nie po to, żeby „pilnować”, ale żeby być częścią przygody. Wspólne ogniska, śmiech przy śniadaniu, rozmowy podczas wędrówek... to buduje więzi nie tylko między harcerzami, ale i między nami wszystkimi.

To, co nas naprawdę wyróżnia, to zaangażowanie rodziców w tworzenie programu drużyny. Jeden z ojców, który jest ratownikiem medycznym, przeprowadzał dla nas świetne zajęcia z pierwszej pomocy – praktyczne, konkretne, z historiami z życia wziętymi. Dzięki niemu wielu z nas po raz pierwszy naprawdę zrozumiało, co to znaczy być przygotowanym do działania.

Z kolei jedna z mam, instruktorka narciarska z prawdziwego zdarzenia, pokazała nam uroki zimy na stoku. Z jej pomocą wielu harcerzy postawiło swoje pierwsze kroki na nartach – bez presji, w przyjaznej, rodzinnej atmosferze.

669 116 116

TELEFONICZNA LINIA WSPARCIA PSYCHOLOGICZNEGO

Mieliśmy też wyjątkową przygodę dzięki jednemu z dziadków, który zorganizował dla nas turniej strzelecki. Wydarzenie, które zapamiętaliśmy jako pełne emocji. To była nie tylko zabawa, ale też świetna lekcja koncentracji, cierpliwości i odpowiedzialności.

Wielką atrakcją dla harcerzy były też zajęcia wspinaczkowe prowadzone przez jednego z ojców – ze ścianką, uprzężami i pełnym sprzętem. Harcerze mogli spróbować swoich sił w czymś nowym, przełamać własne bariery i poczuć prawdziwą satysfakcję z każdego kroku w górę.

Inny tata przygotował dla nas pokaz sprzętu ASG – pełne wyposażenie, opowieści o zasadach bezpiecznego użytkowania i trochę emocji rodem z taktycznej gry terenowej. **Harcerze byli zachwyceni – a kadra zyskała kolejne ciekawe narzędzie wychowawcze.**

Nie możemy też zapomnieć o warsztatach, gdy wykorzystaliśmy maszynę do szycia. Zajęcia poprowadzili jeszcze inni rodzice – trochę jakbyśmy przenieśli się w czasie i na chwilę poczuli, jak to jest tworzyć coś własnymi rękami od podstaw. Było dużo śmiechu, trochę płątania nici, ale przede wszystkim – radość z nauki czegoś nowego. A ponadto finalny efekt w postaci poduszek, które służyć nam będą zapewne podczas biwaków i obozów.

I jeszcze strażacy z OSP – dzięki jednemu z ojców udało się zorganizować zajęcia, które zrobiły na wszystkich ogromne wrażenie. Harcerze mogli zobaczyć sprzęt, wejść do wozu, porozmawiać ze strażakami – a przede wszystkim zrozumieć, jak wygląda prawdziwa gotowość do niesienia pomocy.

Jednym z piękniejszych gestów wsparcia była też pomoc rodziców na zakończenie jednego z naszych obozów. Kiedy przyszedł czas zwijania obozowiska, pakowania i załadunku sprzętu – pojawili się gotowi do działania. Dla zmęczonej po kilkudziesięciu dniach kadry i harcerzy ta pomoc była naprawdę bezcenna. Dzięki temu wszystko poszło sprawnie i z uśmiechem – nawet jeśli trzeba było część prac wykonać w strugach deszczu.

I wreszcie – nie możemy nie wspomnieć o naszej ulubionej, pełnej śmiechu tradycji: corocznym turnieju o „Złotego Grata”, podczas którego harcerze ścigają się z rodzicami na gokartach! To wydarzenie, na które wszyscy czekamy z niecierpliwością – pełne emocji, rywalizacji, żartów i zabawy. A kto wygra? To już zależy, kto w danym roku lepiej opanuje skręt na zakręcie i... nie wjedzie w opony!

Ale są też chwile, kiedy wsparcie ma zupełnie inny wymiar – jak wtedy, gdy wspólnie z rodzicami pomagaliśmy usuwać skutki powodzi w Głuchołazach. To było do-

świadczenie, które pokazało, jak bardzo potrafimy być razem – nie tylko podczas zabawy, ale i w obliczu trudnych wydarzeń.

Co więcej – w czasie ostatnich czterech lat ta współpraca przetrwała się w coś jeszcze głębszego. Jeden z ojców, który kiedyś sam był harcerzem, postanowił ponownie założyć mundur. A jedna mama i jeden tata zdecydowali się dołączyć do ZHP i rozpoczęli drogę instruktorską – by jeszcze aktywniej wspierać młodzież i przekazywać wartości, które są nam wszystkim bliskie.

Każde takie działanie, każda obecność rodzica, każde wspólne działanie ośmiela innych. Pokazuje, że nie trzeba wiele, by być częścią czegoś większego. Rodzice idą za przykładem innych – widzą, że można, że warto i że to naprawdę daje radość. Co ważne, nigdy nie robimy niczego na siłę. Nie oczekujemy ani nie wymagamy – dostarczamy możliwość współpracy, dajemy przestrzeń i zaufanie. To wystarczy, by każdy – bez wyjątku – znalazł dla siebie miejsce. Często przy tym łamiemy bariery i stereotypy – pokazując, że harcerstwo to nie tylko mundur i musztra, ale przede wszystkim ludzie, relacje i wspólne działanie dla dobra innych.

To, co naprawdę nas cieszy, to że nie są to jednorazowe gesty pomocy. Rodzice wracają do nas regularnie – chętnie włączają

się do prac drużyny, proponują nowe inicjatywy i po prostu... są z nami. Wiele z tych działań powtarza się co roku – bo wszyscy czujemy, że to funkcjonuje i daje ogromną wartość naszej drużynie.

Ta współpraca to coś więcej niż tylko pomoc. To wspólne budowanie drużyny, w której każdy – niezależnie od wieku – może coś dać od siebie. I za to jesteśmy wszystkim rodzicom ogromnie wdzięczni.

JAK ZACZAĆ? NIE TRZEBA WIELE!

Wystarczy zaprosić rodziców na jedno spotkanie organizacyjne, zapytać o chęć pomocy przy wydarzeniu lub po prostu stworzyć grupę kontaktową. Ważne, by każdy czuł się mile widziany i miał przestrzeń do działania zgodnie ze swoimi możliwościami. Nie potrzeba formalnych struktur, statutów czy wielkich

planów. Wystarczy chęć współpracy. Oto kilka kroków, które pomogą Ci zacząć:

- Zorganizuj spotkanie informacyjne – na początku roku harcerskiego lub przed większym wydarzeniem. Wyłumacz, czym zajmuje się drużyna, jakie są jej potrzeby i jak rodzice mogą pomóc.
- Stwórz przestrzeń do komunikacji – np. grupę na komunikatorze lub newsletter z informacjami i propozycjami działań.
- Szanuj czas i możliwości rodziców – nie każdy ma czas czy odwagę, by stanąć przed drużyną. Ale może pomóc inaczej: pożyczyć sprzęt, pomóc w transporcie, upiec ciasto itp.
- Doceniaj i dziękuj – nieformalnie, ale szczerze. Podziękowania na zbiórce, dyplom na zakończenie roku czy symboliczny upominek zrobiony przez harcerzy może zdziałać cuda.

NA ZAKOŃCZENIE

Harcerska drużyna nie kończy się na mundurze i proporcu. To żywa społeczność, która może stać się jeszcze silniejsza, jeśli otworzy się na wsparcie dorosłych. Dzięki ich zaangażowaniu harcerstwo staje się jeszcze bardziej wartościowe, a relacje wewnątrz drużyny – silniejsze. To doskonała okazja, aby wspólnie tworzyć niezapomniane przygody.

Drużyna Rodziców to nie tyle nazwa, co sposób myślenia – opartego na zaufaniu, współpracy i wspólnym wychowywaniu młodych ludzi. Bo harcerstwo to przecież szkoła życia – najlepiej, gdy uczymy się w niej razem.

PWD. KRZYSZTOF TOMASIAK
PRZYBOCZNY 7 SDH „BRACIA OGNIĄ”
IM. PŁK. JANA PIWNIAKA
HUFIEC KĘDZIERZYN-KOŹLE

Adrian Laskarzewski





Hanna Marzec

WSPÓLNOTOTWÓRCZA SIŁA ŚPIEWANIA PRZED I PO POSIŁKACH

Wspólne śpiewanie to jeden z najskuteczniejszych sposobów tworzenia wspólnoty – nie tylko w harcerstwie. **Kiedy członkowie drużyny stają razem i śpiewają, zacierają się różnice wieku, funkcji czy doświadczenia.** Wszyscy uczestniczą w tej samej czynności, co wzmacnia poczucie równości i przynależności. Szczególnie na obozach, gdzie dzieci i młodzież często spędzają ze sobą wiele dni w trudnych warunkach, poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności za atmosferę jest kluczowe dla sukcesu wychowawczego, a wszak to nasza misja.

Dodatkowo wspólnie śpiewane piosenki przed i po posiłkach pomagają w integracji nowych członków. **Znane melodie, powtarzające się wersy i rytm sprawiają, że łatwiej jest nawet osobom nieśmiałym wejść w obrzędowość gromady czy drużyny.** Podczas wykonywania tego samego gestu czy śpiewania tych samych słów naturalnie tworzy się przestrzeń do współpracy i otwartości. Śpiewanie ma szansę stać się wtedy narzędziem nieformalnego uczenia się wspólnego działania, uczenia przez pośredniość.

Rytualność, choć tu bardziej odpowiada mi stwierdzenie – element obrzędowości, nie oznacza nudy – przeciwnie, daje poczucie bezpieczeństwa i przewidywalności, szczególnie dzieciom. **Piosenka przed posiłkiem sygnalizuje rozpoczęcie ważnego momentu dnia – chwili odpoczynku, nabrania sił. Piosenka po jedzeniu oznacza jego zakończenie, często w radosnym, lek-**

W harcerstwie codzienność zawiera wiele elementów obrzędowości wplecionych w subtelny nieraz sposób w zwykłe działania. To także symbole, które – choć z pozoru proste – odgrywają ważną rolę w procesie wychowawczym. Jednym z nich jest zwyczaj śpiewania piosenek przed i po posiłkach. Ta praktyka, obecna w wielu drużynach, nie jest jedynie folklorem czy obowiązkiem wynikającym z tradycji. Może stanowić istotny element budujący wspólnotę, porządkujący dzień i wzmacniający tożsamość harcerską. Aby jednak spełniała swoją rolę, musi być rozumiana i pielęgnowana z namysłem i rozważą.

kim tonie. Takie ramy dnia sprawiają, że obozowa codzienność nabiera rytmu, co ma ogromne znaczenie w sytuacji oderwania od domu i znanego środowiska.

Problematyczny może być fakt oczekiwania ze stygnącym jedzeniem, by móc coś zaśpiewać. **Jestem jednak głęboko przekonana, że drużynowi albo zastępowi potrafią znaleźć dobre sposoby na pogodzenie potrzeby wspólnego śpiewu i zjedzenia ciepłego posiłku.** Jednym z nich może być udawanie się na posiłek i śpiewanie zastępami, kiedy ponadto dodatkowo można wprowadzić element współzawodnictwa. Podobnie rzecz miałyby się z zakończeniem posiłku. Choć zapewne zdarzać się będą sytuacje, gdy ktoś zostanie w stołówce, by dojeść jeszcze to, czego nie zdążył przed oficjalnym zakończeniem posiłku, to taki element pracy zastępem także zacieśni więzi między jego członkami.

Co więcej, wspólne śpiewanie niejednokrotnie prowadzi do tworzenia „wewnętrzny języka” drużyny czy zastępu – ulubionych melodii, zabawnych słów lub gestów, które zna tylko drużyna lub zastęp. **To buduje nie tylko wspomnienia, lecz także więzi, które potrafią przetrwać lata.**

Choć tradycja dziękczynienia za posiłek ma często wymiar religijny, śpiewanie przed i po posiłku w harcerstwie nie musi być związane z żadną konkretną wiarą. W wielu drużynach pieśni mają charakter świecki – dotyczą radości ze wspólnego przebywania, wdzięczności wobec przyrody czy szacunku dla pracy kuchni. W tym kontekście śpiew staje się wyrazem kultury społeczności harcerskiej i/lub obozowej.

Takie podejście ma ogromne znaczenie w pracy z różnorodnymi środowiskami – w tym z dziećmi i młodzieżą pochodzącymi z rodzin o różnych przekonaniach religijnych lub niereligijnych. Wspólne śpiewanie może być więc narzędziem inkluzywności, jeśli nie ogranicza się do jednej interpretacji światopoglądowej.

NIEBEZPIECZEŃSTWO BEZREFLEKSYJNEJ TRADYCJI

Niestety, jak każda tradycja, także śpiewanie przed i po posiłkach może stać się rutyną i stracić swoje znaczenie. Jeśli wykonywane jest mechanicznie, bez zrozumienia sensu, może stać się jedynie kolejnym „punktem programu”, który harcerze wykonują z przymusu. **W takich przypadkach zamiast budować wspólnotę, piosenka staje się źródłem frustracji lub obojętności.**

Bezrefleksyjne powtarzanie piosenek może też prowadzić do utraty ich ładunku emocjonalnego. **Gdy staje się ona „kolejnym obowiązkiem”, traci swoją moc integrującą.** Może też pogłębiać dystans między kadrą a uczestnikami – zwłaszcza jeśli śpiew narzucany jest autorytarnie, bez próby wspólnego wyboru repertuaru czy dostosowania go do nastroju członków zastępu czy drużyny.

Ważne jest także to, że nie w każdej sytuacji śpiew przed i po posiłku będzie uzasadniony. Czy drużyna, będąc na wycieczce, też powinna tę tradycję pielęgnować w restauracji? Uważam, że należy rozważyć, co będzie miało większą wartość wychowawczą. Uczenie kultury i zachowań społecznych z uwzględnieniem szacunku wobec innych może wyrażać się powstrzymaniem wtedy od śpiewu. Trzeba pamiętać o innych normach – na wzór protokołu dyplomatycznego.

Aby zapobiec nieporozumieniom, kadra powinna regularnie przypominać, po co śpiewamy i jaką wartość niesie ze sobą śpiewanie przed i po posiłku. Dobrą praktyką jest rozmowa z drużyną o znaczeniu tych piosenek, wspólne tworzenie nowych lub modyfikowanie istniejących, tak by lepiej odpowiadały potrzebom, gustom harcerzy oraz miały aspekt wychowawczy.

Może kluczem do zachowania sensu śpiewania przy posiłkach jest elastyczność i zaangażowanie, dostosowanie do

sytuacji. Inaczej śpiewa się podczas pogodnego wieczoru w lesie, a inaczej po deszczowym poranku. **Warto też umożliwiać harcerzom wykazanie się inicjatywą – niech to oni proponują nowe piosenki, modyfikują stare oraz tworzą własne!**

Śpiewanie piosenek przed i po posiłkach to jeden z tych drobnych elementów życia harcerskiego, który – dobrze wprowadzony – ma ogromny potencjał wychowawczy: budowania wspólnoty, porządkowania codzienności, dawania radości, nauki wzajemnego szacunku... By te role były jednak wypełnione, konieczne jest świadome praktykowanie tradycji śpiewu, z troską o sens, a nie jako coś, co się robi, ponieważ „tradycja nakazuje”.

Cytując słowa amerykańskiej śpiewaczki operowej Katie Kat, „Śpiew zwiększa samoświadomość, pewność siebie i naszą zdolność komunikowania się z innymi. Zmniejsza stres, podnosi na duchu i pomaga kształtować nam własną tożsamość. Wpływa też na to, jak postrzegamy nasz świat”.

Drużyny, które potrafią utrzymać równowagę między tradycją a autentycznością, zyskują coś więcej niż tylko chwilę śpiewu – budują kulturę grupy, którą współtworzą, a opartą na współpracy, zaangażowaniu i wzajemnych relacjach. Pielęgnując w sposób pośredni wartości, które wykraczają daleko poza czas posiłków i mają wpływ na całe życie harcerskie i nie tylko.

PHM. BOŻENA GIBAS
HUFIEC ZIEMI WADOWICKIEJ

Od lipca 2024 r. Główna Kwatera ZHP podjęła intensywne prace nad opracowaniem nowej strategii Związku. Chcemy wyznaczyć kierunki rozwoju organizacji na kolejne lata. Proces ten to między innymi szeroko zakrojone konsultacje, analizy oraz współpraca z ekspertami. Przyjęcie strategii zaplanowane jest w czasie zjazdu ZHP w 2026 r.

ZESPÓŁ

Dokument przygotowuje zespół roboczy zatwierdzony przez Główną Kwaterę ZHP. Składa się on z instruktorek i instruktorów z 10 chorągwi, mających rozmaite doświadczenia, działających na różnych szczeblach organizacji i będących w różnym wieku. Ta różnorodność ma zapewnić reprezentowanie wszelkich grup, a tym samym problemów w różnorodnej organizacji.

W składzie zespołu znaleźli się również: naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka, członkini GK hm. Dominika Brożek, hm. Jacek Smura oraz hm. Karol Gzyl.

PROCES

Czym jest strategia – w teorii wiemy mniej więcej wszyscy. Wiemy, jak ma pracować drużynowy, aby zaplanować roczny plan pracy drużyny i aby zorganizować dobrą zbiórkę, wpisującą się w logiczny ciąg rocznych działań. Ale opracowanie mechanizmów i ułatwień, które sprawią, że zwykłemu drużynowemu łatwiej i sprawniej będzie przygotować zbiórkę i które wesprą organizację w realizacji wspólnego kierunku rozwoju całego ZHP, to już nieco trudniejsze zagadnienie.

Pracę rozpoczęliśmy w lipcu 2024 r. od spotkania organizacyjnego online, podczas którego ustalone zostały ramy działania, oś czasu oraz propozycja metodologii pracy. Następnie w październiku 2024 r. odbyło się plenarne spotkanie całego zespołu. Wszyscy przyjechali z odrobiną

KONCEPCJA STRATEGII ZHP NA LATA 2026–2034

JAKI BĘDZIE ZHP ZA 9 LAT?

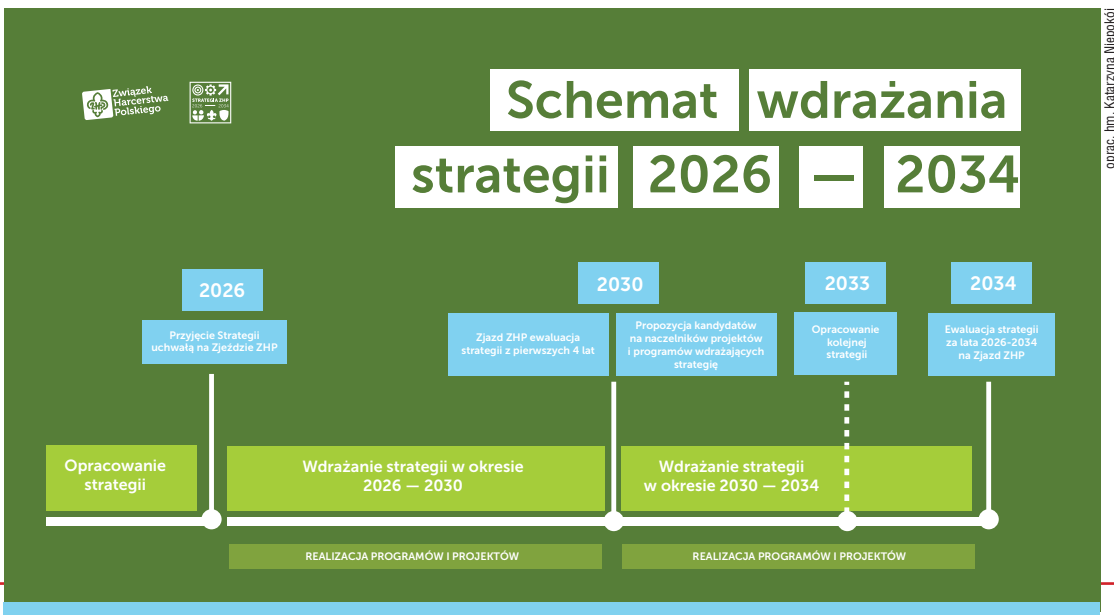
„pracą domową” – odpowiedziami na zestaw około 40 pytań, które zostały sformułowane przez prowadzących spotkanie, a które stanowiły bazę do określenia fundamentów do dalszej pracy. W charakterze doradczym na spotkanie przybyli również eksperci, którzy przedstawili swój punkt widzenia na problemy, jakie ZHP mógłby wziąć pod uwagę, tworząc swoją strategię.

Cykliczne spotkania online i na żywo (w proporcji mniej więcej 3:1) wraz z zadaniami międzyspotkaniowymi, a także pracami w grupach i w parach, umożliwiły tak zwany proces generatywny – kiedy trzeba było „wyprodukować” treść, która będzie oceniana, szlifowana i uspołniana w trakcie spotkań. Nadmienić należy, że całość dotychczasowych prac prowadzona była zgodnie z założoną metodyką – i nie należy tego mylić z metodyką zuchową czy harcerską.

METODOLOGIA

Do prowadzenia prac zgodnie z funkcjonującymi na rynku modelami planowania strategicznego zaprosił i namówił nas nie kto inny, jak hm. Jacek Smura – w przeszłości wiceprzewodniczący ZHP i członek czterech różnych Głównych Kwater ZHP. Proces planowania został konkretnie określony na samym początku prac i obejmował długą analizę, w ramach której przeprowadzone zostały:

- analiza SWOT (ale nie taka z programu pracy gromady zuchowej spod ręki drużynowego świeżo po kursie, tylko pogłębiona),
- analiza kontekstowa (historyczna, demograficzna, polityczna i in.),
- analiza krzyżowa czynników z analizy SWOT,
- analiza ryzyka wraz z wagowaniem,



- analiza 5 sił Portera z przełożeniem na zdefiniowane na grunt harcerski segmenty rynkowe branży harcerskiej,
- konsultacje z ekspertami z zewnątrz organizacji,
- synteza i wnioskowanie.

Efektem tego etapu było wypracowanie 6 kierunków strategicznych, które mają przyświecać instruktorom i instruktorom w ich działaniach przez 8 lat po najbliższym zjeździe ZHP. Są to:

- Rozwój liczebny i jakościowy kadry harcerskiej** przygotowanej do pełnienia swoich ról w organizacji, w tym także kadry wspierającej i zarządczej – to jest priorytetowy czynnik warunkujący pozostałe elementy wzrostu ZHP. Realizacja misji ZHP zależy od jakości funkcjonowania Harcerskiego Systemu Wychowawczego, który jest zasilany Systemem Pracy z Kadrami. Liczebność i jakość kadry harcerskich wolontariuszy warunkuje efektywność i jakość harcerskiego wychowania!
- Wzmocnienie jakości pracy wychowawczej w gromadach i drużynach** – priorytetem powinno być wyrównanie poziomu jakościowego w świadomym stosowaniu Harcerskiego Systemu Wychowawczego w środowiskach, przy efektywnym wykorzystaniu Systemu Instrumentów Metodycznych i realizacji atrakcyjnego programu, który odpowiada na aktualne potrzeby, problemy i wyzwania młodych ludzi.
- Dotarcie z programem harcerskim do większej liczby dzieci i młodzieży** – wspieranie w tworzeniu nowych jednostek przez pozyskiwanie nowych wolontariuszy, przygotowanie kadry, promocję organizacji na zewnątrz. 600 nowych jednostek, czyli wzrost liczebności organizacji o 12 000 członków.
- Większe oddziaływanie społeczne ZHP** – ukierunkowane na tworzenie przez ZHP młodym ludziom inspirującego doświadczenia wychowawczego przez reagowanie na problemy i wyzwania współczesności (tj. bezpieczeństwo i pokój, kryzys klimatyczny i konieczność zrównoważonego rozwoju,

kryzys polityki migracyjnej, dobrostan psychologiczny i emocjonalny młodych ludzi, budowanie inkluzywnych i szanujących różnorodność społeczności).

- Usprawnianie standardów i praktyk zarządzania w ZHP** – ukierunkowane na budowanie organizacji zwinnej (a więc elastycznej, szybko reagującej na zmiany), sprawnej, działającej na podstawie zautomatyzowanych procesów; stwarzającej możliwość rozwoju kompetencji zarządczych i liderskich kadry harcerskich komend wszystkich szczebli.
- Wzmacnianie odporności organizacji w obliczu zmieniającej się rzeczywistości** – odpornej na kryzysy i wypalenie, zdolnej do adaptowania się do wyzwań zmieniającego się świata.

WDRAŻANIE STRATEGII

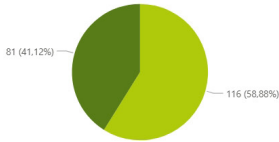
Znając kierunki, zespół zastanowił się jak Związek może wprowadzić je w życie. Co istotne, koncepcja zakłada opracowanie wspólnej strategii dla całej organizacji, będącej ogólnopolską wizją rozwoju. Natomiast jej wdrażanie miałoby polegać na realizacji programów i projektów proponowanych do każdego z kierunków strategicznych. **Potrzeby i możliwości danej chorągwi czy hufca będą determinowały sposób i skalę realizacji projektów i programów.** Wachlarz propozycji projektów i programów będzie zawierał wskazanie, w jaki sposób będzie można zmierzyć ich realizację czy też ich skuteczność. Jedną wspólną strategią w istocie zwalnia z opracowywania ponad trzystu strategii chorągwi i hufców w całej organizacji, natomiast zdecydowanie nie zastępuje długofalowego planowania w danym środowisku na podstawie diagnozy potrzeb, możliwości i zasobów, a jedynie (albo aż) mobilizuje do podejmowania różnorodnych działań w jednym, a raczej sześciu, jak wskazano, kierunkach strategicznych.

Schemat wdrażania strategii został przedstawiony na wykresie (na poprzedniej stronie), na którym wyszczególniony jest okres zjazdu ZHP w 2030 r.,

**KONSULTACJE KONCEPCJI
NOWEJ STRATEGII ZHP**

STATYSTYKI

Uczestnicy wg. płci

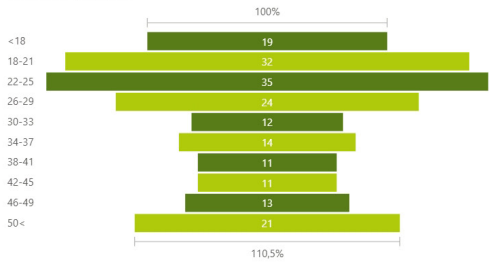


197

Liczba uczestników

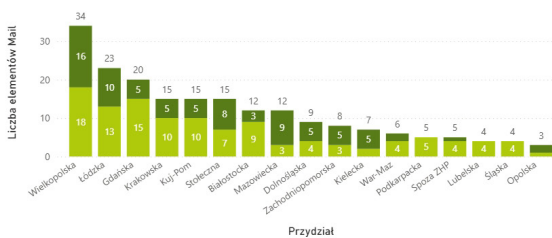
Płeć
● Kobieta
● Mężczyzna

Uczestnicy wg. wieku

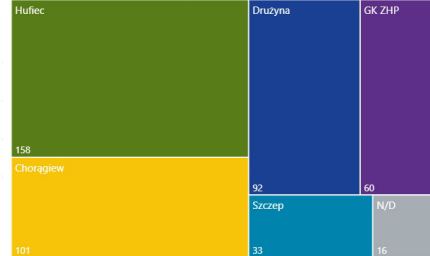


Uczestnicy wg. chorągwi

Płeć ● Kobieta ● Mężczyzna



Pełnione funkcje wg. struktury



oprac. własne

kiedy zakładana jest ewaluacja pierwszych czterech lat realizacji strategii w proponowanym kształcie oraz moment propozycji programów i projektów, jakie przedstawią kandydatki i kandydaci na naczelnika ZHP.

KONSULTACJE

Efekty prac zespołu były prezentowane na zbiórkach Rady Naczelnej ZHP i na zbiórkach komendantów chorągwi. W maju i czerwcu bieżącego roku odbyły się trzy konferencje online, w czasie których konsultowaliśmy koncepcję nowej Strategii ZHP. Wzięło w nich udział łącznie blisko 200 osób. Uczestnicy reprezentowali wszystkie 17 chorągwi. Ankieta przeprowadzona podczas spotkań konsultacyjnych wskazuje na dużą zgodność proponowanych kierunków strategicznych z potrzebami poszczególnych środowisk.

Koncepcja nowej Strategii ZHP będzie następnie konsultowana w trakcie zjazdów sprawozdawczych hufców jesienią 2025 r. Zespół zbierze informację zwrotną od uczestników zjazdów.

Wnioski z cyklu konsultacji pozwolą na opracowanie finalnej wersji projektu Strategii ZHP na lata 2026–2034, zaprezentowanie go Radzie Naczelnej ZHP, a następnie delegatom na zjazd ZHP w 2026 r.

HM. DOMINIKA BROŻEK

CZŁONKINI GŁÓWNEJ KWATERY DS. KSZTAŁCENIA

HM. JACEK GRZEBIELUCHA

CZŁONEK WYDZIAŁU PRACY Z KADRĄ GK

WIĘCEJ O PRACACH NAD NOWĄ STRATEGIĄ:

<https://gkzhp.sharepoint.com/sites/StrategiaZHP>

REDAKCJA „CZUWAJ” ORAZ KOMISJA STOPNI INSTRUKTORSKICH CHORAĞWI STOŁECZNEJ
zapraszają na

KONFERENCJĘ INSTRUKTORSKĄ ZE ŚCIEŻKĄ HARCMISTRZOWSKĄ

TRWAŁE ŚLADY, CZYLI RZECZ O DOROBKU INSTRUKTORSKIM

Warszawa, 8–9 listopada 2025 r.

ADRESACI KONFERENCJI

Konferencja adresowana jest do instruktorek i instruktorów zainteresowanych problematyką dorobku instruktorskiego. Do udziału w ścieżce harcmistrzowskiej zapraszamy w szczególności harcmistrzynię i harcmistrzów, osoby zdobywające ten stopień oraz członków KSI.

Uczestnicy konferencji będą mieli możliwość m.in.:

- wysłuchać wystąpień zaproszonych gości oraz ekspertów biorących udział w panelu dyskusyjnym,
- wygłosić referat na temat jednego z poniższych tropów,
- wziąć udział w dyskusjach instruktorskich,
- zaprezentować prace i postery z zakresu dorobku instruktorskiego,
- uczestniczyć w seansie filmowym połączonym z dyskusją wokół dorobku Janusza Korczaka.

Biorący udział w ścieżce harcmistrzowskiej konferencji (jako jeden z warunków zamknięcia próby harcmistrzowskiej) są zobowiązani do wykazania się aktywnym uczestnictwem, tzn. **wygłoszeniem referatu, zaprezentowaniem posteru/plakatu lub pracy w zakresie dorobku instruktorskiego.**

NAJWAŻNIEJSZE KWESTIE ORGANIZACYJNE

- Konferencja odbędzie się w dniach **8–9 listopada 2025 r. w Warszawie**, w siedzibie Muzeum Warszawskiej Pragi (ul. Targowa 50/52) oraz w Muzeum Warszawy (Rynek Starego Miasta 42).
- Udział w konferencji będzie możliwy przez jeden dzień (sobota) lub przez dwa dni (sobota i pół niedzieli).
- Organizatorzy nie zapewniają noclegów. W przypadku zainteresowania noclegiem w warunkach turystycznych (sala szkolna lub harcówka, na karimacie) organizatorzy proszą o bezpośredni kontakt.
- Zgłoszenia przyjmowane będą przez formularz rejestracyjny, który zostanie uruchomiony w sierpniu 2025 r.
- W formularzu zgłoszeniowym zostanie podana wysokość dodatkowej składki członkowskiej zadaniowej oraz termin wpłat.
- Termin zgłoszeń udziału w konferencji – **8 października 2025 r.**

TROPY DYSKUSYJNE

Tropy dyskusyjne określają zakres tematyczny konferencji. Podzieliiliśmy je na bloki, które nazwaliśmy „rozmowami”.

ROZMOWY PIERWSZE, CZYLI POTYCZKA Z POJĘCIAMI

- Co rozumiemy pod pojęciem dorobek instruktorski?
- Co jest dorobkiem instruktorskim?
- Czy dorobek instruktorski to utrwalony namysł nad harcerstwem?
- Czy dorobek instruktorski to materiały programowo-metodyczne?
- Czy dorobek instruktorski to materiały wspierające misję Związku?
- Czy dorobek to też działania?
- Czy dorobek jest tylko harcmistrzowski?
- Co wyróżnia dorobek harcmistrzowski?
- Po co nam trwały dorobek, czemu i komu ma (może) służyć?
- Czy chcemy „prac harcmistrzowskich”? A może „prac podharcmistrzowskich” i „prac przewodnikowskich”?

ROZMOWY DRUGIE, CZYLI JAK TWORZYĆ I CO Z TYM ZROBIĆ?

- Jeśli tworzyć, to jak i dla kogo?
- Jak utrwalac dorobek instruktorski?
- Jak go upowszechniac?
- W jaki sposob docierac do odbiorców?
- Jeśli pisac – to jak?
- Centralizowac czy dywersyfikowac?
- Prawo autorskie w dorobku instruktorskim.

ROZMOWY TRZECIE, CZYLI TARGOWISKO POMYSŁÓW

- Przykłady dorobku pisanego i niepisanego: z życia wzięte i z głowy wzięte.
- Tematyka opracowań instruktorskich (zastana i oczekiwana).
- Dorobkowe statystyki.
- Gdzie szukać istniejącego dorobku?

ROZMOWY CZWARTE, CZYLI DOROBEK W KONTEKŚCIE ZDOBYWANIA STOPNI INSTRUKTORSKICH

- Miejsce komisji stopni instruktorskich w powstawaniu dorobku kandydatów.
- Czy oceniać? Kto ma ocenić? Jak oceniać?
- Czy recenzować? Jak recenzować? Kto powinien recenzować?
- Jakie poziomy oczekiwać, jaki poziom dopuszczać?
- Praktyczne zastosowania instruktorskiego dorobku.
- Czy nam pomoże nowy System stopni instruktorskich?

ZAPRASZAMY!

redakcja CZUWAJ – czuwaj@zhp.pl
KSI Chorągwi Stołecznej – ksi@stoleczna.zhp.pl

DWIE ROTY, JEDNO PRYZRZECZENIE

Każdy harcmistrz powinien umieć zajmować swoje stanowisko w ważnych sprawach – kreujących rzeczywistość na ścieżce, którą będzie podążać Związek Harcerstwa Polskiego. To w końcu w dużej mierze harcmistrzowie i harcmistrzynie ZHP biorą odpowiedzialność za kształtowanie organizacji, w której stwarzamy warunki i przestrzeń do rozwoju podopiecznym. Wiąże się to również m.in. z umiejętnością przekonania instruktorów do zaakceptowania decyzji mających wpływ na kształt naszego ruchu.

Jedną z okazji do realizacji tej części harcmistrzowskiej służby jest zjazd ZHP – najwyższa władza organizacji. Podejmowane są tam najważniejsze decyzje dotyczące życia naszego i naszych harcerzy w Związku – określa się na kilka lat wprzód, jakim szlakiem będzie podążać organizacja. Wybierane są nowe władze naczelne oraz przyjmowane uchwały i decyzje kształtujące naszą harcerską wspólnotę.

Trzy lata temu obradował 42. Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Jego decyzje odbiły się głośnym echem nie tylko wewnątrz, pośród harcerskiej braci oraz rodziców naszych harcerzy, lecz także w mediach. Powodem tej szerokiej reakcji były nie tylko wybory nowej Głównej Kwatery ZHP, ale też m.in. przyjęcie drogą głosowania alternatywnej wersji roty Przymierzenia Harcerskiego.

Moment ten stanowił w odczuciu wielu osób najbardziej kontrowersyjny rezultat zjazdu. Przed oddaniem głosów odbyła się burzliwa instruktor-

ska dyskusja o słuszności proponowanej zmiany. **Wkrótce po przyjęciu decyzji przez zjazd pojawiły się w ZHP zarówno głosy entuzjazmu, jak i wyraźnego sprzeciwu wobec alternatywnej rot.**

Entuzjaści zmian przekonywali sceptyków, że ZHP dzięki temu otworzy się na ludzi innych wyznań oraz że od tego momentu harcerki i harcerze będą mogli składać Przymierzenie w pełnej zgodzie z poczuciem swojej religijno-duchowej tożsamości. Sceptycy z kolei byli pełni obaw, że najnowszy wybór zjazdu przyczyni się do usunięcia wartości chrześcijańskich i samego Boga z harcerstwa. Obawiali się obniżenia wagi rozwoju duchowego w Związku Harcerstwa Polskiego. Obawiali się również mocnego podkopania fundamentów, na których został zbudowany światowy skauting, odnosząc się do słów Roberta Baden-Powella: „Jeśli skauting miałby być bez Boga, to lepiej, żeby go w ogóle nie było”.

Rozwijając się i aspirując do zdobycia najwyższego stopnia instruktorskiego – harcmistrza, uważam, że ja również powinienem mieć wyrobioną opinię na ten temat z uwagi na jego doniosłość dla przyszłości ZHP. Tym bardziej, że jestem drużynowym. Dbam o rozwój harcerzy, również ten duchowy, i przygotowuję ich do złożenia Przymierzenia Harcerskiego. Postaram się w ramach harcmistrzowskiego eseju przedstawić moją opinię w konkretnych instruktorskich słowach.

Osobiście czuję się jednym z entuzjastów przyjętych przez Zjazd ZHP zmian i cieszę się, że alter-

natywna rota Przyrzeczenia Harcerskiego została przyjęta. Przez wszystkie lata, będąc członkiem ruchu, czułem się częścią środowiska, które potrafi się pięknie między sobą różnić. Środowiska, które z założenia powinno być otwarte, tolerancyjne i pełne braterstwa również wobec osób, które związały swoją religijność z inną wspólnotą religijną niż katolicyzm bądź nie utożsamiają się z żadnym wyznaniem. Uważam tę różnorodność za piękno, które sprawia, że możemy czuć się również środowiskiem bogatszym kulturowo, które potrafi uczyć się od siebie wielu nowych, pozytywnych rzeczy i jednocześnie dążyć do poczucia jedności. **Taka różnorodność w drużynie harcerskiej może sprzyjać kształtowaniu pośród harcerzy takich wartości, jak otwartość, tolerancja czy braterstwo**, o których już wspominałem.

Uważam, że w wyniku wprowadzenia alternatywnej wersji Przyrzeczenia Harcerskiego nikt Boga z harcerstwa nie wykluczył. Została po prostu otworzona dodatkowa furka do harcerskiego świata dla osób, które chcąc wstąpić na „Harcerską Stronę Mocy”, będą mogły oficjalnie przeżyć harcerską przygodę w duchu braterstwa i pracy nad sobą oraz przy okazji ubogacą naszą różnorodność. **Dzięki zmianom dokonywanym w trakcie 42. Zjazdu ZHP harcerze niewierzący mogą składać Przyrzeczenie Harcerskie w pełnej zgodzie z poczuciem swojej duchowo-religijnej tożsamości** – a harcerze niewierzący w naszej organizacji byli pośród nas zawsze, w niektórych środowiskach nawet w sporej liczbie i Zjazd ZHP po prostu uporządkował ten fakt i stan rzeczy.

Cieszę się również, że wkrótce po dokonaniu zmian Główna Kwatera ZHP wyszła do drużynowych z pomocną dłonią, tworząc przestrzeń dla ich pracy z harcerzami z dwiema rotami harcerskiej przysięgi i wspierając ich w kształtowaniu rozwoju duchowego swoich podopiecznych. Do rąk drużynowych trafił przygotowany przez władze poradnik *Dwa warianty roty, jedno Przyrzeczenie*

nie, wspólne wartości. Poradnik jest podzielony na dwie części. W pierwszej kolejności przedstawiono drużynowym teksty związane z ich pracą w drużynie z dwiema rotami Przyrzeczenia. W drugiej części publikacji zostały przedstawione konkretne sposoby pracy z Przyrzeczeniem w drużynie. Drużynowi znajdują tam m.in. gotowe konspekty adresowane do różnych grup metodycznych, które mogą być dla nich dużym wsparciem w trakcie działań z drużyną. Znajdą również odpowiedzi na nurtujące ich pytania i wątpliwości, m.in. jak współpracować z rodzicami harcerzy w przypadku wyboru jednej z dwóch rot Przyrzeczenia. Uważam, że przyjęcie alternatywnej wersji przysięgi to również doskonała okazja, żeby Główna Kwatera ZHP rozważyła **stworzenie przestrzeni do rozwoju duchowego nie tylko dla osób niewierzących, ale też wykreowała możliwości dla harcerzy innych wyznań niż chrześcijaństwo**.

Podsumowując swoje instruktorskie przemyślenia, chciałbym zaznaczyć, że moim celem jest być drużynowym, który – realizując Misję ZHP – chce stworzyć harcerzom warunki do rozwoju duchowego niezależnie od religijnej ścieżki, jaką obiorą. Chcę, by 2 Mazowiecka Drużyna Harcerska „Braterstwo Wilków” im. Jana Bytnara ps. „Rudy” była miejscem, w którym każdy Wilk może czuć się jednością z pozostałymi Wilkami również w swojej różnorodności. Z wprowadzonych przez 42. Zjazd ZHP zmian ze zrozumieniem będę korzystał, tak aby każdy mój harcerski podopieczny niezależnie od duchowo-religijnej tożsamości mógł odnaleźć w drużynie swoją bezpieczną przestrzeń.

PHM. KAMIL CZWARTEK

DRUŻYNOWY 2 MAZOWIECKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ
„BRATERSTWO WILKÓW” IM. JANA BYTNARA PS. „RUDY”
HUFIEC PŁOCK

DWA WARIANTY ROTY, JEDNO PRYZRZECZENIE, WSPÓLNE WARTOŚCI:
<https://cbp.zhp.pl/m/dwie-rot-y-jedno-pryzr-zeczenie>

50 LAT CSI ZHP W OLEŚNICY

Minęło pół wieku od powołania przez Główną Kwaterę ZHP Centralnej Szkoły Instruktorów ZHP w Oleśnicy. Jej zadaniem było przygotowanie kadry kształcącej dla chorągwi i hufców, kadry, która w sposób nowoczesny, niewerbalny, z poszanowaniem tradycyjnej metody harcerskiej przygotowuje instruktorów, podejmujących zadanie kształcenia kadry kształcącej oraz drużynowych i szczerpów w swoich środowiskach.

Dzisiaj, gdy śledzimy harcerskie publikatory, te tradycyjne i te elektroniczne, ówczesny tworzący tę szkołę zespół instruktorów – wykładowców stwierdza z żalem, że CSI ZHP chyba nie istniała...

Warto jednak przywrócić pamięć o harcerskiej szkole, która nie była tylko efemerydą w kształceniu kadry instruktorskiej, skoro ci, którzy w tym kształceniu uczestniczyli, spotkani całkiem przypadkowo, po latach entuzjastycznie i ciepło wspominają kursy w Oleśnicy i prowadzących je instruktorów.

TAK TO SIĘ ZACZĘŁO

Początek lat siedemdziesiątych XX wieku to koniec działalności Centralnej Szkoły Instruktorów Zuchowych „Zuchowej Chałupy” w Cieplicach Śląskich Zdroju. Siedzibę CSIZ – pałac Schaffgotschów usytuowany w centrum uzdrowiska – postanowiono przekazać Politechnice Wrocławskiej.

Władze nie pozostawiły Związku Harcerstwa Polskiego bez dużego obiektu, w którym mogłyby kształcić się kadry organizacji... Na mocy porozumienia władz województwa wrocławskiego i Głównej Kwatery ZHP w zabytkowym Zamku Piastów Oleśnickich zlokalizowano Centralną Szkołę Instruktorów ZHP. Obiekt z historią, ma-

gicznym, tajemniczym klimatem, w spokojnym, ładnym, rozwijającym się, ok. 40-tysięcznym mieście niedaleko Wrocławia.

W czasie, gdy w Oleśnicy trwały prace remontowe i adaptacyjne, Główna Kwatera ZHP ogłosiła w Związku konkurs na funkcje instruktorów – wykładowców w CSI. Zgłoszenia napłynęły z różnych środowisk harcerskich w kraju. Wymagania postawiono wysokie, trwały indywidualne rozmowy z kandydatami i oczekiwanie na ostateczne decyzje. Niewątpliwym plusem oferty było zapewnienie przyszłym instruktorom – wykładowcom mieszkań w jednym z osiedli w Oleśnicy.

W 1974 r. naczelnik ZHP hm. Stanisław Bohdanowicz powołał hm. Krystynę Gwarek na funkcję komendantki CSI ZHP w Oleśnicy. Była ona dotychczas kierowniczką Domu Harcerza w Gdańsku, obiektu także zabytkowego, odbudowanego z inicjatywy gdańskich instruktorów ZHP i przeznaczonego dla Chorągwi Gdańskiej od 1970 r.

Nad sprawnym przebiegiem prac remontowych zamku czuwali hm. Włodzimierz Obiegło i hm. Eugeniusz Duszyński – instruktorzy Hufca ZHP w Oleśnicy.

Od połowy listopada 1974 r. do Oleśnicy zaczęli jeździć instruktorzy z różnych stron Polski, zatrudnieni w wyniku działania komisji konkursowej GK ZHP, której przewodniczyła zastępczyni naczelnika ZHP hm. Blanka Kuchczyńska. Rodził się zespół kadry wykładowców, rodziła się koncepcja pracy CSI, rozpoczęło się kształtowanie zasad współpracy, uczestniczenie w organizowaniu szkoły, a także zagospodarowanie się w nowych mieszkaniach i poznawanie oleśnickiego środowiska.

Pierwszy zespół instruktorski stanowili: hm. Henryka Abrahamowicz, hm. Leszek Abrahamowicz i hm. Wiktor Moś (troje z CSIZ w Cieplicach), hm. Jadwiga Dominiak, później Swoboda (Biało-

gard), hm. Bożena Ludowicz (Oleśnica), hm. Lech Pilawski (Czarnków), hm. Joachim Trela (z likwidowanej CSI w Warszawie), hm. Ryszard Zawadowski (Wrocław), hm. Jerzy Ziemiński (Małopolska) i hm. Ewa Żychlińska (Poznań). Zespołem kierowała hm. Danuta Parys, dotychczasowa kierowniczka Wydziału Kształcenia Kadry Instruktorskiej w Chorągwi Gdańskiej.

W kolejnych miesiącach skład zespołu zmieniał się. Jedni wracali do swoich środowisk, inni dołączali, a wśród nich m.in.: hm. Feliks Bocian (Szczecin), hm. Czesław Górecki (Oleśnica), hm. Ewa Józwiak (Brodnica), hm. Elżbieta Kaszewiak (Oleśnica), hm. Bogdan Milczarski (Pyrzyce), hm. Stanisław Mroczkowski (Wałbrzych), hm. Elżbieta Polewska (Wałbrzych), hm. Barbara Słomka (Zielona Góra) i Bożena Szaroleta (Oleśnica).

Takim zespołem przez pierwsze lata kierowali programowi zastępcy komendantki szkoły: hm. Danuta Parys (1974–1978), hm. Feliks Bocian (1975/76), Jadwiga Swoboda (od listopada 1978).

Zastępcami ds. organizacyjnych byli: hm. Włodzimierz Obiegło (w czasie remontu, do 1975) i hm. Franciszek Zabrzęski (od 1975). Finansami kierowała hm. Elżbieta Chmielewska.

Kadrę administracyjno-gospodarczą stanowili zatrudnieni mieszkańcy Oleśnicy.

Zespół instruktorski w pierwszym składzie skierowany został na 10-dniowe bardzo intensywne seminarium w Instytucie Kształcenia Kadr Kierowniczych Administracji Państwowej w Warszawie. Kierownikiem prowadzącym oleśnicką grupę był pracownik Instytutu, a jednocześnie instruktor ZHP, były komendant Chorągwi Warszawskiej, hm. Włodzimierz Kosmala. Niezwykle aktywizujące zajęcia, prowadzone przez pracowników Instytutu z wykorzystaniem mało wówczas znanych metod nauczania przeniesionych z instytucji kształcących ze Stanów Zjednoczonych, angażowały zespół od rana do późnych godzin wieczornych. Świadomość powagi zadań postawionych zespołowi CSI ZHP i atrakcyjność zajęć mobilizowały do bardzo intensywnej pracy. **Metody, którymi prowadzono zajęcia z zespołem, miały zostać zastosowane w nowoczesnym, prekursorskim kształceniu instruktorów ZHP w oleśnickiej szkole.**

Początek roku 1975 to czas równoczesnego uczestniczenia w pracach organizacyjnych związanych z przygotowaniem do otwarcia szkoły, urządzaniem gabinetów tematyczno-metodycznych, ustawianiem mebli i wytężonej pracy nad koncepcją programową szkoły wspólnie z Wydziałem Kształcenia Kadry GK ZHP, kierowanym przez hm. Ryszarda Kruka.

Jednocześnie trwały prace nad przygotowaniem programów kursów i pomocy dydaktycznych do zajęć w taki sposób, aby zastosować wiedzę i umiejętności nabyte w Warszawie, odejść od metody wykładowego nauczania na rzecz form aktywizujących uczestników. Zespołowi zależało także na tym, żeby nowe metody kształcenia nie kolidowały z tradycyjnymi formami pracy harcerskiej i potrzebą tworzenia dobrej harcerskiej współpracy i przyjaznej atmosfery w grupach kursowych. To, co wówczas robił zespół instruktorski, nazywane było metodami aktywizującego kierowania zespołem. Dzisiaj podobne działania obejmuje popularne określenie cauching grupowy.

Stary trzynastowieczny piastowski zamek, wiekowe mury, renesansowe krużganki i tajemnicze przejścia sprzyjały tworzeniu właściwego klimatu. O historii zamku nakręcono w 2019 r. film, który jest dostępny na stronie internetowej <http://zamek-olesnica.pl>.

UROCZYŚCIE I PRACOWICIE W CSI ZHP

2 kwietnia 1975 r. władze województwa wrocławskiego i miasta Oleśnica przekazały ówczesnemu naczelnikowi ZHP hm. Jerzemu Wojciechowskiemu i komendantce CSI ZHP hm. Krystynie Gwarek symboliczny klucz do Zamku Piastów Oleśnickich, tym samym inicjując działalność Centralnej Szkoły Instruktorów ZHP w Oleśnicy.

Już w ostatnich dniach marca rozpoczął się pierwszy kurs kadry kształcącej dla instruktorów z różnych chorągwi. Część hotelowa szkoły zapewniała zakwaterowanie dla ponad stu osób i zwykle taka była również liczba uczestników kolejnych kursów. Każdy z instruktorów – wykładawców

kolejno pełnił funkcję komendanta kursu, czyli osoby odpowiedzialnej za wszystko, co dotyczyło grupy kursowej, za wspólne tworzenie harcerskiego klimatu, kominkowe wieczory, koordynację dnia uczestników.

Po wstępnej analizie zgłoszeń nadesłanych z komend chorągwi i przygotowaniu ramowego programu i planu zajęć na kursie członkowie zespołu programowego deklarowali przeprowadzenie poszczególnych zajęć.

Przed rozpoczęciem kursu członkowie zespołu programowego informowali o zaplanowanych treściach i metodach, aby możliwie ograniczyć ich powtarzanie. Wtedy powstawał szczegółowy roboczy plan kursu z wyszczególnieniem wszystkich niezbędnych informacji potrzebnych prowadzącym zajęcia. Bardziej ogólny plan po omówieniu go z uczestnikami kursu był zawieszany do ich dyspozycji.

Salę zajęć, nazywane gabinetami, to: gabinet metodyki wychowawczej, gabinet metodyki harcerskiej, gabinet metodyki starszoharcerskiej [czyli dzisiejszej wędrowniczej – red.], dwa gabinety wiedzy o kierowaniu zespołami instruktorskimi – połączone tajemnym zamkowym przejściem, ukrytym w ścianie prowadzącej z piętra na parter, gabinet wiedzy pedagogiczno-psychologicznej i socjologicznej oraz gabinet wiedzy społeczno-politycznej.

Zadania wspierające miały biblioteka i gabinet majsterki oraz sala z urządzeniami audiowizualnymi. Ta ostatnia w tamtych latach była supernowoczesna. Często najpierw nasz zespół instruktorski uczył się posługiwania się tymi urządzeniami, aby potem, wykorzystując sprzęt w czasie zajęć, wprowadzać uczestników kursów w zdumienie i, niestety, brak wiary, że gdzieś we własnym środowisku będą mogli któreś z tych urządzeń znaleźć.

Przygotowanie kadry kształcącej dla hufców to wyposażenie instruktorów – uczestników kursu w niezbędną wiedzę i umiejętności, uzupełnienie wiedzy, a przede wszystkim wskazanie prekursor-skich metod jej przekazywania, zerwanie z werbalnością na rzecz aktywizowania uczestników, uczenie kierowania zespołami, stosowanie dostępnych środków audiowizualnych.

Nowoczesne naówczas zajęcia dydaktyczne, proponowane w oleśnickiej szkole, stanowiły niewątpliwie nowość dla uczestników, rekrutujących się w przeważającej części spośród nauczycieli. **Przyjęto unikanie metod werbalnych na rzecz dedukcyjnych, inscenizacyjnych, gier kierowniczych, zmierzających do osiągania rozwiązań, często niejednoznacznych, wywołujących zaplanowane spory i dyskusje.** Tzw. gry kierownicze były zajęciami szczególnie ulubionymi i chętnie prowadzonymi w dwuosobowych zespołach przez Lecha Pilawskiego, Wiktora Mosia i niżej podpisaną. Tematyka i treść wszystkich zajęć oparte były na programie ZHP, metodach pracy i obrzędowości harcerskiej, dotyczyły bezpośrednio doświadczeń uczestników z ich pracy w środowiskach harcerskich.

Bardzo szybko instruktorzy – wykładowcy zobaczyli skuteczność przyjętego sposobu pracy, wymagającej od nich dużego wysiłku zarówno na etapie przygotowania przed kursem, jak i w trakcie kursu, wszak zajęcia trwały do godzin wieczornych. **Najbardziej znaczącym miernikiem były zainteresowanie i akceptacja uczestników dla innego sposobu kształcenia niż tradycyjny szkolny.**

W czasie trwania kursu (na ogół 10–14 dni) zespół instruktorski spotykał się kilkakrotnie, aby przekazać sobie informacje o przebiegu zajęć i wprowadzać ewentualne korekty. Uczestnicy na zakończenie kursu otrzymywali stosowne zaświadczenia i dyplomy, które w pewnym okresie uznawane były także przez władze oświatowe jako



arch. autorki

formy zawodowego doskonalenia nauczycieli. Architektura zamku, krużganki, tajemnicze przejścia ukryte w murach sprzyjały wzbogacaniu metod, ale też miały posmak niezbędnej harcerskiej przygody.

Po zakończeniu kursu zespół kadry programowej zasiadał do podsumowania składającego się z omówienia plusów i minusów przeprowadzonych zajęć, niełatwej samooceny i oceny wzajemnej współpracy oraz formułowania wniosków związanych z planowaniem i prowadzeniem następnego kursu. Spotkania zespołu zarówno w etapie początkowym, jak i na podsumowaniu, bywały niezwykle burzliwe i niełatwe – nasi instruktorzy byli tyleż twórczy, co i otwarci na wzajemną krytykę, nie zawsze łatwą do przyjęcia.

Wkrótce pracę CSI ZHP trzeba było poszerzyć o kursy dla kadry instruktorskiej (nie tylko kształcącej) – drużynowych w pionach metodycznych, komendantów szczepli, komendantów hufców, a także dyrektorów szkół. W Oleśnicy odbywały się także narady kadry kierowniczej ZHP połączone z zajęciami kształcącymi.

HARCERSKA SŁUŻBA NIE TYLKO W ZAMKU

Reprezentacyjną część szkoły stanowił główny hol z kominkiem, wielką głową słonia nad kominkiem i ukochanym brunatnym niedźwiedziem, stojącym na dwóch łapach przy kominku. Oba zwierzęta stanowiły pozostałość trofeów z polowań właścicieli zamku sprzed lat, podobnie jak poroża

saren i jeleni oraz łby dzików, zdobiące zamkowe ściany. Pod słoniem uczestnicy kursów umawiali się na zamkowe randki.

Z holu wchodziło się do Sali Rycerskiej, w której odbywały się szczególne uroczystości, ale także kominki przygotowane przez uczestników kursów i koncerty organizowane wspólnie z instytucjami miejskimi, wojewódzkimi, a najczęściej przy współpracy z miejscową Szkołą Muzyczną im. Fryderyka Chopina. W ten sposób zamek stawał się obiektem bliskim mieszkańcom Oleśnicy i nie był tylko wyizolowaną centralną placówką ZHP. Warto dodać, że od początku, czyli od czasu remontu, harcerska placówka spotykała się nie tylko z dużym zainteresowaniem, lecz również z realnym wsparciem miejscowych władz i dowództwa dwóch jednostek wojskowych, istniejących wówczas w mieście. Istotna dla jakości pracy CSI ZHP, zwłaszcza w pierwszych latach, była merytoryczna współpraca z Uniwersytetem Wrocławskim, umożliwiająca zapraszanie różnorodnych specjalistów. W zamku bywali przedstawiciele ówczesnej władzy, a także ludzie świata kultury.

Jedną z upowszechnionych wówczas publikacji były *Materiały pomocnicze dla nauczycieli – instruktorów ZHP* wydane w 1980 r. przez Instytut Kształcenia Nauczycieli, w całości opracowane przez zespół instruktorski CSI ZHP przy współpracy z dr hm. Urszulą Sobkowiak (WSP w Bydgoszczy), a pod redakcją naukową Teresy Brzęk-Piszczowej i Danuty Parys.

W oleśnickim zamku i w mieście już w lipcu 1975 r. i w latach następnych rozbrzmiewały różnorodny głosy młodych ludzi – instruktorów europejskich i pozaeuropejskich organizacji współpracujących z ZHP.

Międzynarodowe obozy instruktorskie były forum gorących i twórczych sesji dyskusyjnych w zamku i poza nim, a także okazją do pokazania zagranicznym gościom Dolnego Śląska, Wielkopolski, Krakowa, Oświęcimia oraz innych bliższych i dalszych ciekawych i ważnych miejsc w Polsce. Konsekwencją tych spotkań było m.in. nawiązanie roboczych kontaktów z podobnymi do CSI placówkami w Zance na Węgrzech i w Droyssig w ówczesnej Niemieckiej Republice Demokratycznej.



Kolejną nową formą pracy CSI ZHP od 1976 r. stało się organizowanie i prowadzenie kształcenia pracowników działalności społeczno-wychowawczej w spółdzielczości mieszkaniowej. Na mocy porozumienia GK ZHP i Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego instruktorzy CSI i pracownicy CZSBM (w stopniu harcmistrza) wspólnie opracowali i realizowali nowe zadanie – kształcenie pracowników działalności społeczno-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych w całej Polsce. Placówki osiedlowe miały zadanie organizowania czasu wolnego dla dzieci, młodzieży, dorosłych mieszkańców i seniorów. Kształcenie pracowników społeczno-wychowawczych prowadzono w latach 1976–1979.

Jednak stale najważniejszym zadaniem było realizowanie kształcenia kadry kształcącej. Dziennikarze wrocławscy, śledząc to, co działo się w oleśnickim zamku na co dzień, ale także obserwując postępujący remont dziedzińca, krużganków, koncerty na dziedzińcu, małe i duże widowiska typu „światło – dźwięk”, w jednej z publikacji prasowych nazwali placówkę *Harcerskim Uniwersytetem w Oleśnicy*.

Rok po rozpoczęciu pracy CSI ZHP w jednym z dzienników wrocławskich na pierwszej stronie pojawił się obszerny artykuł zatytułowany „O zamku, który ma szczęście”. Autorka Krystyna Tyszkowska napisała m.in.: *Cała zamkowa drużyna zjechała tu z różnych stron kraju. Powiadają, że po przygodę harcerską. Tak to się mówi, bo w istocie chodzi o lansowanie nowych metod pracy w harcerstwie, niekoniecznie kontynuujących zabawę w Siuk-sów. Tu – przy współpracy z wieloma placówkami pedagogicznymi wyższych uczelni, PAN i ministerstwa – powstają nowe techniki pracy wychowawczej, wypróbowywane na gorąco w oleśnickich plenerach.*

Niewątpliwie zainteresowanie tym, co działo się w oleśnickim zamku, wynikało także z faktu, że CSI ZHP wizytowały znane i ważne wówczas osoby. Gościliśmy przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa prof. Henryka Jabłońskiego i kilkakrotnie ministra oświaty Jerzego Kuberskiego. Z wizytą prof. Jabłońskiego wiąże się zdarzenie, zabawne z perspektywy czasu. Profesor wraz ze swoim oto-

czaniem zjadł w zamku obiad i pojechał do Wrocławia, obiecując powrót wieczorem. Gorączkowo wraz z kursem instruktorów zuchowych (nauczycieli) przygotowaliśmy na zamkowym dziedzińcu koncert „światło – dźwięk”. Wjeżdżającego na dziedzińcu przewodniczącego Rady Państwa witała komendantka CSI, a oklaskami stojący na krużgankach kursanci. Jakież było nasze zaskoczenie, gdy nagle kursanci zaczęli śpiewać popularną wówczas zuchową piosenkę zespołu Gawęda: *Bo co może, co może mały człowiek, tak jak ja albo ty...* Wśród kadry nastąpiła konsternacja, zważywszy, że profesor był raczej niewysokiego wzrostu. Skwitował to z uśmiechem.

Tym, co uważam za niezwykle w relacjach instruktorów pracujących w oleśnickim zamku, są serdeczne więzi, które połączyły nieznane sobie osoby. Mogliśmy liczyć na wzajemną pomoc w pracy i w sprawach osobistych, spędzaliśmy ze sobą czas w zamku i czas wolny, wspólnie stworzyliśmy rodzinną bliskość. Może dlatego połączyły nas takie emocje, że większość z nas miała rodziny daleko od Oleśnicy... A może po prostu tak rozumieliśmy HARCERSTWO...

W opisanej formie CSI ZHP pracowała do ok. 1982 r. (w rezultacie zmian po VII Zjeździe ZHP, który odbył się w marcu 1981 r., i powołaniu trzech oddzielnych szkół instruktorskich: dla pionów zuchowego, harcerskiego i starszoharcerskiego – w oleśnickim zamku miała swą siedzibę Centralna Szkoła Instruktorów Zuchowych ZHP – red.). **W 1990 r. zamek przekazano innemu gospodarzowi. Szkoła w Oleśnicy została zlikwidowana.**

Instruktorzy – wykładowcy wrócili do swoich zawodów w macierzystych środowiskach, podjęli pracę poza ZHP, w innych miastach, niektórzy zostali w Oleśnicy, na stałe wiążąc się z tym miastem. Sporadyczne spotkania, najczęściej przypadkowe, czasem rozmowy telefoniczne czy kontakty na FB pozostają wciąż przyjaźnie serdeczne i bliskie mimo upływu czasu i dzielących nas odległości.

HM. DANUTA PARYS-SIODELSKA
INSTRUKTOR-SENIOR W CHORAGWI GDAŃSKIEJ ZHP

30 LAT POWROTU DO WOSM I WAGGGS

WRÓCILIŚMY I CO DALEJ...

Jest takie opowiadanie o trzech ludziach, którym zawiązano oczy, przyprowadzono do nich słonia i poproszono, aby opowiedzieli, jak wygląda słoń. Ten, który dotykał nogi słonia, powiedział: „jest wielki jak kolumna”, ten przy trąbie powiedział „jak rura”, a ten, któremu do „ogłądania” przypadł ogon, powiedział „jak gruba lina”. To opowiadanie jest ostrzeżeniem przed ferowaniem wyroków na podstawie fragmentarycznych, partykularnych spostrzeżeń, choć trzeba przyznać, że każda z osób opowiadających o wyglądzie słonia w jakimś sensie miała rację.

To ostrzeżenie dotyczy – niestety – dość powszechnego spojrzenia na skauting...

Tak Stefan Mirowski, ówczesny przewodniczący ZHP, pisał w „Stylu życia” o stereotypach w spojrzeniu na skauting, które w tamtych latach (chyba w jakimś stopniu i nadal) były powszechne.

PO POWROCIE

Od czasu powrotu do światowej rodziny skautowej przed prawie 30 laty usiłowaliśmy lepiej poznać skauting. Przede wszystkim kontynuowaliśmy i rozwijaliśmy wcześniejszą, rozpoczętą jeszcze w latach PRL współpracę ze środowiskami skautowymi, m.in. z Francji, Niemiec, Austrii, Szwecji.

Formalna przynależność do WOSM i WAGGGS w pełni otwierała nam drzwi do wszystkich spotkań, wydarzeń, programów, do nawiązywania stałych, partnerskich kontaktów.

Barier było sporo, poza zauważonymi przez druha Mirowskiego stereotypami należała do nich m.in. niezbyt powszechna w ZHP znajomość języków obcych oraz ograniczone możliwości finansowe. Dzisiaj to brzmi zabawnie, ale z powodu wyjazdu 4-osobowej delegacji ZHP do USA (był to jeden z nielicznych wyjazdów do naszych partnerów) rozpętała się burza na temat niegospodarności władz i zbędnych wydatków.

Krok po kroku budowaliśmy swoją pozycję w światowej rodzinie, ucząc się także zasad w niej obowiązujących i tego, czym jest prawdziwe braterstwo. Mieliśmy też poczucie szczególnej misji wynikającej z faktu, że Polska nie była wówczas jeszcze w NATO i w Unii Europejskiej. Chcieliśmy pomóc harcerkom i harcerzom lepiej zrozumieć realia wspólnoty europejskiej, czemu między innymi służyła propozycja programowa „Paszport do Europy”.

Na przełomie 1998/1999 r. po raz pierwszy braliśmy oficjalnie udział w Światowym Jamboree Skautowym. Do Chile wyjechała prawie 200-osobowa delegacja harcerek i harcerzy, prezentując tam Polskę i ZHP. Propozycją dla liderów skautingu był udział w kilkugodzinnym rejsie zatokowym na pokładzie „Zawiszy Czarnego”, ze wszystkimi skutkami dla skautów nienawykłych do żeglowania.

SYSTEMATYCZNIE ZE SKAUTAMI

„Zawisza Czarny” przez lata był naszym ambasadorem. Furorę zrobił jego udział w otwarciu nowego portu w Chicago i możliwość zwiedzania jachtu przez miejscowych Polaków. Zainteresowanie wzbudził rejs dookoła świata z opłynięciem przylądka Horn. Na „Zawiszy” wspólnie ze Światowym

Biurem Skautowym zorganizowaliśmy też Rejs Pokoju; załogą byli przedstawiciele organizacji skautowych z krajów ogarniętych konfliktami na Bliskim Wschodzie. Rejs odbył się pod patronatem małżonki prezydenta RP pani Jolanty Kwaśniewskiej.

Podsumowaniem świetnego projektu organizowanego ze skautingiem brytyjskim był warszawski zlot „Brytyjscy Partnerzy 1996” z udziałem 400 skautek i skautów z Wielkiej Brytanii i takiej samej liczby harcerzek i harcerzy z Polski.

Mogliśmy, co uważaliśmy za nasz obowiązek, dzielić się wiedzą i doświadczeniem z nowo powstającymi organizacjami skautowymi na Białorusi, w Rosji, Ukrainie, Słowacji. Organizowaliśmy m.in. kursy drużynowych i rozwijaliśmy współpracę z organizacjami naszej części Europy, m.in. w 1998 r. zorganizowaliśmy w Warszawie konferencję skautów i przewodniczek „Młodzież Europy Środkowo-Wschodniej w okresie transformacji” z udziałem władz WOSM i WAGGGS. W następnym roku odbył się w Sanoku Zlot Skautów Europy Środkowo-Wschodniej „SAN-99” (dzisiejsze Central European Jamboree).

W sierpniu 2000 r. na terenie lotniska w Bednarach na Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego Gniezno 2000, odbywającym się pod hasłem „Ku przyszłości”, wśród blisko 10 tys. uczestniczek i uczestników było aż 600 skautów z kilkunastu przyjaźnionych organizacji.

RAZEM Z PARLAMENTARZYSTAMI

Podczas pierwszej po przyjęciu ZHP do WOSM wizyty w Warszawie Jacquesa Moreillona, sekretarza generalnego, zapytaliśmy z ówczesnym komisarzem zagranicznym hm. Piotrem Borysem o to, kiedy możemy zorganizować w Polsce Jamboree... Jacques szybko policzył w pamięci i stwierdził, że najwcześniej za kilkanaście lat. Ale zważywszy na nasze znakomite relacje zewnętrzne w kraju i doświadczenie we współpracy z parlamentarzystami,

chciałby, abyśmy przejeździ z Seulu do Warszawy Sekretariat Światowej Skautowej Unii Parlamentarnej (WSPU) i zorganizowali zgromadzenie generalne w 2000 r. Chętnie na to przystaliśmy, gdyż dało nam to dodatkowe możliwości współpracy ze skautingiem.

Tuż po zlocie w Gnieźnie zorganizowaliśmy w Sejmie III Zgromadzenie Ogólne Światowej Skautowej Unii Parlamentarnej z udziałem władz państwowych oraz sekretarza generalnego WOSM Jacquesa Moreillona, dyrektora Wydziału ds. Młodzieży ONZ Williama D. Angela i dyrektora Wydziału Młodzieży UNESCO Marii Heleny Henriques-Mueller. Wzięło w nim udział ponad stu parlamentarzystów reprezentujących kilkadziesiąt organizacji skautowych z całego świata, w tym z Polski.

W Sejmie został powołany działający do dzisiaj Parlamentarny Zespół Przyjaciół Harcerstwa. Sekretariat WSPU został przeniesiony na stałe do Warszawy (miał tu siedzibę do 2009 r.).

INNE ATUTY

W skautingu prezentowaliśmy się jako organizacja mająca znakomite i skutecznie wykorzystywane na rzecz harcerstwa relacje z władzami lokalnymi, regionalnymi i krajowymi. To ułatwiło nam powrót do skautingu i guidingu, a później pozwoliło na promowanie ZHP w ruchu skautowym.

Począwszy od 1992 r. ZHP uczestniczy w akcji Beblejemskiego Światła Pokoju, nadając tej sztafecie w Polsce obok duchowego specyficzny społeczny i medialny wymiar.

W 1996 r. protektorat nad ZHP objął nowo wybrany prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Małżonka Prezydenta, pani a raczej drużna Jolanta Kwaśniewska, była kiedyś instruktorką harcerską, więc łatwo jej było nawiązywać kontakty i rozumieć, co dla nas jest ważne. Byliśmy dumni, słu-

chając jej wystąpienia jako przewodniczącej jury Światowej Nagrody Skautowej ustanowionej przez WOSM z okazji 100-lecia skautingu podczas konferencji w Tunezji.

Należy podkreślić, że aż do końca roku 2000 ZHP skutecznie zabiegał o przynależność do wszystkich afiliowanych wówczas przy WOSM i WAGGGS organizacji. To było niezwykle ważne, aby dopełnić naszą obecność we wszystkich gremiach światowego skautingu i guidingu. Nie były to starania bezproblemowe, zważywszy na fakt współpracy ICCS i ICCG z Kościołem katolickim. Ostatecznie reprezentacja ZHP znalazła się we wszystkich organizacjach przed końcem roku dwutysięcznego.

BYŁY TEŻ PROBLEMY

Niestety przekonaliśmy się, że pomimo naszych sukcesów, w tym szczególnie akcji pomocy powodziom w południowej Polsce w 1997 r., kiedy to ZHP, śmiało można powiedzieć, zaimponował zaangażowaniem i skutecznością działania, ówczesny Minister Edukacji Narodowej i Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny postanowili skorzystać z pretekstu i odmówili w praktyce dotacji dla ZHP na nasze programy wychowawcze, kształcenie i wydawnictwa. W tamtym czasie to było podstawowe źródło dofinansowania naszej działalności. Przykro o tym pisać, ale wśród doradzających Ministrowi takie rozwiązanie był jeden z liderów bratniej organizacji harcerskiej. Sprawa była na tyle poważna, że ówczesna doradczyni ministra edukacji dr Anna Radziwiłł zaprosiła mnie na pilną, poufną rozmowę i powiedziała: „Panie naczelniku, to jest bardzo poważna sprawa, to jest pomysł niektórych, jak raz na zawsze rozwiązać problem ZHP”.

Skończyło się apelami, w tym listem otwartym parlamentarzystów ze wszystkich ugrupowań i Stanisława Broniewskiego „Orszy” oraz skargą (wygraną przez ZHP) do rzecznika Praw Obywatelskich. Ale skutki tamtej historii i odmowa przyznania środków na kształcenie i wydawnictwa, były poważne i nieodwracalne dla dynamicznie rozwijającego się Związku i w poważnym stopniu wpływały przez następne lata na działalność i kondycję ZHP. To wyjątkowo gorzkie doświadczenie...

W takich warunkach musieliśmy mocno ograniczyć nasz projekty współpracy międzynarodowej, ale na szczęście, dzięki zapobiegliwości kadry instruktorskiej, udało nam trudne lata przetrwać.

ZHR

Kiedy we wrześniu 1995 r. Komitet Światowy WOSM podejmował decyzję o wszczęciu procedury przyjęcia ZHP, zobowiązałem się w imieniu ZHP do podejmowania starań o jak najbliższą współpracę z ZHR, gdyby ostatecznie tak się złożyło, że tylko nasza organizacja znajdzie się w WOSM i WAGGGS.

Współpraca miała służyć celom wychowawczym, ale też wypracowaniu możliwości zjednoczenia się, co postulowały od początku negocjacji władze światowego ruchu skautowego.



Warszawa, 1996 r.:
Królowa Brytyjska Elżbieta II,
była skautka,
sadzi drzewo pamięci w Warszawie,
współorganizatorem uroczystości
jest ZHP.

W kolejnych latach, pomimo braku entuzjazmu ze strony ZHR, współpraca choćby poprzez udział we wspólnych przedsięwzięciach, w tym w kolejnych Jamboree, była stopniowo rozwijana. Niestety wszelkie działania zmierzające do zjednoczenia pozostawały bez skutku. Trzeba podkreślić, że te inicjatywy prowadzone były przez m.in. Kościół katolicki wspierany przez Papieża, środowiska szaroszeregowe, a ich patronem pozostawał do końca legendarny naczelnik Szarych Szeregów hm. Stanisław Broniewski „Orsza”. Było to gorzkie doświadczenie dla „Orszy”, który stwierdził kiedyś, że popełnił błąd, wspierając wcześniej podział harcerstwa.

WOSM i WAGGGS przez lata stały na stanowisku, że nie ma żadnych istotnych różnic, które uzasadniałyby podział w harcerstwie na ZHP i ZHR.

Nie mogę tu nie nawiązać do czasów już znacznie późniejszych. Okazało się, że można pracować w jednej organizacji. W swoisty sposób potwierdzili to druhowie, instruktorzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, którzy zdecydowali się pełnić funkcje w ZHP – wiceprzewodniczącego ZHP, zastępcy naczelnika, szefa CWM, Głódówki itd.

Sądzę, że czas pozwoli znaleźć jednak wspólną drogę, do czego nadal zachęcam w imię braterstwa, którego znaczenie dla naszych wychowanków jest podstawowe.

PODSUMOWANIE

Będzie najkrótsze z możliwych. Powrót Związku Harcerstwa Polskiego do skautingu i guidingu okazał się najlepszą inwestycją wychowawczą, jaką pozostawiliśmy po trudnych latach początków III Rzeczypospolitej.

RYSZARD PAŁAWSKI

NACZELNIK ZHP 1990–2000
SEKRETARZ WSPU 1997–2009

Choć badanie Eurobarometru (pełna nazwa i link na końcu tekstu) zostało opublikowane już kilka miesięcy temu, to co ciekawsze jego fragmenty przewinęły się przez polskie media dopiero z końcem czerwca. Przeczytałem je ze smutkiem. Okazuje się, że Polacy są jednymi z największych i... ignorantów w Unii Europejskiej.

W badaniu przedstawiono m.in. kilka stwierdzeń, z którymi respondenci mogli się zgodzić lub nie. I co wyszło?

Na przykład 32% Polaków zgodziło się z poglądem, że „najwcześniejsi ludzie żyli w tym samym czasie, co dinozaury”. **38% naszych rodaków podważa teorię ewolucji!** Tylko 41% poprawnie stwierdziło, że nie jest prawdą, iż „populacja ludzka na świecie wynosi obecnie ponad 10 miliardów”. Wprawdzie aż 81% Polaków prawidłowo twierdzi, że „tlen, którym oddychamy, pochodzi z roślin”, jednak nie zgadza się z tym aż 17%.

W 21 z 27 państw Unii Europejskiej większość respondentów prawidłowo wskazała, że nieprawdą jest, iż „zmiany klimatu są w większości spowodowane przez cykle naturalne, a nie przez działalność człowieka”. W pozostałych sześciu państwach członkowskich respondenci częściej twierdzą, że to stwierdzenie jest prawdziwe, niż że jest fałszywe. Kto jest na pierwszym miejscu? Polska – 52%.

Przodujemy też w Europie (51% wskazań) w przekonaniu, że „laser-y działają poprzez skupianie się na falach dźwiękowych”. Naprawdę połowa Polaków nie widziała wskaźnika laserowego?

TA PIERWSZA SFERA

Ciekawe są też wyniki, jeśli chodzi o podatność Polaków na teorie spiskowe. **45% zgadza się z twierdzeniem, że „lekarstwo na raka istnieje, ale jest ukrywane przed opinią publiczną przez interesy komercyjne”**. A dokładnie połowa zgadza się, że „wirusy zostały wytworzone w laboratoriach rządowych w celu kontrolowania naszej wolności”.

I na koniec: razem z Włochami (po 44%) jesteśmy najbardziej optymistyczni (bo niedoedukowani) – tyłu Polaków zgadza się, że dzięki postępowi naukowemu i technologicznemu zasoby naturalne Ziemi będą niewyczerpywalne.

* * *

W paragrafie 3 Statutu ZHP, w ustępie 3 czytamy: *Za główne cele swojego działania ZHP uznaje: (...) stwarzanie warunków do wszechstronnego intelektualnego, społecznego, duchowego, emocjonalnego i fizycznego rozwoju człowieka...*

Kiedy czytam przytoczone i inne zawarte w raporcie wyniki badań, zastanawiam się, **czy my w Związku w ogóle myślimy na co dzień o tej sferze rozwoju, która wymieniona jest w Statucie jako pierwsza – o rozwoju intelektualnym?**

Bardzo dużo uwagi poświęcamy w ostatnich latach rozwojowi emocjonalnemu, dbamy o wsparcie psychologiczne naszych członków, naszej kadry. I – żeby było jasne – to oczywiście bardzo dobrze! Ciągłe też podkreślamy, jak ważne jest nasze zaangażowanie w życie społeczności lokalnych, regionu, kraju, i w związku z tym podejmujemy służbę, aby zmieniać świat. To też, rzecz jasna, jest świetne i bardzo potrzebne! Pamiętamy o rozwoju duchowym, zastanawiamy się, czy właściwie pod-

chodzimy do tej sfery rozwoju w pracy z harcerkami i harcerzami, mamy na różnych poziomach organizacji specjalne wydziały, referaty czy zespoły wychowania duchowego. Co i raz wspominamy, że za mało dbamy o rozwój fizyczny, że zbyt wiele zbiórek odbywa się w harcówkach, za mało w terenie. że trzeba bardziej o to dbać...

Ale coraz bardziej dręczy mnie myśl, że **chyba nadszedł już czas, aby skoncentrować się w pracy gromad i drużyn właśnie na rozwoju intelektualnym!** Może przez promocję instrumentów metodycznych związanych z wiedzą, a może przez włączanie tematyki naukowej w prowadzone działania wychowawcze? A może po prostu przez „wdrukowywanie” naszym wychowankom, że szkoła to nie jest samo zło, że uczenie się, pogłębianie swej wiedzy, wnikliwość i ciekawość w poznawaniu świata – to inwestowanie w siebie?

A może to tylko moje subiektywne spojrzenie i wcale nie jest tak źle, a rozwój intelektualny wcale nie jest w ZHP na samym końcu?

Tak czy inaczej, chyba warto się nad tym zastanowić.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

European citizens' knowledge
and attitudes towards science and technology.
EUROBAROMETER REPORT:

<https://europa.eu/eurobarometer/api/deliverable/download/file?deliverableId=94629>



INNE CZASY, NIE WIEM, CZY LEPSZE

Dawno, dawno temu, kiedy prowadziłem drużynę zuchów (bo były to drużyny, tak samo a może nawet bardziej ważne niż drużyny harcerskie) wszystko było proste. Na przykład raz w roku przeprowadzano spis harcerski. Podawaliśmy, ile jest osób w drużynie, ktoś w hufcu zbierał arkusze spisowe (przecież wszystko było na papierze), sumował, przekazywał do chorągwi i po jakimś czasie władze Związku mogły oznajmić, że jest nas o sto czy dwieście tysięcy więcej niż przed rokiem. Komendant hufca dbał, by każdy drużynowy arkusz wypełnił, bo jemu, tak jak i władzom Związku, zależało, aby nas było więcej i więcej...

Ze składkami też było inaczej niż dziś. Miałem swoją papierową książkę finansową, do której wpisywałem wszystkie nasze przychody i wydatki. Ale zuchy co miesiąc (jak ważna była ta systematyczność – zuch musiał pamiętać o swoich obowiązkach!) przynosiły na zbiórkę dwa złote (dwa złote – cena ciastka lub dwóch kulek lodów), ja przy zuchach wpisywałem przyjęcie tej sumy do księgi drużyny (to taka kronika, w której było wszystko – zapiski zuchów, rysunki, mapki, zdjęcia, dowód złożenia Obietnicy Zucha itd., itd.) i miałem pieniądze na drobne, bardzo drobne wydatki. Oczywiście wszystkie rozliczenia były wprowadzane przeze mnie do książki finansowej.

Czasy wymogły zmiany, powolne, najpierw niewidoczne. Dziś już mamy inny świat – mamy RODO, mamy TIPI, wiemy, kto jest, a kto nie jest członkiem ZHP, bo nie zapłacił składek. Wiemy, po jakim czasie od niezapłacenia przestaje być naszym zuchem, harcerzem czy instruktorem. Wiemy to precyzyjnie, co do jednej osoby w całej organizacji.

Mamy też świat przelewów, faktur, przekazywania dużej części naszych składek na poziom wyż-

szy – do hufca, chorągwi, Głównej Kwatery. Gdzież podziały się nasze paragony, rachunki wypisywane przez kalkę ołówkiem kopiowym... (Od czasu do czasu snują opowieści, jak rozliczane były obozy – o zgrozo – bardziej szczegółowo niż dziś. Ale to inny temat, nie dotyczy dzisiejszego felietonu).

Inne czasy, TIPI i składki. Więc przejdźmy do współczesności. Dostałem informację o bardzo dobrze działającej drużynie harcerskiej. Dzieje się w niej bardzo, bardzo wiele. Harcerze i harcerki są wychowywani zgodnie z zasadami zapisanymi w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, chodzą na rajdy, organizują biwaki, pełnią służbę na rzecz miejscowej społeczności. Właściwie można powiedzieć – drużyna, którą warto pokazywać innym jako wzór. Każdy komendant hufca chciałby mieć takie środowiska. Mógłby spokojnie powiedzieć: – Mamy u nas świetne harcerstwo.

Pomyślałem jednak – warto dowiedzieć się czegoś więcej o tej drużynie. Najpierw na Facebooku. Tu się wszystko zgadza – zobaczyłem dzieciaki w działaniu. A później dotarłem do TIPI. No i co się okazało na podstawie naszej ewidencji? Ano właśnie, pełne rozczarowanie! Ta drużyna nie istnieje! To znaczy – jest numer. No i jest w TIPI dwoje członków drużyny – drużynowy i przyboczny. Wyobrażacie sobie – harcerki i harcerze działają tak aktywnie, że informacja o nich dotarła do mnie – i nie są członkami ZHP! Drużynowy jakby prywatnie bierze sobie na głowę odpowiedzialność za wychowanków, którzy nie są ubezpieczeni w ramach naszej organizacji. On sam może mieć kłopoty, gdyż w przypadku jakiegokolwiek wyroku związanego z odpowiedzialnością cywilną ubezpieczyciel nie wypłaci ewentualnego odszkodowania, gdyż instruktor pracuje z drużyną – widmem. Ale jest jeszcze drugi problem, takie działanie,

DLACZEGO CZYTASZ (JESZCZE RAZ) TEN TEKST

w ramach, a rzeczywiście obok Związku Harcerstwa Polskiego, powoduje, że nasza organizacja jest o 30 członków, którzy sądzą, że są pełnoprawnymi harcerzami, mniejsza.

Zastanawiam się, ile jeszcze mamy takich gromad i drużyn. Ile dzieciaków zakłada mundury z przypiętym Znaczką Zucha lub Krzyżem Harcerskim i sądzą, że jest członkami ZHP. Ilu rodziców o tym wie i tę sytuację akceptuje. A ilu nie ma o tym zielonego pojęcia.

Oczywiście można zadawać sobie różne pytania: Czy w tej drużynie zbierane są składki? Czy komendant hufca akceptuje tę sytuację, bo na przykład jest to środowisko bardzo ubogie (ale, sądząc po ich pracy śródrocznej, na ubogie nie wygląda). No i co sądzić o moralności, uczciwości, odpowiedzialności druha drużynowego.

Niedawno rozmawiałem o stanie liczebnym ZHP. I jeden z instruktorów zadał mi pytanie: – Jak to jest możliwe, żeby co roku pojawiała się w TIPI około 30 tysięcy nowych osób i takie same 30 tysięcy zniknęło. (Nie dyskutujemy o liczbach, może to być 25 tysięcy). Może więc jest tak, że w czerwcu przed akcją letnią lub we wrześniu na początku roku harcerskiego pojawiają się „nowi” członkowie, płacą składki za kwartał i po trzech miesiącach kolejnej składki już nie płacą, wypadają więc z TIPI, aby po jakimś czasie znów się w TIPI znaleźć... Piszę, że w czerwcu, bo na obozie należy być członkiem ZHP, a we wrześniu mamy nowy rok harcerski – drużyna musi jednak jakoś udowodnić, że istnieje. Wydaje mi się, że między innymi dlatego mamy tak dużą fluktuację członków.

Cóż, mamy inny świat. Przed laty – popatrzcie na początek tego felietonu – był spis na papierze i co miesiąc dwa złote od zucha trafiało do kasy drużyny. Pamiętajcie jednak, że drużynowym zuchów byłem ponad 60 lat temu! Prehistoria.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS W moim hufcu jeden z instruktorów twierdzi, że przyjaźniłem się z Andrzejem Małkowskim. Nie, nie jest to prawda.

TO MIEJSCE CZEKA
NA TWOJĄ REKLAMĘ

Dlaczego jeszcze raz możecie przeczytać ten felieton? Felieton z maja tego roku? Jest on oczywiście znakomity i warto go przeczytać powtórnie (tak jak i felieton hm. Stefana Mirowskiego opublikowany w tym numerze „Czuwaj”).

Ale prawda jest bardziej prozaiczna. W drukowanych egzemplarzach naszego pisma ukazała się tylko część tego felietonu. Ot, chochlik drukarski. Aby więc nasi czytelnicy, którzy korzystają z wersji papierowej, mogli się zapoznać z pełnym tekstem – drukujemy go powtórnie. W naszej 35-letniej historii (spójrzcie na zaproszenie na jubileuszową konferencję) zdarzyło to się nam po raz pierwszy i mamy nadzieję, że ostatni.

red.



GUMKOWANIE NASZEJ HISTORII

Język jest żywym tworem, podlega ciągłym zmianom – słowa nabierają innych znaczeń, mamy nowe skojarzenia. Świat pędzi naprzód, pojawiają się i znikają w naszym języku neologizmy, frazeologizmy, które rozumie tylko część społeczeństwa. Przypomnijmy choćby coroczny plebiscyt na młodzieżowe słowo roku. Ja tych zwyczajnych słów nie rozumiem. Trudno. Ale nie o nich dziś chciałem napisać. Dziś o słowie „gumkowanie”, niegdyś kojarzonym jedynie z używaniem gumki-myszki.

Od kilkudziesięciu lat (piszę w co drugim felietonie: od ponad lat sześćdziesięciu...) jestem instruktorem tego samego hufca. Mój wieloletni komendant, gdy przeszedł na harcerską emeryturę, zaczął, i chwała mu za to, opisywać historię naszego hufca. A miał ten hufiec ogromne sukcesy, chwalony był powszechnie, a może najpierw chwalony był nasz komendant – bo na pewno nasze wspólne sukcesy były jego zasługą.

Komendant zaczął więc opisywać nasze dzieje, publikować informacje o bardziej zasłużonych instruktorach, wydał dwa tomy dotyczące akcji letnich, jeden poświęcony zuchom... Wiele tego, zamknął cały cykl własnymi wspomnieniami. Niektóre z tych książek redagowałem, innych nie, nie to jest istotne. Przepuściłem sporo błędów. Gdy sięgam do tekstu i czytam, że na hufcowej imprezie śpiewał Reprezentacyjny Chór Chorągwi Stołecznej pod batutą hm. Władysława Skoraczewskiego, zastanawiam się, czy ja spałem, czytając ten tekst. Przecież był to Reprezentacyjny Zespół ZHP!

A co z tym wygumkowywaniem, a więc całkowitym lub częściowym niezauważaniem niektórych faktów, wydarzeń, zasad, jakie obowiązywały w hufcu? Jako przykład – rok 1968. W styczniu imprezy z okazji rocznicy wyzwolenia Warszawy.

W marcu festiwal kulturalny hufca, w kwietniu decyzja o ufundowaniu kamienia pamiątkowego w kwaterze kościuszkowców na warszawskich Powązkach Wojskowych, 5 maja bieg patrolowy dla kilkuset harcerzy, którzy zdobywali Młodzieżową Odznakę Sprawności Obronnej. 12 maja wielka impreza hufca dla wszystkich uczniów dzielnicy na Stadionie Dziesięciolecia (teraz w tym miejscu jest wielki koszyk, w którym odbywają się najprzeróżniejsze imprezy). Uczestniczyło w niej prawie 30 tysięcy dzieci i młodzieży. (Byłem spikerem na tej imprezie – niezapomniane przeżycie komentować to, co działo się na płycie stadionu). A później już opis akcji letniej.

Co się stało z udziałem w pochodzie 1-majowym? Nie było go? Nie braliśmy w nim jako hufiec udziału? Ależ owszem. Uczestniczenie w pochodzie było dla wszystkich środowisk harcerskich przez wiele lat obowiązkowe. Zresztą harcerze woleli maszerować ze swoimi drużynami niż ze szkolnymi klasami. My jako ten dobry hufiec szliśmy na czele pochodu w Warszawie. Krócej się stało i czekało na rozpoczęcie przemarszu, dochodziliśmy wspólnie do Parku Ujazdowskiego, tam krótki apel i już można było pójść na lody. Cóż, nasz komendant pochodów wygumkował. I tyle.

Owo uczestnictwo było dodatkowo ważne (ta informacja nie mieściła się w konwencji tekstu druha komendanta, więc tylko uzupełniam pierwszomajową informację). W hufcu była prowadzona punktacja – rywalizacja. Były imprezy obowiązkowe. Nie można się było od nich wykręcić. To na przykład Rajd Olszynka Grochowska, festiwal kulturalny czy właśnie uczestniczenie w pochodzie. Dlaczego ważne? Bo od uczestniczenia w nich zależała wysokość dotacji hufca przydzielana przez komendanta (tak, tak, jednoosobowo) na harcerskie

lato. Brałeś ze swoim środowiskiem udział we wszystkich imprezach? Dostajesz maksymalną dotację. Nie uczestniczyłeś w którejś? Dostajesz mniejsze pieniądze. Więc się starałiśmy. Ówczesna dotacja to jakaś jedna trzecia kosztów obozu. Gdy doliczyło się wpłaty zakładów pracy (czasami stuprocentowe), niektórzy harcerze mogli pojechać na obóz naprawdę za niewielkie pieniądze.

Dlaczego mój komendant hufca wygumkował ważną dla całego hufca i wszystkich drużyn imprezę (oczywiście nie tylko w tym 1968 roku, ale i w pozostałych latach), trudno zrozumieć. Wstydził się, bo w nowej rzeczywistości, po zmianie ustroju mówienie o takim wydarzeniu, jak pochod 1-majowy, było niewłaściwe? Pewnie tak. Ale dlaczego nie zauważał apeli, w których reprezentacja hufca uczestniczyła i marża przy placu Teatralnym koło pomnika Warszawskiej Nike (tam wtedy w miejscu dzisiejszej atrapy północnej pierzei placu stał ten pomnik) co roku 17 stycznia? Nie wiem i już się nie dowiem. Można więc czytać takie materiały, bo jest tam interesująca wiedza o hufcu i jego środowiskach. Ale pamiętać trzeba, że to i owo zostało wygumkowane. Czy tylko w książkach o moim hufcu? Obawiam się, że nie.

Do napisania całej powyższej opowieści zainspirował mnie były naczelnik ZHP hm. Ryszard Paclawski, który zwrócił moją uwagę na współczesne wygumkowywanie naszej organizacji. W różnych informacjach, wypowiedziach, relacjach prasowych, telewizyjnych, które pokazują działania naszego Związku, mówi się ogólnie o harcerzach, druhnach i druhach, ruchu harcerskim – nie używa się pełnej nazwy Związku Harcerstwa Polskiego.

W lipcu mija 90 lat od wielkiego harcerskiego zlotu. Był to Jubileuszowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego, Spała 1935. Wydano po nim książkę „Jubileuszowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego w Spale”. Na (dziś powiedzielibyśmy) logo z żubrem widnieją literki ZHP. A Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego w Krakowie prezentuje wystawę „Marsz do Spały. 90-lecie zlotu w Spale” Gdzie tu ZHP? W zaproszeniu na wernisaż czytamy, iż był to „Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego”. Tak, wiemy, że taka była oficjalna nazwa tego zlotu. Ale język jest żywym tworem, podlega ciągłym zmianom – słowa nabierają innych znaczeń, mamy nowe skojarzenia. Wiemy, jaka jest dziś różnica między Harcerstwem Polskim i Związkiem Harcerstwa Polskiego. Tej różnicy nie było przed II wojną światową. Dlatego brak tych literek ZHP w nazwie krakowskiej wystawy bardzo niepokoi. Czy harcerz oglądający tę wystawę nie pomyśli, że zorganizowało ją harcerstwo, jakiś ruch harcerski? Czy rzeczywiście nie można było w tytule wystawy napisać „...90-lecie zlotu ZHP w Spale”?

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Całek
naczelnym@czuwaj.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa

<https://czuwaj.pl/>



STALI WSPÓLPRACOWNICY:

hm. Rafał Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Alicja Wosik-Majewska

WYDAWCA:

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

ZDJĘCIA W NUMERZE:

archiwum redakcji,
pozostałe – według podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiustacji tekstów
orzaz zmiany ich tytułów i śródtytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

NAKLAD:

250 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

1

POZNAJ:

<https://cbp.zhp.pl/poradniki/safe-from-harm/>

Polityka ochrony bezpieczeństwa dzieci, młodzieży i dorosłych w Związku Harcerstwa Polskiego

— **PROGRAM SAFE FROM HARM** —



Związek
Harcerstwa
Polskiego



SCOUTS
Creating a Better World



WORLD ASSOCIATION
OF GIRL GUIDES
AND GIRL SCOUTS

2

ZRÓB KURS I ZDOBĄDŹ CERTYFIKAT:

<https://edu.zhp.pl>